Wydanie pierwsze

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor naczelny: Józef Wojciechowski. Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2

Konto P. K. O. Katowice Nr 303.551

Wydawca: „Polska Zachodnia", Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Kościuszki 15. Telefony Redakcji (dzienne): 337-67 i 350-85, (nocne) 304-26 i 308.78.

Nr 152 / Rok XIV — Katowice, niedziela 4 czerwca 1939 r. — Cena 10 gr

Hitler chce podzielić Słowację między Niemcy i Węgry

Bratni naród słowacki w obliczu ciężkiej próby

LONDYN, 3. 6. (PAT). Dyplomatyczny korespondent „Daily Herald" ujawnia sensacyjną wiadomość o planach Hitlera co do podziału Słowaczyzny. Hitler planować ma obecnie ogłoszenie Słowaczyzny za niezdolną do niepodległej egzystencji, zarówno z powodów politycznych, jak i ekonomicznych i w konsekwencji podzielenie jej między Niemcy i Węgry. Część zaanektowana przez Niemcy stałaby się trzecim protektoratem, zaś część przypadająca Węgrom, zostałaby po prostu zaanektowana. Przygotowania są już, zdaniem korespondenta, w toku. Rozpoczęła się już akcja propagandowa w tym kierunku, szczególnie na Węgrzech i we Włoszech.

Hr. Teleky, węgierski premier był przeciwny jakiejkolwiek dalszej aneksji ziem słowackich, gdy proponowano mu to było w czasie kryzysu marcowego.

*

Bratni naród słowacki oczekuje nowego ciosu. Jeśli powyższa depesza wiernie oddaje zamysły Niemiec, — Hitler chce podeptać udzielone Słowacji na lat 25 gwarancje jej granic i zagarnąć ten kraj całkowicie pod swoją władzę, odbierając mu nawet pozory niepodległości.

W świetle tej informacji perfidna gra niemiecka występuje z całą wyrazistością. Rozgoryczenie Słowaków na Czechów wykorzystane zostało do rozsadzenia Czecho-Słowacji od wewnątrz, przy równoczesnym działaniu wywrotowym Niemców Henleina. Usługa oddana przez Słowaków Niemcom w niczym nie złagodziła ich losu. Równocześnie z zajęciem Czech i Moraw, wojska niemieckie wkroczyły do Słowacji ,od władzy usunięto polityków niezależnych, rabowano bez skrupułów ubogi, pozbawiony przemysłu kraj. Teraz Niemcy chcą podzielić Słowaczyznę, zatrzymają sobie lwią część oczywiście, a za część oddaną Węgrom niewątpliwie zażądają od nich dalszych koncesyj, ograniczających ich niezależność.

Tragiczny los Słowaków powinien być przestrogą dla Chorwatów, których Rzesza w analogiczny sposób usiłuje użyć do rozsadzenia Jugosławii. Taktyka Niemiec w tym wypadku jest najzupełniej identyczna: tworzy się „rząd chorwacki" w Wiedniu, wywołuje antyrządową działalność mniejszości niemieckiej w Jugosławii a jednocześnie wywiera nacisk na szefa rządu, który obecnie bawi w Berlinie.

Hitleryzmowi znowu konieczny jest jakiś sukces, lub choćby pozory sukcesu.

Los nieszczęsnych Czech i Moraw jest również przypieczętowany. Kończy się komedia z „protektoratem" i kraj ten stanie się prowincją niemiecką, co ułatwi germanizację.

Anteny zbiorowe
własnego systemu buduje łącznie koszt najstarsza fachowa firma radiotechniczna
»RADIUM«
KATOWICE KOŚCIUSZKI 49, tel. 311-60

Z tygodnia

Przegrana partia

(W. Ch.) Prasa angielska z początkiem bieżącego tygodnia zapowiedziała przyjazd do Londynu polskiego Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza. Przedtem zapowiadana była na okres letni wizyta Wodza Naczelnego w stolicach państw bałkańskich. Plany te jednak na razie uległy zmianie i odroczeniu ze względu na nieuchronioną jeszcze sytuację międzynarodową, która wymaga obecności w kraju szefa sił zbrojnych. Główne bowiem ognisko zapalne, z którego buchnąć mogą na świat płomienie wojny, nie wygasło jeszcze zupełnie i mimo tragicznej niemal sytuacji względem gospodarczym sytuacji wewnętrznej Niemiec, mimo nurtującego w kołach społeczeństwa wrzenia i niezadowolenia z desperackiej polityki Berlina, mimo szerzącej się w szeregach armii niemieckiej zarazy komunistycznej — wielki sztyk Trzeciej Rzeszy, zamykając oczy na te wszystkie groźne dla jego reżimu objawy, nie waha się rzucać gróźb dalszych podbojów, jak to uczynił w ostatniej swej mowie w czasie odprawy gauleiterów całych Niemiec, zapowiadając, że „pójście nieubłaganie raz obraną drogą — w parciu o waszą (t. j. gauleiterów — Red.) determinację i wierność dla wodza"

Powiedziane jasno.

Przychodzi obecnie w Rzeszy okres polityki determinacji, rozpaczy, kręcenia bata na samego siebie...

A tymczasem z drugiej strony „bary" krzepnieją i potężnieją coraz bardziej siły, mające przeciwstawić się tej polityce rozpaczy i determinacji. Rozmowy angielsko-sowieckie dobiegają końca i już tylko kwestią dni jest, kiedy dojdzie do całkowitego porozumienia, a tym samym do niebywałego wzrostu sił bloku państw, stojących na straży pokoju. Zabiegi Hitlera o pozyskanie wodzów sowieckich spaliły na panewce, a szef sztabu sowieckiego Saposznikow, stary działacz bolszewicki Plotten oraz Wyszyński prawdopodobnie staną przed trybunałem, oskarżeni o konszachty z wysłannikami Hitlera.

Dalszymi elementami w cementowaniu „frontu pokoju" jest zapowiedź sojuszu sowiecko-tureckiego i wyjazd króla Karola rumuńskiego do Turcji, w następstwie którego dojdzie niechybnie również do pozytywnych posunięć w dziedzinie umacniania pokoju.

Mówiąc o manewrach dyplomatycznych Berlina, warto wspomnieć również o wizycie regenta jugosłowiańskiego w stolicy Rzeszy. Na przyjęciu wydanym na jego cześć kanclerz Hitler nie szczędził słów i zapewnień o przyjaźni łączącej Niemcy z Jugosławią. Jednocześnie niemal, kiedy Hitler toastował na cześć księcia regenta Pawła i Jugosławii — Seyss Inquart konferował w Wiedniu z Paweliczem, prezesem „komitetu chorwackiego" na temat oderwania się Chorwacji od Jugosławii i utworzenia „samodzielnego" państwa, oczywiście pod „protektoratem" Rzeszy.

W ten sposób próbują Niemcy jeśli już nie rozsadzić Jugosławię od wewnątrz, to przynajmniej zastraszyć Belgrad i uczynić go uległejszym wobec Rzeszy i jej żądań. Jest to Berlinowi tym więcej potrzebne, że próby siania zamętu na Węgrzech spotkały się ze zdecydowanym odporem nie tylko samego społeczeństwa węgierskiego, ale nie mniej i czynników rządowych, czemu dał jasny wyraz w przemówieniu, wygłoszonym na pograniczu niemiecko-węgierskim — w Sopron — minister spraw zagranicznych Csaky.

Sądząc z nastrojów społeczeństwa tak niemieckiego jak i włoskiego, można śmiało powiedzieć, że wodzowie osi zatracili wyczucie realizmu i uprawiają politykę już nie tylko nad głowami swych narodów, ale i wbrew ich woli. Nie trzeba chyba przekonywać specjalnie, że ten stan rzeczy wpływa bardzo poważnie na osłabienie osi, zwłaszcza, że trzeci jej partner, Japonia, nadal, mając własne kłopoty w Chinach, nie zamierza angażować się w rozgrywki europejskie.

Na tle tej sytuacji nie zdziwią też nikogo pogłoski o bliskiej dymisji ministrów Ciano i Ribbentropa. Ustąpieniem swym będą musieli zapłacić za przegraną ryzykowną partię.

Czy masz już los?
o ile nie, to kup natychmiast los w najstarszej kolekturze
J. MOJ
Chorzów, Wolności 47, tel. 411-19
Ciągnienie już 20 czerwca b. r.
Cena losu tylko 10 zł — Zamówienia pocztowe załatwia się odwrotną pocztą.

Współpraca militarna

LONDYN, 3. 6 PAT.

W nadchodzący wtorek przybywa do Londynu z oficjalną wizytą 4-dniową szef sztabu generalnego armii francuskiej gen. Gamelin. Z okazji przyjazdu jego odbędzie się szereg manifestacyj braterstwa broni obu armii.

Na dworcu Victoria powita gen. Gamelin szef sztabu imperialnego generał lord Gort. Następny dzień spędzi gen. Gamelin w rozmaitych ośrodkach wojskowych, a mianowicie w słynnej akademii wojskowej w Sandhurst i w dowództwie gwardii w Alderhot, gdzie przenocuje po uroczystym obiedzie, wydanym na jego cześć przez naczelnego dowódzcę gwardii gen. sir Johna Dilla. W czwartek przed południem gen. Gamelin obecny będzie na paradzie wojskowej z okazji urodzin króla, po czym weźmie udział w śniadaniu, wydanym przez ministra wojny Hore Belisha. Po południu gen Gamelin przyjęty będzie na audiencji w pałacu Buckingham przez Księcia Gloucesteru zastępującego króla. Wieczorem na cześć gen. Gamelin wydany będzie bankiet w Izbie Gmin.

W piątek 9 czerwca gen. Gamelin odbędzie szereg ważnych narad z ministrem koordynacji obrony lordem Chatfieldem i ministrem wojny Hore Belishą, po czym podejmowany będzie śniadaniem przez szefa sztabu imperialnego lorda Gorta. Tegoż dnia nastąpi odjazd do Paryża.

Uwaga! Dzisiaj wszyscy spotykamy się na
XI TARGACH KATOWICKICH
których zamknięcie nastąpi w niedzielę, 4 bm. w godzinach wieczornych - Tel. 300-71

Ambasador Szaronow złożył listy uwierzytelniające na Zamku w Warszawie

WARSZAWA, 2. 6. PAT.

Dnia 2 czerwca 1939 r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku królewskim Jego Ekscelencję p. **Mikołaja Szaronowa, ambasadora ZSRR., który złożył swe listy uwierzytelniające.**

Pan ambasador udał się na Zamek w towarzystwie dyrektora protokółu p. Aleksandra Łubieńskiego samochodem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, **poprzedzony** przez trębaczy **na białych koniach i otoczony** eskortą szwadronu **szwoleżerów**. W następnych **samochodach** jechali członkowie ambasady ZSRR: **radca** Listopad, 1 sekretarz p. Czebyszew, 2 sekretarz p. Bolyzakow, major Zawiałow, **zastępca attache wojskowego w towarzystwie adiutanta P. Prezydenta kpt. Kryńskiego.**

Na dziedzińcu zamkowym batalion piechoty **ze sztandarem i muzyką oddał honory wojskowe**. W chwili, gdy ambasador wjeżdżał na dziedziniec zamkowy, muzyka odegrała hymn ZSRR. U progu sieni zamkowej dwóch **adiutantów Pana Prezydenta** Rzeczypospolitej powitało **ambasadora** i wprowadziło go do pokoi. W sieni górnej oddział kompanii zamkowej oddawał honory. U wejścia do apartamentów w sali oficerskiej **oczekiwał na ambasadora** komendant **miasta** płk **Sawa Machowicz** w **otoczeniu** oficerów. **Radca kancelarii cywilnej** p. Zawiewski i **zastępca dyrektora protokółu** p. Paweł Morawin witali **ambasadora u wejścia do sali Canaletta**, u progu zaś następnej sali szef kancelarii cywilnej p. minister **Łepkowski** i szef **gabinetu** wojskowego generał Schally. W sali tronowej **wystąpił na spotkanie ambasadora minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck.** Pan Prezydent oczekiwał w sali rycerskiej w **towarzystwie pana premiera** Sławoj Składkowskiego oraz ministrów Przemysłu i Handlu Romana, Komunikacji Ulrycha, Opieki Społecznej Kościałkowskiego i in.

Jego Ekscelencja ambasador ZSRR wprowadzony do sali rycerskiej przez **ministra Spraw Zagranicznych i przedstawiony** przez dyrektora protokółu Panu Prezydentowi Rzeczpospolitej, wygłosił przemówienie, na które odpowiedział P. Prezydent.

Po przemówieniach **Pan Prezydent Rzeczypospolitej** udzielił **ambasadorowi prywatnego** posłuchania **w sali marmurowej**. **Po skończonej audiencji ambasador odprowadzony** został z tymi samymi honorami, jak przy **przybyciu**.

CIASTKA, TORTY I ŚMIETANKA — *zawsze świeża* **Marticke**
Dostawa franco dom. **ulica 3-go Maja 24**

Terror szaleje w Hiszpanii

Masowe aresztowania i kary śmierci

Obsługa specjalna

LONDYN, 2. 5. (F.)

Agencja „Independent News" podaje szczegóły o terrorze szalejącym w Barcelonie, **a zwłaszcza w Geronie,** gdzie panują **wyjątkowo straszne stosunki.** Urzędowe źródła **ogłosiły o 30 egzekucjach w** Geronie **i to w** czasie do ostatniego tygodnia kwietnia. Późniejszej statystyki nie ogłoszono. W rzeczywistości liczba straconych wynosi przeszło 200 a aresztowanych przeszło 2000 przy ogólnej liczbie mieszkańców 23.000 przed wojną.

Pomiędzy straconymi znajdowali się przywódca anarchistów Angosto, radny miejski Casagrau, przywódca lewicy mieszczańskiej Armengol oraz znany kataloński historyk Carlos Rahola, którego stracenie wywołało oburzenie nawet w szeregach umiarkowanych faszystów.

Wszystkie publiczne budynki zostały zarekwirowane przez wojska gen. Franco i organizacje faszystowskie. Wśród ludności panuje nędza, głód i bezrobocie, spowodowane straszliwym zniszczeniem wojennym, a tymczasem nowe autorytety nie dorosły do zadań odbudowy kraju.

Francuska agencja Havasa donosi z Alicante: Rada wojenna skazała 5 członków gwardii ludowej na karę śmierci, 3 na 20 lat i 22 na 12 lat więzienia. W tym samym mieście prokurator zażądał kary śmierci dla Evaristo Botella Asensio, brata byłego ministra. Wyrok nie został jeszcze wykonany.

USTAWA O STANIE WOJENNYM

Telefon własny

WARSZAWA, 2. 6.

Sejmowa komisja prawnicza rozpatrywała dzisiaj rządowy projekt ustawy o stanie wojennym. Projekt ten postanawia, że Prezydent Rzeczypospolitej **zarządza stan wojeny na obszarze całego państwa lub jego części na wniosek ministra spraw wojskowych. Referent tego projektu poseł Derynz, podkreślił, że ustawa ta podyktowana jest interesem państwa i potrzeby wzmożonej obronności oraz zdyscyplinowania całego społeczeństwa. Komisja projekt ustawy uchwaliła po przeprowadzeniu pewnych nieznacznych poprawek. Poprawki te m. in. odnoszą się do sądów doraźnych.**

WYMOWNA DEMONSTRACJA

Telegram własny

WARSZAWA, 3. 6

Wielkie poruszenie w Protektoracie Czech i Moraw wywołuje przymusowy pobór, zarządzony przez Niemców, młodzieży czeskiej w wieku od 18 do 20 lat. Młodzież tą Niemcy wysyłają na roboty w głąb Rzeszy. Ludność czeska maszerującym ulicami miast kolumnom młodych Czechów, strzeżonym przez żandarmierię niemiecką gotuje serdeczne pożegnanie, obsypując ich kwiatami i demonstrując jednocześnie przeciwko Niemcom, którzy tak bezceremonialnie poczynają sobie na okupowanych terenach. Rozgoryczenie to rośnie z dnia na dzień.

KONFERENCJA W SPRAWIE ODDŁUŻENIA ROLNICTWA.

Telegram własny

WARSZAWA, 2. 6.

Dzisiaj odbyło się u marszałka Sejmu p. Makowskiego konferencja z udziałem p. Premiera gen. Sławoj Składkowskiego, wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, marszałka Senatu B. Miedzińskiego, min. Poniatowskiego, przewodniczącego komisji rolnej wicemarszałka Jedynaka oraz szeregu posłów.

W kołach sejmowych mówią, że konferencja ta dotyczyła projektu posła Rączkowskiego w sprawie oddłużenia w rolnictwie. Skład osobowy tej konferencji świadczy, że czynniki rządowe przywiązują do tego zagadnienia dużą wagę. Projekt posła Rączkowskiego znajdzie się pod obradami wtorkowego plenarnego posiedzenia sejmu.

WYBUCH WEZUWIUSZA.

NEAPOL, 2. 6. PAT.

Agencja Reutera donosi, iż Wezuwiusz wznowił swą działalność. W nocy na niebie widoczna jest czerwona łuna ponad kraterem, z którego wydobywają się kłęby dymu, popiołu i potoki lawy, spływające ze zbocza góry. Jak przypuszczają, nie zagraża jednakże większe niebezpieczeństwo mieszkańcom okolicznych miejscowości.

Gdy nie wystarczy moralny Grunwald — może nastąpić orężny

WARSZAWA, 2. 6. PAA

Placówka Nr 3 Związku Legionistów odbyła uroczyste zebranie, poświęcone pamięci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Na zebraniu wygłosił przemówienie prezes H. Rudowski pt. **„Polska szabla dźwignią pokoju".** W referacie tym mówiąc o sukcesach polskiej polityki zagranicznej, podkreślił że „nasz sąsiad zachodni podpalił sam wszystkie swoje granice. Wreszcie, gdy sięgnął po Gdańsk i chciał przeciąć naszą odwiecznie polską ziemię pomorską swoim kurytarzem, poniósł sromotną klęskę... moralny Grunwald I bez względu na to, jak potoczą się przyszłe wydarzenia, ten moralny Grunwald zapisał się już po wieczne czasy na karcie historii — i nic go wymazać nie zdoła. **Jeżeli to Niemców nie przywiedzie do opamiętania, spotkać ich musi — Grunwald orężny".**

Przemówienie p. Rudowskiego było przyjęte hucznymi oklaskami. Sala niezmiernie żywo reagowała.

Wpisy na rok szkolny 1339 40.
na kursy
a) „PRAKTYKA BIUROWA" oraz
b) „PRAKTYKA HANDLOWA"
pod nadzorem Władz Szkolnych
w Katowicach u. Mlyńska 22
przyjmuje się codziennie w godz. 10—12 i 4—7.
do dnia 10 czerwca.
Ilość miejsc ograniczona
Kształcenie pomocniczych sił biurowych i handl.

Nielegalne ulotki wśród górników i robotników śląskich

Bytom, 2. 6. PAA.

W zakładach Hulczyńskiego w Gliwicach aresztowano 15 robotników, oskarżonych o współdziałanie w rozrzucaniu nielegalnych ulotek. Wśród aresztowanych było dwóch Austriaków. Na drugi dzień na bramie hali 12 wymalowano ostrą farbą, nie dającą się usunąć szubienicę z napisem: **„to dla naszej dyrekcji i Hitlera".** Natychmiast sprowadzono agentów Gestapo do fabryki. Urzędnicy tajnej policji wzięli od każdego robotnika odciski palców i próbę pisma. Jeszcze policja nie zdołała ukończyć dochodzenia, gdy na wszystkich bramach fabryki pojawiły się napisy: **„nas nie przestraszycie — przyjdzie czas, gdy was wszystkich wywieszamy".** Od tego czasu wszyscy robotnicy fabryki Hulczyńskiego są pod dozorem policyjnym.

Czy „Thetis" stanie się trumną

LONDYN, 2. 6. (F)

Jak wynika z listy, ogłoszonej przez admiralicję brytyjską, we wnętrzu zatopionej łodzi podwodnej „Thetis" znajdowało się 94 ludzi, a mianowicie 64 członków załogi, 26 pracowników stoczni Cammell-Laird, 3 pracowników fabryki broni Vickers-Armstrong i 1 pilot. Admiralicja w Londynie **nie ukrywa obaw o los 88 ludzi,** pozostających jeszcze w wnętrzu łodzi, spodziewa się jednak, że w korzystniejszych warunkach, powstałych wskutek odpływu, część pokładu łodzi wyłoni się z wody i pozwoli zapomocą aparatów do cięcia metali usunąć część opancerzenia celem doprowadzenia świeżego powietrza. **Jest również możliwe, że otwory uda się** powiększyć do tego stopnia, że będzie można tą drogą wydostać zamkniętych tam ludzi.

Sabotaż we włoskich fabrykach lotniczych

Obsługa specjalna

RZYM, 2. 6. (F).

W zakładach przemysłowych Caproni policja polityczna przeprowadziła liczne aresztowania, ponieważ jak okazało się robotnicy uprawiali od dłuższego czasu złośliwy sabotaż. Do silników gotowych już samolotów dosypywano nieznaczne ilości proszku „szmerglowego" co nie dało się natychmiast wykryć, natomiast po niedługim czasie powodowało zatarcia się łożysk i cylindrów, czyniąc w ten sposób silniki niezdolne do użytku. Pomimo straszliwych represyj — winnych nie udało się stwierdzić.

Znów bitwa na granicy mongolsko-mandżurskiej

TOKIO, 2. 6. (PAT).

Donoszą do agencji Domei z granicy mongolsko-mandżurskiej, że kolumna wojsk japońsko-mandżurskich pod dowództwem gen. Ymagata **wyparła żołnierzy mongolskich z terytorium mandżurskiego pod Balchagal, które okupowali oni od 26 do 29 maja. Mongołowie, po ataku na bagnety, musieli się wycofać w nieładzie, pozostawiwszy na terytorium mandżurskim wielu zabitych i rannych.**

GEN. FAURY PRZYBYWA DO POLSKI.

Telegram własny

WARSZAWA, 2. 6.

Na zaproszenie Ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego przybywa dziś do Polski na dwutygodniowy pobyt **generał dywizji Ludwik Faury, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, a następnie w latach 9120—28 profesor i dyrektor nauk w wyższej szkole wojennej w Warszawie.**

170 MILIONÓW LUDNOŚCI LICZĄ SOWIETY.

Według definitywnych danych spisu ludności przeprowadzonego w styczniu rb., ogólna liczba ludności w państwie sowieckim wynosi 170 467 000. Ludność miejska stanowi 32.8 procent. Przyrost ludności od ostatniego spisu, przeprowadzonego w r. 1926 wyniósł 15.9 proc.

Morze pochłonęło 4 rybaków

KARWIA, 2. 6. (PAT).

Z Karwi wyjechało wczoraj w morze czterech młodych rybaków: Edward Bizewski, Parchema Augustyn, Widbrott Antoni i Felkner Antoni, w celu zabrania zastawionych sieci.

Ponieważ rybacy nie powrócili do Karwi do wieczora, rozpoczęto poszukiwania, które trwały całą noc.

Dziś nad ranem znaleziono ich pustą łódź między Karwią a Dębkami, obok której pływały części ubrania.

Gdańsk buduje autostrady

GDAŃSK, 3. 6. PAT.

Na podstawie dekretu senackiego odcinki drogowe Einlage-Tiegenhof (Nowy Dwór), Tiegenhof — Reimerswalde oraz Neumuensterberg — Reimerswalde i droga okrężna opodal Tiegenhof **oddane zostały pod administrację senatu w. m. Gdańska.** Dotąd powyższe odcinki drogowe utrzymywane były przez wydział powiatowy Wielkich Żuław. Jak słychać, Senat ma zamiar wybudować na tych odcinkach **specjalne szosy samochodowe.**

Koniec kariery prokuratora Wyszyńskiego

MOSKWA, 3. 6. PAT

W tutejszych kołach politycznych utrwala się przekonanie, iż **nominacja prokuratora Wyszyńskiego na stanowisko jednego z zastępców przewodniczącego rady komisarzy ludowych jest zapowiedzią końca jego kariery politycznej. Zaznaczyć należy, że Wyszyński został wybrany prokuratorem ZSRR na sesji najwyższej rady w styczniu r. ub. w myśl art. 114 konstytucji sowieckiej na okres lat 7, ustępuje więc przed upływem swej kadencji.**

WSTRZĄSY PODZIEMNE W GRECJI WYWOŁUJĄ PANIKĘ

RZYM, 2. 6. PAT.

W południowo - wschodniej części Grecji odczuto szereg kolejnych wstrząsów sejsmicznych. Wstrząsy nie były silne, jednak powtarzanie się ich w kolejnych odstępach wywołało panikę wśród ludności, która w popłochu ucieka z miast i wsi, chroniąc się na polach mimo ulewnego deszczu. Wskutek wstrząsów podziemnych zawaliło się kilka domów, jednak ofiar w ludziach nie zanotowano.

Skriptor

Listy stołeczne

Kiedy czytałem rozmaite relacje o prowokacjach niemieckich na terenie Gdańska w stosunku do Polski, przypomniał mi się nastrój Wolnego Miasta z okresu, kiedy w nim przez pół roku mieszkałem. Było to w 1922 roku. Gdańsk w owym czasie zalany był przyjeżdżającymi Polakami. Na najbardziej ruchliwych arteriach miasta pełno było szyldów banków oraz różnych innych instytucji polskich. W restauracjach i lokalach język polski często przeważał. Gdańszczanie, rodowici Gdańszczanie, bez żadnego szemrania godzili się z tym „polskim najazdem", widząc w nim zapowiedź trwałej koniunktury gospodarczej dla Wolnego Miasta. Obserwowałem ciekawe i niedocenione wówczas przez Polskę zjawisko. Niemcy masowo zaczęli się uczyć języka polskiego. Mieszkałem wtedy u Polaków-Gdańszczan. Od wczesnego ranka do późnego wieczora słyszałem przez ścianę Niemców przyswajających sobie w pocie czoła znajomość trudnego dla nich języka.

Poznałem wtedy wielu Gdańszczan. Poza stosunkowo nielicznymi wyjątkami prasą, świadomie inspirowaną, ogół ich pogodził się bardzo rychło z nowym stanem rzeczy w przekonaniu, że statut Wolnego Miasta Gdańska jest tylko etapem przejściowym, który z czasem musi nieuchronnie doprowadzić kto wie, czy nie do inkorporacji Gdańska do Polski. Kiedy po upływie kilku lat znalazłem się znowu w Gdańsku, musiałem stwierdzić zmianę nastrojów. Akcja rewizjonistyczna Niemiec — Stresemanna, przybrana w pseudo-pacyfistyczne, liberalno-demokratyczne szaty obliczone na wprowadzanie w błąd zwycięskich demokracji Zachodu, spowodowała tę zmianę. Nasze, tylko częściowo usprawiedliwione błędy, przeważnie zbyt „tolerancyjnego" charakteru w stosunku do Wolnego Miasta, wzmogły antypolskie nastroje wśród niemieckiej ludności Gdańska. Lecz, czy wskutek tych błędów Niemiec gdański, kalkulujący trzeźwo i realnie, zaczął wzdychać do powrotu na łono „niemieckiej ojczyzny"? Żywiej. Nic go w tej ojczyźnie gospodarczo nie nęciło. Rozumiał, że jego gospodarczy interes — to współżycie z Polską. Chciał też z nią współżyć, współżyć jak najlepiej, zachowując swoją niemieckość, której nie groziła ze strony polskiej żadna agresja.

Inkorporacja Gdańska leżała w programie Trzeciej Rzeszy. W Berlinie postanowiono jednak „załatwić" przede wszystkim inne sprawy, aby podziałać na Polskę, to zn., aby przykładem Anschlussu Sudetów, Czech, Słowacji, Kłajpedy zniszczyć opory polskie i pewnego dnia zająć Gdańsk, oczywiście, bez wystrzału, za to przy akompaniamencie znanych krzykliwych haseł rzucanych przez nacjonalistycznych reżyserów. Plan się nie udał. A przecież ogłupiani systematycznie przez Berlin Gdańszczanie byli już niemal przekonani, że wszystko pójdzie, jak po maśle. Gdy się nie udawało przez tydzień, dwa, trzy, zaczęli po cichu wzdychać do tego, żeby nic nie wyszło z berlińskich planów. Powody tych cichych westchnień były zrozumiałe. Za sobą bowiem mieli już przykłady i — rozczarowania. Rozczarowania w Austrii, Sudetach, w Kłajpedzie. Przecież, gdyby można było zrobić w warunkach zupełnej swobody plebiscyt w kraju Kłajpedzkim, to — według realnych, obiektywnych danych — na zwycięską zawsze niemiecką „Einheitsliste" padłoby dziś na pewno nie 80 proc., lecz zaledwie 40 proc. Kłajpedzianie dostawszy się w żelazne kleszcze reżimu, który wyciska ich gospodarczo oraz ogłupia politycznie, wzdychają teraz szczerze do rządów litewskich. Odżyła w nich „kłajpedzkość", jeśli nie litewskość. A przecie od chwili inkorporacji tego kraju do Rzeszy upłynęło tak niewiele czasu!

Gdańszczanie o tym wszystkim doskonale wiedzą. Gdyby byli w „pierwszej transzy" — faktów dokonanych, nie mieliby może czasu na wyleczenie się ze złudzeń. Dziś są wyleczeni. Klną po cichu na przyjezdnych opiekunów niemieckich w obawie, że staną się oni sprawcami ich nieszczęścia. Woleliby powrót do stanu z pierwszych lat powojennych, kiedy Gdańszczanie, żyjąc w normalnych stosunkach z Polską, czuli się gospodarzami u siebie. Taki jest stan faktyczny sprawy. Rodowici Gdańszczanie, praktycznie w Gdańsku nie mają dziś nic do powiedzenia i stwierdzenie tego stanu nie jest pozbawione znaczenia.

Zdajemy sobie tu, w Warszawie, dobrze sprawę z tego, co się w Gdańsku naprawdę dzieje. Nikt nie nabierze nas na prowokacyjne kawały. Po raz drugi Zachód nie da się również nabrać Niemcom, jak to się działo w erze Stresemanna. Epoka tak niedawnych bezkarnych „wojskowych spacerów" niemieckich należy do przeszłości. A dobrze Polakom znana teoria o „Blitzkrigach", którą w stosunku do nas zamierzają ponoć realizować Niemcy, może wyciąć dla nich fatalne rezultaty. Polska ma również swoje plany, o których, na szczęście, nic się nie wie.

Spokojna i karna postawa narodu polskiego będąca najlepszą odpowiedzią na prowokacje gdańskie oraz właściwa ocena stosunków panujących w Gdańsku, wyprowadza naszego sąsiada z równowagi. Prasa niemiecka nie przestaje atakować Polski. A wewnątrz granic naszego państwa działa stale ukryta sprężyna, która stara się osłabić wolę narodu polskiego oraz odwrócić naszą uwagę od najistotniejszych zadań — obronności państwa. Sprężyna ta od czasu do czasu wypuszcza w świat plotkę, która nie szczędząc nikogo, plotkę raz wręcz głupią, innym razem potworną, która idzie przez kraj, skupiając na sobie najniepotrzebniej, choćby przejściowo, zainteresowanie ogółu.

Ta plotka, z reguły bezpodstawna, jest dziełem obcej ręki. Trzeba wypowiedzieć jej bezwzględną walkę.

Aby utrzymać siły i zdolność do pracy pij

Mówią, że...

PO WYBORACH KRAKOWSKICH.

Jak donosi Polska Agencja Informacyjna w krakowskich kołach politycznych b. dużo komentowany jest fakt wyboru b. wojewody Kwaśniewskiego na stanowisko prezydenta m. Krakowa.

Wybór ten był podobno uprzednio uzgodniony, tak że w kołach działaczy grup demokratycznych panuje przeświadczenie, że sprawa zatwierdzenia nowego prezydenta nie napotka na trudności.

Mówią również, że prezydent Kwaśniewski, w związku z objęciem nowego stanowiska, złoży prezesurę Stronnictwa Demokratycznego.

SŁABY EFEKT PROPAGANDOWY.

Ag. „Echo" donosi: Jak już podawaliśmy, prasa socjalistyczna rozpoczęła w połowie maja br. t. zw. „miesiąc propagandowy", powiększając tak objętość swych wydawnictw, jak i nakłady. Akcja ta miała na celu zjednanie większej liczby zwolenników i prenumeratorów. Mimo jednak, że akcja ta jest bliska zakończenia, dodatnich jej wyników nie widać. Ludzie owszem, chętnie przyjmują darmowe „okazowe" grube pisma, ale, jak dotychczas, nie kwapią się zbytnio z prenumeratą.

Kara śmierci za przejechanie

Obwodowy sąd w Irkucku skazał szofera żołnierskiego za przejechanie na śmierć milicjanta na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Na marginesie pewnego artykułu

Przed paru dniami ukazał się w „Schlesische Zeitung" artykuł H. Zillicha podkreślający znaczenia, jakie ma dla walki narodowościowej używanie niemieckich nazw miejscowości, położonych poza granicami Rzeszy, zwłaszcza we wschodniej części Europy. Autor nawołuje do bezwzględnego stosowania nazw niemieckich zarówno w życiu oficjalnym, jak i prywatnym. Gazety niemieckie poza granicami Rzeszy powinny bezwzględnie stosować toponomastykę niemiecką, a w wypadku, gdy im to cenzura uniemożliwia, powinny pozostawiać białe plamy w miejscu nazwy nawet wtedy, gdy czytelnik nie może się zorientować, do jakiej miejscowości notatka czy artykuł się odnosi. Czytelnicy zaś powinni bez szemrania przyjąć raczej to, niż zezwolić na uszczuplenie praw językowych. Celem rugowania niemieckiej toponomastyki jest bowiem zdaniem autora chęć zatarcia śladów niemieckiego bytowania, niemieckiej historii, oraz niemieckiego wkładu kulturalnego na odnośnych terenach.

Ślicznie! Przyznajemy autorowi zupełną rację, pod warunkiem jednak, że uznaje odwrotnie także uprawnienia innych mniejszości, a przede wszystkim drogiej nam mniejszości polskiej w Niemczech, zwłaszcza tam gdzie jest w większości, to jest na Śląsku Opolskim. Tymczasem publicyści niemieccy umieją rozdzierać szaty, gdy chodzi o znikomą ilość niemieckich mieszkańców w innych państwach, natomiast głuszą na wołania mniejszości narodowych we własnym państwie, które domagają się tych samych uprawnień, wychodząc z identycznych założeń.

W Niemczech, a zwłaszcza na Śląsku Opolskim, ruguje się polskie imiennictwo nie od dziś. Szczególnego natężenia akcja ta nabrała po wojnie francusko-niemieckiej, po roku 1870. Nigdy jednak nie osiągnęła tak zastraszających rozmiarów, jak obecnie. Nigdy nie inicjowano tak masowych chrztów niemieckich polskich wsi i miast jak obecnie, w czasie gdy sam kanclerz w dniu 21 maja 1935 r. oświadczał oficjalnie: „Nie wydajemy poleceń do niemczenia nazw nieniemieckich, przeciwnie: nie życzymy sobie tego".

Systematyczne niemczenie nazw na wielką skalę wszczęto w roku 1934. Odtąd nie mijał tydzień, aby gdzieś w Opolskim nie zmieniono dekretem nadprezydenta Śląska, polskiej nazwy na niemiecką. Od roku 1936 zdobyto się nawet na sposób radykalniejszy: na niemczenie hurtem. Tak na przykład zarządzeniem nadprezydenta Śląska z dnia 12. II. 1936 r. wszystkie polskie nazwy miejscowe powiatu toszecko-gliwickiego, które się jeszcze ostały w liczbie 64, zniemczono za jednym zamachem.

Polacy po tamtej stronie granicy, siedzący na swojej ziemi, protestują przeciwko takiej bezceremonialnej likwidacji polskiego dobra kulturalnego, przeciwko zacieraniu śladów ich bytowania i prawdziwej historii tego kraju. Ale to władz niemieckich nie wzrusza, nie wzrusza także publicystów niemieckich, którzy mimo głoszonych przez siebie wzniosłych haseł, umieją jakoś bez cienia protestu patrzeć na barbarzyństwo popełniane u siebie.

Tej akcji władz niemieckich musimy przeciwstawić energiczną kontrakcję polskiej opinii publicznej. W mowie i piśmie należy używać poczciwych, starych, od ojców pochodzących nazw, bo one jedynie są właściwe. Tego wymaga pietyzm dla przeszłości, oraz dobro Polactwa w Niemczech. Pan Heinrich Zillich przyzna nam chyba rację.

Jerzy Hutka.

Iwonicz Zdrój

Książę Wód Jodowych

KOMPLETNA KURACJA ZA ZŁ 155.— 3-tygodniowy turnusowy pobyt w okresie między **1 maja a 15 czerwca.** Wszelkich informacji udzielamy odwrotną pocztą.

Dyrekcja.

Prasa donosi:

MAŁA POCIECHA

„Kurjer Polski" nie robi Niemcom nadziei z pewnych obietnic zawartych w ostatniej mowie Mołotowa.

Małą pociechę będą miały Niemcy z tej części oświadczenia Mołotowa, w której wyraża, że trudności, na jakie natrafia handel niespodarczej z państwami osi i nadzieję, że przerwane rokowania handlowe niemiecko-sowieckie znów będą nawiązane. Wynika to nie tylko z tego, że Rosja sowiecka, choć jest olbrzymim aparatem gospodarczym, jednak w obrotach międzynarodowych zajmuje nieznaczną pozycję lecz przede wszystkim z tego, że trudności na jakie natrafia handel niemiecki, pochodzą nie tyle z braku partnerów, ile spowodowane są samą polityką niemiecką.

Gospodarka niemiecka nastawiona jest w tak wielkim stopniu na przygotowanie wojny, że odbijać się to musi na zdolności eksportowej Niemiec przy gwałtownym wzroście zapotrzebowania na importowane surowce.

JAK STRZELAJĄ POLACY?

W IKC znajdujemy charakterystyczną opinię posłyszaną na pogrzebie terrorysty gdańskiego Gruebnera.

Jaki był nastrój uczestników pogrzebu, charakteryzuje dosadnie rozmowa podsłyszana:

„Was hat er davon. Erst besäuft er sich. Dann markiert er den grossen Mann. — Ist der beste Freund Hitlers. Und dann kommt ein Pole, knallt ihn nieder und weg ist er. Wenn alle Polen so gut schiessen wie der — Chauffeur in Kalthof, dann geht es uns schlecht".

(Co miał z tego. Najpierw się upił. Potem robił z siebie wielkiego człowieka. Jest najlepszym przyjacielem Hitlera. A potem przyjdzie Polak, ustrzeli go i nie ma go więcej. Jeżeli wszyscy Polacy tak celnie strzelają, jak ów szofer w Kłodawie, to pójdzie nam źle. O ile nam wiadomo, to wszyscy Polacy tak strzelają jak ów szofer...

LINIA MAGINOTA — CONTRA LINIA SIEGFRIEDA

P. Korab-Kucharski, omawia w „Gazecie Polskiej" znaczenie linii Maginota - Siegfrieda. Przy tej okazji przypomina autor opinię kół francuskich na temat niemieckich fortyfikacyj nad granicą Francji:

„Sławiąc geniusz dr Todta, kanclerz Hitler oświadczył 12-go września w Norymberdze, że Rzesza dokona w przeciągu 8-u miesięcy dzieła, które we Francji wymagało 6 lat. Uważaliśmy, że musi być w tym trochę przesady. Że Niemcy doskonale i sprawnie pracują, w to oczywiście nikt nie wątpi, ale chyba przecież nie 12 razy szybciej i lepiej od Francuzów. My też daliśmy pod tym względem światu dowody. Przypomnieć się godzi przy tej okazji, że francuscy inżynierowie przekopali kanały Suesa i Panamy, przebili najdłuższe tunele na świecie, a wieża Eiffla, która obchodzi w tym roku 50-lecie swego istnienia, nie została dotychczas prześcignięta. Ostatnio wreszcie, zbudowaliśmy wszak największy i najszybszy okręt na świecie. Konstrukcja podziemnej nowoczesnej linii fortecznej wymaga olbrzymiej pracy i przede wszystkim wstępnych studiów geologicznych, nader dokładnych i przez to samo bardzo długich. Poza tym, tak kolosalne roboty betonowe podlegają pewnym prawom fizycznym, których żadna propaganda polityczna nie jest w stanie zmienić".

Bomba zabiła 5 Arabów

W pobliżu bramy przy drodze, prowadzącej do Jaffy, wybuchła bomba. Pięciu Arabów zostało zabitych, dziesięciu rannych.

Najkosztowniejsza kobieta na świecie

Panna Jessie Mathews nie jest amerykańską miliarderką i nie ubiega się o tytuł najbogatszej kobiety świata, pozostawiając pierwszeństwo głośnej Barbarze Hutton. Jest ona natomiast angielską tancerką i odznacza się tym, że wyjątkowo wysoko ubezpieczyła swe skarby. Na sumę 50.000 funtów (1.250.000 zł) zasekurowała ona ostatnio swe cenne nóżki i na drugie tyle — ręce, słynące — jako „najwymowniejsze na świecie".

Cytryna — olbrzym

Dwa niezwykłe sukcesy hodowlane zanotowano ostatnio za granicą. Oto w zeszłorocznym zbiorze cytryn w Kalifornii znalazła się sztuka wagi 2 i pół funta, na wystawie zaś rolniczej w Oxfordzie sensację wzbudzał 1 i pół tonowy byk rasy biało-czarnej.

Statki dla przewozu radu

W ciągu bieżącego lata z kopalń radu położonych nad jeziorem Niedźwiedzim w Kanadzie, ma być wywieziona ruda radowo-uranowa oraz miedziano-srebrna wartości 400.000 funt. st. Będzie to największy ładunek radu, jaki dotychczas z tych okolic został wywieziony.

Dla umożliwienia transportu w Dokach Wschodnio-Kanadyjskich buduje się dwa specjalne statki: Radium-Express i Radium Cruiser, które powiększą flotylę radową, składającą się obecnie z dwóch jednostek.

Poprzednio ruda radowa była sprowadzana na samolotach, ostatnio jednak ze względu na zwiększające się ładunki, transport odbywać się będzie całkowicie na statkach.

Niesamowita przygoda

MRÓWKA W PRZEŁYKU.

W Rio de Janeiro niejaki Regino de Oliveira napił się rano wody. W roztargnieniu nie spostrzegł, że do szklanki z wodą wpadła mrówka sauva. Pijąc wodę, połknął także i mrówkę. Naraz doznał w przełyku silnego ukłucia i dotkliwy ból. To zapewne mściwa i żarłoczna mrówka mię ukłuła — pomyślał Oliveira i natychmiast udał się na pogotowie ratunkowe. Tu przeprowadzono prędką operację i wkrótce wyciągnięto z przełyku pacjenta dużą żółtą mrówkę trzymającą w szczypcach kawał ciała.

Pije Kuba do Jakuba — po chińsku

Co kraj to inny obyczaj

Nie jest to takie proste. U nas chcąc przepić do kolegi powiada się „no bracie — świst" i sprawa załatwiona. Inaczej w Chinach.

Gość, chcąc przepić do któregoś ze współbiesiadników wstaje i trzymając kielich na wysokości ust idzie na środek pokoju czy sali. Osoba, która otrzymała kieliszkiem znak, że do niej pragnie się przepić, robi to samo. Gdy już obaj, czy oboje staną na środku, zaczyna się seria ukłonów. Po trzykroć obie strony składają się i wreszcie wychylają kielich równocześnie jednym haustem. Potem następuje wśród nowej serii ukłonów prezentacja pustych kieliszków. Obie strony, przekonawszy się, że na dnie kielicha nie zostało ani kropli, wracają wśród ustawicznych ukłonów, cofając się na miejsce.

Jeśli współbiesiadnicy siedzą obok siebie wyłania się nowy kłopot. Każdy usiłuje drugiego prośbą, popartą przyjacielskim poklepywaniem po ramieniu, przekonać, że powinien usiąść pierwszy. W końcu obaj siadają równocześnie, po czym następuje dalsza zabawa, połączona z nowym przepijaniem.

Najlżejszym prowiantem na wycieczki są

MAGGIego kostki bulionowe
i MAGGIego zupy w kostkach.

Na 500 lat przed Kolumbem

odkryto Amerykę

Powszechnie mówi się, że Amerykę odkrył Krzysztof Kolumb. Późniejsze badania wykazały, iż na kilka lat przed tym przybył na Nowy Ląd żeglarz nazwiskiem Amerigo, od jego też nazwiska przyjęto później nazwę. Kto wie jednak, czy historia ta nie będzie podważona przez jednego z kanadyjskich uczonych, który twierdzi, że Norwegowie przybyli do Ameryki Północnej już prawie tysiąc lat temu. Indianie, mieszkający nad rzeką św. Wawrzyńca, nazywali pierwszych przybyszów z Europy „Wamiesikoze". Jest to wyraz złożony: „wam" znaczy człowiek, „misik" — drzewo, „oze" — okręt. Wszystko razem znaczy „ludzie z drewnianych okrętów".

Jeszcze bardziej przekonywującym dowodem jest „kamień henstoński", pokryty runami (prastarym pismem, używanym niegdyś przez Skandynawów). Odczytano ten napis i dowiedziano się z niego, że pozostawili go Norwegowie, którzy przypłynęli w r. 1362. W pobliżu kamienia wykopano cztery norweskie topory bojowe z wieku XIV.

Z tego wynikałoby, że nie Kolumb odkrył Amerykę, ale — na pięć wieków wcześniej — żeglarze skandynawscy.

Zakręt śmierci

Tak nazywa się powszechnie niebezpieczny zakręt szosy przed starym zamkiem w Świerklańcu. Nie ma prawie dnia, żeby nie doszło do wypadku. Jeszcze wczoraj donosiliśmy o katastrofalnym zderzeniu motorowerzu z samochodem: w wyniku czego jedna osoba poniosła śmierć.

W piątek doszło do podobnej katastrofy, choć śmiertelnych ofiar nie było. Jadący na motorowerze Pudlik Paweł z Katowic wjechał na krzywiźnie między dwie fury. Skutkiem potrącenia przez jedną z fur, runął z maszyną na szosę i odniósł poważne obrażenia. Siedząca na tylnym siodełku żona jego, Helena, wyszła z katastrofy cało.

Kronika kulturalna

PRZYJAŹŃ KULTURALNA ESTOŃSKO-POLSKA.

W najbliższym czasie przybywa do Polski w celach naukowych prof. Livlender z Politechniki w Tallinie.

Jeden z najwybitniejszych aktorów naiwiększego teatru tallińskiego „Estonia" J. Tõnopa spędzi przyszły sezon teatralny w Warszawie. Zapisał się on na kurs reżyserski Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej (PIST) w Warszawie.

W roku bieżącym udaje się do Polski na studia 14 stypendystów studentów wyższej szkoły technicznej w Tallinie.

„ROCZNIK ZIEM GÓRSKICH".

Nakładem ruchliwego Związku Ziem Górskich ukazał się z druku pierwszy „Rocznik Ziem Górskich", który obrazuje całokształt zagadnień gospodarczych, letniskowo-turystycznych, ludnościowych i kulturalnych ziem karpackich.

W „Roczniku" znajdują się m. in. następujące prace: „Zagadnienie gospodarki letniskowo-turystycznej" w opracowaniu dr St. Leszczyńskiego. „Zagadnienia planowania regionalnego z referatami o drogach alpejskich we Francji i w Niemczech", referat o zagadnieniach urbanistycznych w Karpatach, obszerny referat o problemie komunikacyjnym, sprawozdania i programy prac Biur Regionalnego Planu Zabudowy Terenów Górskich. „Zagadnienia ludnościowe" omawia prof. dr B. Zaborski, zagadnienia ochrony swoiszczny omawia prof. dr T. Seweryn i mgr R. Reinfuss (Studia nad kulturą materialną Bajków).

WYŻSZA SZKOŁA SPÓŁDZIELCZOŚCI PRZY U. J.

Założony w r. 1924 Kurs Spółdzielczości przy Wydziale Rolniczym U. J. w ciągu lat 15-tu rozwinął się znakomicie, a w związku ze wzrastającymi potrzebami i ruchem spółdzielczości w Polsce okazał się już niewystarczający. Senat U. J. rozpatrzył projekt reformy studiów przedłożony przez Radę Wydziału Rolniczego U. J. Projekt przewiduje nowy dwuletni program studiów. Projekt przyjęto i został on przesłany do Ministerstwa W. R. i O. P., które w myśl ustawy o szkołach akademickich nadaje statut specjalnym studiom w ramach istniejących szkół akademickich. Zatwierdzenie statutu przez Ministerstwo W. R. i O. P. pozwoli by już w roku akademickim 1939/40 uruchomić studium spółdzielcze, które było by jedyną wyższą uczelnią spółdzielczą w Polsce.

NUMER ŚLĄSKI „SILVA RERUM"

W ubiegły czwartek 25 maja odbyło się w Krakowie Walne Zebranie „Towarzystwa Miłośników Książki w Krakowie", na którym zasłużony badacz literatury śląskiej p. prof. Wincenty Ogrodziński wygłosił odczyt pod tytułem: „Cud piśmiennictwa śląskiego".

Zebranie to jest i dlatego godne wspomnienia, że omawiano na nim sprawę wydania numeru śląskiego czasopisma „Silva Rerum", które jest organem wspomnianego Towarzystwa.

Następny, drukujący się już numer „Silva Rerum" ukaże się w znacznie, bo przeszło trzykrotnie rozszerzonej objętości i przyniesie bardzo interesujące artykuły szeregu badaczy śląskich o zabytkach oraz życiu kulturalnym współczesnego Śląska.

37)

— Trzeci mąż, którego pochowała — ciągnęła głośno pani Sullivan tak, aby pani Puss, którą nazywała swoją przyjaciółką, słyszała: — Ten trzeci mąż był Szwedem. Nazywał się Sven Olaffson, był właścicielem kopalni siarki w Meksyku. Pojechała z nim do Meksyku i tam z zazdrości kazała go zamordować.

— Ależ, mamo! — wykrzyknęła Kitty z oburzeniem. — Tyś chyba oszalała!

Pani Sullivan rozgniewała się:

— Co takiego, ja oszalałam, ja? — W małych oczkach pojawiły się złe błyski. — Może mi tu sprowadzisz na kark psychiatrę? Pamiętaj, że to nie pójdzie tak łatwo. — Nie dam się!

— Ale, ale, któż to nadchodzi?

— Ach! — zawołała pani Sullivan ze zdumieniem, nie wierząc własnym oczom.

Przez pokład szedł mały starszy pan, zupełnie łysy, twarz miał gąbczastą, nos jakby rozbity uderzeniem młota. Przechodząc koło pani Sullivan, staruszek zwrócił się do niej twarzą i ukłonił się z szacunkiem.

— Bonjour, monsieur Lemoine! — wykrzyknęła pani Sullivan uprzejmie, ale z impertynenckim uśmieszkiem, szczerząc ostre zęby szczupaka. — Sza! — dodała tajemniczo i tryumfalnie. — Sza! A więc on jeszcze żyje. Mój panowie, przed chwilą kłaniałam się nieboszczykowi.

Francuzi wybuchnęli śmiechem.

— Tak! Nieboszczykowi! Jegomość ten, niech mi państwo wierzą, został przed dwudziestu laty pochowany w Baku. Nazywał się wówczas Strichninsky, czy jakoś podobnie, nie mogę zapamiętać tych rosyjskich nazwisk — i był jednym z magnatów naftowych. Ale urządzał takie historie, że nawet olbrzymi majątek nie uratował go przed sędzią śledczym. Wtedy raczył umrzeć i dał się pochować. Dziś żyje w Cannes, jako Francuz, jest fantastycznie bogaty, nazywa się baron Lemoine, mówią, że tytuł barona otrzymał od papieża. Teraz przypomniałam sobie jego nazwisko: Ułanów, tak, na pewno Ulanow.

— Ależ, mamo! — wtrąciła się znowu Kitty. — Przecież to bajki, fantazje!

Pani Sullivan wzruszyła lekceważąco ramionami.

— Nie znasz świata, Kitty — powiedziała pogardliwie. — Cały świat jest ponurą, obłąkaną bajką. Za pieniądze można osiągnąć wszystko. Nie takie rzeczy się zdarzają.

Stewardowie roznosili bulion, zły język pani Sullivan, dopiekający jak rozżarzone żelazo, ucichł.

Pani Sullivan spojrzała na morze i wygłosiła parę entuzjastycznych uwag. Po tym znowu wsadziła monokl w oko i zaczęła lustrować pokład. Oczy jej błyszczały jakby były parą zielonych kamieni, na policzki wystąpiły gorączkowe plamy. Była niezwykle podniecona wyglądała jak demon czyhający na ofiary.

— Patrzcie, Gardener! I P. Gardener! Starzeje się, nie uważasz Kitty? Nic dziwnego, kto ma taką córkę jak on kto musiał przeżyć jej przygody z tym Murzynem, musi się zestarzeć. Hazel pisuje w pismach socjalistycznych, ale niezależnie od tego zabrała wszystkie swoje pieniądze do Nowego Orleanu. Wiem to na pewno, bo ulokowała je w naszym banku.

Tak, pani Sullivan znała rodzinę Gardenerów od lat trzydziestu. I. P. Gardener nie może sobie poradzić z nowymi prądami, z nowymi formami życia. Trzeba było znać jego ojca, Johna Gardenera! To był chłop! Właściwie nazywał się Jan Gärtner, pochodził z Niemiec. Istny atleta, siłę miał taką, że potrafił tańczyć z beczułką piwa na głowie. Bez żartów! Należał do tych mocnych ludzi, którzy zbudowali Stany. To był prawdziwy człowiek z zasadami. Kiedyś mówił do niej tak: Słuchaj, Pat, na świecie jest się albo panem, albo sługą. Odkąd świat światem, istnieją panowie i sługi, wierz mi, władcy i niewolnicy, wszystko inne, to kłamstwo. Tak powiedział John. I pani Sullivan mu wierzyła. Tak było zawsze i tak zostanie po wsze czasy.

— Panowie i sługi! — powtórzyła pani Sullivan i popatrzyła z wyzywającym uśmiechem na towarzyszących jej panów. — I dziś jest tak samo, prawda, dyrektorze?

Dyrektor Henricki, zbity z tropu, nie wiedział co odpowiedzieć. Piekielny ozór ma ta stara — myślał sobie. Naprawdę piekielny. Właściwie należałoby ją wrzucić do morza. — Kołysząc niedbale nogą oświadczył, że, o ile miał być szczery, punkt widzenia pani Sullivan wydawał mu się zbyt śmiały.

Tenisista baron Nion, piękny smagły brunet był wyraźnie niezadowolony. Czy można pozwolić tej damie na najbardziej cyniczne uwagi, tylko dlatego, że jest bardzo bogata?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czystka w armii niemieckiej

LONDYN, 3. 6. PAT.

„Yorkshire Post" ogłasza interesujące szczegóły **o czystce jaka ostatnio miała mieć miejsce w szeregach dowództwa armii niemieckiej.**

Dziennik przypomina jak w lutym 1938 r. przed samym zajęciem Austrii **Hitler udzielił dymisji gen. Fritschowi, oraz kilku innym wysokim oficerom, którzy byli przeciwni planom zagranicznych podbojów.** Dziennik dowiaduje się, że wśród pozostałych członków naczelnego dowództwa niemieckiego zaznaczyła się ostatnio **silna opozycja wobec polityki zagranicznej. Okupacja Czech np. była krytykowana przez pewne koła wojskowe. Wskutek tego Hitler przeniósł w stan spoczynku przeszło 30 oficerów, zajmujących kierownicze stanowiska w Reichswehrze. Wśród nich znajduje się, jak pisze dziennik, gen. Loeb, który głównie zasłużył się przy przeprowadzaniu organizacji wojskowej przemysłu w ramach planu 4-letniego, gen. Stoelpnagel, jeden z najwyższych oficerów wojsk lotniczych, gen. Quade, komendant szkoły lotniczej, gen. Liebmann, komendant akademii wojennej, oraz gen. Geyer, dowódca 5-go korpusu armii niemieckiej.**

O ile zeszłoroczny precedens może posłużyć za przykład, to wydaje się — twierdzi „Yorkshire Post" — że **między politycznymi, a wojskowymi przewódcami Rzeszy miały miejsce tarcia, które zakończyły się znowu zwycięstwem przewódców politycznych nad wojskowymi.**

Kuracja jodowa w Goczałkowicach-Zdroju Śl.

Borowina, wodolecznictwo — inhalatorium — elektroterapia. Wskazania: artretyzm, reumatyzm, ischias, arteriosklerosa, tabes, skrofuloza, choroby kobiece.
- **Tanie kuracje ryczałtowe.** (4238)

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZNAKIEM
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE

„Condor" przedefiluje przed Hitlerem

BERLIN, 3. 6. PAT.

Potwierdza się wiadomość, że legion **„Condor" w najbliższych już dniach wystąpi w Berlinie na defiladzie przed kanclerzem i generalicją hiszpańską.** Dokładny termin defilady jeszcze nie jest ustalony. Obecnie dopiero zakończono koncentrację legionu na poligonie Doeberitz pod Berlinem, gdzie przygotowuje się on do defilady. Na trasie defilady umieszczono już emblematy Falangi.

ś. † p.

Dyr. Jan Koszyk

Dzierżawca majętności Wyry

zakończył po krótkich i ciężkich cierpieniach, dnia 2 czerwca 1939 r. o godz. 12.15 Swe pracowite i niestrudzone życie, zaopatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 64, mój nieodżałowany mąż, nasz najukochańszy ojciec, najdroższy teść i dziadek, niezapomniany brat, szwagier i wujek.

O czym w najgłębszym żalu pogrążeni zawiadamiają

żona i dzieci

Wyprowadzenie nam drogich zwłok z majątku Wyry na mszę żałobną do kościoła parafialnego nastąpi dnia 6 czerwca o godz. 9-tej.

Pogrzeb odbędzie się w Katowicach około godz. 13.30 z kościoła Najśw. Marii Panny na cmentarz przy ul. Francuskiej.

Połączenie z Wyr do Katowic autobusem.

Dwór Wyry, dnia 2 czerwca 1939 r.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Długoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie leczniczą „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne **„Cholekinaza" H. Niemojewskiego** Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Wszyscy grają

w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Katowice, Dyrekcyjna 2 **Chorzów,** Wolności 26 **Bielsko,** Jagiellońska 1

ponieważ tam padają stale

wielkie wygrane

Losy do I-ej klasy są już do nabycia.
Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie. Konto P.K.O. 304.061

Komisarz Burckhardt wrócił do Gdańska

BERLIN, 3. 6. PAT.

W. Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Burckhardt bawił w dniu wczorajszym w Berlinie, skąd po jednodniowym pobycie powrócił do Gdańska.

MAT PRÓCHNICY ZĘBÓW

eliksir, pasta, mydełko do zębów
HEZADONT

Dramatyczna walka o życie

Obsługa specjalna

LONDYN, 3. 6. (r)

Jak donosiła admiralicja w sobotę przed południem, **we wnętrzu zatopionej łodzi podwodnej „Thetis" znajduje się 7 osób więcej, aniżeli podawano, tak że ogólna ilość ludzi, zamkniętych w zatopionej łodzi wynosi 97. Pomiędzy nimi znajduje się szereg poważnych rzeczoznawców z dziedziny marynarki podwodnej.**

W ciągu nocy wydostało się z „Thetis" 6 ludzi, jednakże tylko 3 dopłynęło żywych na powierzchnię, natomiast 3 osoby zginęły podczas próby ucieczki. Istnieje poważna obawa, że obecnie już nikt przy życiu nie pozostał. Zapas tlenu powinien wyczerpać się około godz. 2 nad ranem. Prawdopodobnie wszyscy znajdujący się w łodzi zmarli z braku tlenu.

Żona palacza łodzi podwodnej oznajmiła, iż otrzymała depeszę z admiralicji, informującą ją o śmierci męża, który **zmarł w chwili gdy usiłował wydostać się z „Thetis".**

Przed północą w stoczni oficjalnie oświadczono, iż czynione są usiłowania **podniesienia łodzi za pomocą stalowych lin,** ale nadzieja na uratowanie załogi zmniejsza się coraz bardziej.

Coraz wyraźniej zmierza

do wygranej ten kto ma los z kolektury
„ALJOT"
J. HORODYSKA i SS.
WARSZAWA, SENATORSKA 37
GDZIE MILION PADŁ JUŻ 2 RAZY

JÓZEF PIŁSUDSKI O LITWIE

Ze wspomnień sen. T. Katelbacha

Sprawa polsko-litewska jest dziś problemem szczególnie interesującym i aktualnym. Zmiana, jaka dokonała się w wzajemnych stosunkach sąsiedzkich obu narodów, jest zasadnicza i gruntowna; zmieniła się również w sposób bardzo wyraźny i zdecydowany ogólna sytuacja międzynarodowa, stwarzając dla współżycia Polski i Litwy całkowicie nowe warunki.

Na ten temat będzie mówił w dniu 5 bm. w Katowicach senator Tadeusz Katelbach, wybitny znawca stosunków litewskich, autor wydanej przed dwu laty książki „Za litewskim murem".

Wieloletnią działalność swą na odcinku polsko-litewskim sen. Tadeusz Katelbach nie tylko rozwijał w kręgu ideologii Marszałka Piłsudskiego, ale miał możność bezpośredniej z nim rozmowy na te tematy. To też z ogromnym zainteresowaniem czytamy w ostatnim numerze miesięcznika „Przemiany" wspomnienia sen. Katelbacha z jego rozmów z Marszałkiem Piłsudskim na tematy ze sprawą polsko-litewską związane. Wspomnienia te dorzucają do naszego materiału historycznego o życiu i czynach Józefa Piłsudskiego nowy przyczynek, pozwalają poznać stosunek Wielkiego Marszałka do ziemi, którą ukochał, a która do końca Jego dni murem niechęci odgradzała się od siostrzanej Polski.

Ze względu na wyjątkową aktualność wspomnień, które dotyczą prac i myśli Józefa Piłsudskiego tak bliskich i żywo związanych z problemami dnia dzisiejszego, przytaczamy z nich kilka wyjątków.

*

— Pierwsze zetknięcie z Piłsudskim „w cztery oczy", a zarazem pierwsza rozmowa na te tematy — to czerwiec roku 1919. Przybyłem — jako podchorąży Wojska Polskiego — by złożyć meldunek w Belwederze o sytuacji na Suwalszczyźnie. A sytuacja ta, rzeczywiście była równie oryginalna jak niewesoła. Gdy cała Polska wstawała do niepodległego bytu, z ziem b. Kongresówki jedynie Suwalszczyzna pozostawała jeszcze pod okupacją cofającej się **armii niemieckiej. Niedobitki wojska niemieckiego** pod dowództwem pułkownika von Dibitscha nie chciały się wycofać. W obliczu zupełnej klęski niedobitki armii niemieckiej okupujące „Nadbałtykę" usiłowały realizować wojenne plany „sojuszu" niemiecko-litewskiego. Z jednej strony chodziło Niemcom o osłonę Prus Wschodnich, z drugiej o oddanie Suwalszczyzny Litwie. Gest ten wobec Litwy chciano w przyszłości zdyskontować. Polska nie pretendowała bynajmniej do północnych powiatów Suwalszczyzny, które uważała za etnicznie litewskie, nie mogła się jednak zgodzić na zabór polskich powiatów: suwalskiego, augustowskiego i sejneńskiego. To też P. O. W. prowadziło akcję dywersyjną na okupowanym przez armię Dibitscha terenie, skierowaną przeciwko niemieckim okupantom i współdziałającym z nimi Litwinom. Ludność nastrojona bojowo parła do otwartego powstania. Brałem czynny udział w tej akcji — razem z wielu innymi wychowankami O. M. N-u, których los sprowadził na ten teren. Pewnego dnia zostałem wysłany do Warszawy, celem złożenia meldunku o sytuacji i otrzymania instrukcji.

...Około 9-tej wieczorem wezwany zostałem na pierwsze piętro. Zameldował mnie ś. p. Nałęcz-Korzeniowski. W skupieniu przekroczyłem próg wskazanego mi pokoju. Myślałem, że będę musiał przejść wiele kroków aby podejść do biurka, za którym — jak sobie wyobrażałem — siedzieć będzie Piłsudski. Lecz skoro tylko wszedłem, niespodziewanie spotkałem się z Nim oko w oko. Opanowawszy wzruszenie rozpocząłem, możliwie ściśle, referować sytuację polityczną na Suwalszczyźnie. **Lecz już po paru zdaniach Piłsudski przerwał** mi i z ożywieniem począł mówić sam. Zaczął mówić o stosunkach na Suwalszczyźnie z taką zdumiewającą znajomością rzeczy, wymieniając tyle szczegółów, jakby to On przyjechał właśnie z tego terenu. Między innymi zaczął niemal dosłownie cytować jeden z raportów, który współopracowywałem, a o których nie sądziłem, że docierają do samego Komendanta. W pewnym momencie zaczęliśmy, oczywiście mówić o Litwie. Wtedy to po raz pierwszy poczułem wyraźnie w słowach Józefa Piłsudskiego nutę ciepłego sentymentu. Instrukcja, udzielona przez Komendanta dla akcji na Suwalszczyźnie, brzmiała prosto i kategorycznie. Otrzymaliśmy rozkazy powstrzymania wszelkich wybuchów ludności i czekania na odpowiedni moment. Rozkaz ten zakomunikowałem w Suwałkach memu dowództwu. Moment ten przyszedł niedługo. W sierpniu tego samego roku, rzuciliśmy hasło, które spowodowało wybuch krótkotrwałego powstania sejneńskiego. Przyczyniło się ono do osiągnięcia tej linii granicznej, która dziś przebiega w Suwalszczyźnie między Polską a Litwą. Polityczno-wojskowe manewry niemieckie na tym odcinku zostały sparaliżowane.

Przytoczmy jeszcze wspomnienie sen. Katelbacha z ostatniego spotkania z Marszałkiem Piłsudskim. Spotkanie to miało miejsce 1 czerwca 1934 roku.

W czerwcu 1934 jechałem do Warszawy z Kowna już po rocznym blisko pobycie w Litwie. Wtedy właśnie zapowiedziana była w Kownie wizyta Aleksandra Prystora. Pomimo nieoficjalnego charakteru tej wizyty wywoływała ona w Litwie zrozumiałe poruszenie.

Nigdy nie zapomnę tego głębokiego,

Przeciw dymnym zasłonom w sprawie Witosa

(Y) W kolejnej enuncjacji „Kurier Poranny" rozprawia się z atakami polemicznymi części prasy, usiłującej wszelkimi sposobami wytworzyć sztuczny zamęt dokoła głośnej dzisiaj sprawy Witos—Gestapo.

Artykuł „Kuriera Porannego" przytaczamy poniżej, z opuszczeniem jego drugiej części, poświęconej odpowiedzi „Gońcowi Warszawskiemu", próbującemu w działalności politycznej Witosa dopatrzeć się „zespolenia ze stanowiskiem całego narodu". Takie stawianie kwestii klasyfikuje „Kur. Por." jako „zabawną próbę zastraszenia, by wymusić milczenie".

Pewna część prasy partyjnej usiłuje skierować sprawę p. Witosa na tory... „napaści" osobistej. Jest to znana, ale nieprzekonywująca metoda odwracania uwagi za pomocą kierowania jej w stronę przeciwną, niż trzeba.

Bo na czym polega ta „napaść"?

Na zestawieniu faktów podanych przez jednego z przywódców Stronnictwa Ludowego i organ powołujący się na koła miarodajne, stojące blisko p. Witosa. Osobliwa to zatem „napaść", która polega na powtórzeniu relacyj przyjaciół „napadniętego".

Co zostało powtórzone?

Powtórzone zostało, że: 1) koła niemieckie podjęły próbę w stosunku do p. Witosa, aby go nakłonić do zobowiązań godzących w interesy państwa polskiego; 2) p. Witos odmówił tym propozycjom i podobno zawiadomił o nich przedstawicielstwo polskie w Rzeszy; 3) p. Witos przekroczył następnie granicę polską nielegalnie, aby uniknąć kontaktu z Gestapo.

Tych faktów nikt nie kwestionuje i jednomyślnie wszyscy stwierdzają, że dwa pierwsze z nich są wielkiego znaczenia i powinny być wyczerpująco ujawnione, a równocześnie niektórzy dodają, że cała sprawa jest... napaścią.

Skoro coś jest prawdziwe i wielkiego znaczenia, to poruszenie tego publicznie nie może być napaścią. Jasne chyba?

A jeśli ktoś mimo to nazywa taką rzecz napaścią, to znaczy, że chodzi o rzecz dla niego bardzo niewygodną, tym więcej niewygodną, im bardziej prawdziwą i stąd płyną usiłowania, aby odwracać uwagę.

Poza faktami powtórzonymi i przez nikogo nie kwestionowanymi postawiliśmy od siebie zapytania: 1) dlaczego koła niemieckie podjęły próbę właśnie w stosunku do p. Witosa, a nie do innych choćby jego współtowarzyszy, przebywających wtedy w Czechach; 2) dlaczego p. Witos przekraczał granicę nielegalnie, bo ta sprawa — naszym zdaniem — jest szczególnie niejasna.

Na pytanie można odpowiedzieć lub nie, ale niema powodu denerwować się, bo pytania są zupełnie logicznie zbudowane i interesują opinię publiczną.

Z góry, z zamkniętymi oczyma, możemy wiedzieć, że ani Gestapo, ani „trzecie osoby", działające z polecenia „dygnitarza protektoratu" nie ośmieliłyby się podjąć cienia żadnej haniebnej „próby" ani wobec p. Stanisława Strońskiego, ani p. Mieczysława Niedziałkowskiego, ani p. Stanisława Kozickiego ani Ignacego Paderewskiego. Tego jesteśmy pewni, za to wszyscy ręczymy, o to jesteśmy spokojni.

Nie jesteśmy zwolennikami poglądów tych osobistości, ale wiemy równocześnie, że żaden „wysoki dygnitarz hitlerowski" nie wpadł by na pomysł, aby komukolwiek z tych polityków polskich proponować podróż do... „najwyższych osobistości Rzeszy".

Przeciwnika nie należy traktować jako głupca. Przeciwnik podejmując decyzję, oblicza najpierw jej szanse, zestawia i ocenia możliwości, bada i obserwuje ludzi.

Zagadnienie: „dlaczego do p. Witosa" — zalicza się do dziedziny raczej moralno-psychologicznej, aniżeli ściśle politycznej. Idzie tu bowiem o rozpatrzenie psychologicznych okoliczności, które skłoniły czynniki Trzeciej Rzeszy do podjęcia próby właśnie wobec p. Witosa. Rozstrzygnięcie tej sprawy będzie miało bezspornie duże znaczenie dla pewnych wniosków w stosunku do niektórych zjawisk w naszym życiu wewnętrznym.

Jeden z organów Str. Narodowego próbował dać odpowiedź na powyższe pytanie i usiłuje wyjaśnić, że dlatego zwrócono się do p. Witosa, ponieważ był w swoim czasie premierem, a pp. Kiernik i Bagiński są podobno postaciami „drugorzędnymi", co nie jest oczywiście ścisłe, bo szczególnie p. Kiernik jest i był wybitnym leaderem Str. Ludowego i z jego ramienia był nawet ministrem spraw wewnętrznych. Organ Str. Narodowego pominął jednak osobę p. Korfantego, co jest jasne, ponieważ trudno było by mówić o nim jako o postaci „drugorzędnej". Tak więc pytanie pozostało nadal bez wyczerpującej odpowiedzi, której zresztą nie łatwo udzielić.

Ale mimo to nie ma potrzeby odwracać uwagi od sprawy, która dotyczy bardzo istotnego zagadnienia.

*

P. Wincenty Witos złożył oświadczenie, z którego wynika, że nie odbywał konferencji ani nie spotkał się nigdy z Gestapo.

Oświadczenie to jednak nie wspomina ani jednym słowem ani nie wyjaśnia spraw poruszonych w sprostowaniu wybitnego leadera Str. Ludowego i zaufanego p. Witosa — adw. St. Tabisza, ogłoszonym na innym miejscu dzisiejszego numeru.

Wątpić należy, czy p. Witos ograniczy się do prostowania formalnej nieścisłości i będzie tylko przeczył próbom kontaktów ze strony Gestapo, skoro zaufany działacz jego partii i organ sympatyzujący z p. Witosem stwierdzili, że znacznie wyższe niż Gestapo czynniki nawiązywały kontakt z p. Witosem za pośrednictwem „osób trzecich", przedstawiając mu pisemne propozycje i proponując podróż do „najwyższych czynników" Rzeszy w Monachium.

Te sprawy wymagają obszernego wyjaśnienia i w tym cała opinia jest zgodna.

Sprostowanie dr. St. Tabisza

Redakcja „Kuriera Porannego" otrzymała następujące pismo:

Na mocy art. 27 i 28 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r. (Dz. U. R. P. nr 89 poz. 608) upraszam w związku z artykułem w piśmie WPanów z dnia 31 maja br. nr 148 na str. 2 pod tytułem: „Uwagi o p. Witosie" o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakobym w dniu 16-go maja br. na poufnym zjeździe delegatów Stronnictwa Ludowego z województw stanisławowskiego i tarnopolskiego odkrył niezwykłe kulisy „działalności" p. Witosa z tego okresu tj. już po zajęciu Czech przez wojska Rzeszy;

nieprawdą jest, jakobym oświadczył, że po wkroczeniu wojsk niemieckich do Czech p. Wincenty Witos wezwany został do Gestapo gdzie odbył konferencję;

nieprawdą jest, jakobym oświadczył, że kierownictwo Gestapo w imieniu rządu niemieckiego obiecało p. Witosowi bezprawny powrót do Polski i doprowadzenie go ponownie do stanowiska premiera rządu z tym, że stworzonyby został rząd ludowy w szerokim składzie, że Gestapo zażądało od p. Witosa jedynego przyrzeczenia, które streszczało się w żądaniu, aby p. Witos po objęciu rządów w Polsce doprowadził do udzielenia autonomii Niemcom polskim i innym mniejszościom narodowym;

nieprawdą jest, jakobym nie omieszkał dodać, że p. Witos odpowiedział odmownie na propozycje Gestapo, ale nie wyjaśniłem, dlaczego Gestapo uznało wogóle za stosowne i za możliwe zwracać się do p. Witosa z propozycjami tak haniebnego typu.

Natomiast prawdą jest,

że na zebraniu prezesów powiatowych S. L. w Tarnopolu, dnia 16 maja br. wskazałem na wielki patriotyzm prezesa Witosa i poświęcenie przez niego na ołtarzu dobra Państwa wszelkich osobistych przykrości, a nawet ambicji, a jako przykład podałem, że za pośrednictwem osób trzecich skierowano do prezesa Witosa życzenie przedstawiciela władz niemieckich w Czecho-Słowacji odbycia konferencji z pewnymi osobistościami Trzeciej Rzeszy, że propozycje niemieckie były ogólnikowe, tyczyły jednak specjalnych praw dla mniejszości niemieckich w Polsce oraz kwestii innych mniejszości narodowych, że prezes Witos propozycje niemieckie z miejsca odrzucił, nie wdał się w żadne rozmowy z przedstawicielami władz niemieckich, że natomiast otrzymane propozycje zreferowane mu przez pośredników na piśmie doręczył bezzwłocznie kierownikowi polskiej placówki dyplomatycznej w Pradze czeskiej wraz ze szczegółowym sprawozdaniem;

że, aby uniknąć jakiegokolwiek kontaktu z Gestapo, nie otrzymawszy proszonego paszportu od władz polskich, przedostał się z wielkimi trudnościami przez zieloną granicę do Polski i zgłosił się u prokuratora w Krakowie;

że wobec tego prezes Witos wykazał maksimum patriotyzmu i pozostał wielkim Polakiem i patriotą mimo znanej jego martyrologii.

Warszawa, dnia 1 czerwca 1939 r.

Dr Stanisław Tabisz,
adwokat,
we Lwowie, ul. Paderewskiego 5."

Oświadczenie W. Witosa

W wczorajszym wydaniu Polskiej Agencji Agrarnej ukazał się następujący komunikat:

Prezes Stronnictwa Ludowego Wincenty Witos złożył za pośrednictwem P. A. A. oświadczenie następującej treści:

„Nigdy i nigdzie z Gestapo niemieckim czy też z jakimikolwiek przedstawicielami rządu niemieckiego konferencji nie odbywałem. Nigdy się z Gestapo nie spotkałem. Nikomu nie dałem najmniejszych podstaw do wyciągania jakichkolwiek wniosków w tym względzie, a więc i nie dałem drowi Tabiszowi.

Oryginalne dokumenty w tej sprawie złożyłem przedstawicielowi rządu polskiego w Prace w dniu 22 marca rb. Wincenty Witos".

*

Z oświadczenia p. Witosa złożonego Polskiej Agencji — stwierdza „Kurier Poranny" — wynika zupełnie jasno, że p. Witos stara się zakwestionować oświadczenie wybitnego działacza własnej partii.

Dr Tabisz w dzisiejszym sprostowaniu prasowym podtrzymuje swoje oświadczenie, złożone na zebraniu Str. Ludowego w dniu 16 maja i precyzuje w nim konkretne wiadome mu fakty.

Jaskrawa i sensacyjna kontrowersja między p. Witosem a jednym z czołowych leaderów Str. Ludowego — pisze „Kurier Poranny" — stwarza zupełnie nową sytuację i dowodzi, że jesteśmy dopiero u wstępu tej poważnej sprawy.

---

wstrząsającego przeżycia, jakim była ta ostatnia wizyta u Marszałka Piłsudskiego. Po kilkuletnim niewidzeniu, zobaczyłem jakąś — jakby nieziemską — postać zmęczonego, schorowanego, jakby zmalałego fizycznie człowieka, o bladej, nieruchomej twarzy i nieruchomym wyrazie oczu. Gdy podawał mi rękę, czułem jakiś fałsz tego uścisku dłoni i miałem nieprzepartą chęć ucałowania tej ręki. Tylko obawa przed jakąś sztucznością sytuacji powstrzymała mnie od tego. Zacząłem mówić. Twarz Marszałka była wciąż nieruchoma, tylko ręce nerwowo obracały papierosa. Tym razem Marszałek nie palił. Miałem na razie wątpliwości, czy wogóle słucha tego, co mówię i czy rozumie moje słowa. Dopiero nieznaczny uśmiech i wyraz ożywienia w paru ciekawszych zapewne dla Marszałka momentach opowiadania przekonał mnie o niesłuszności mych obaw.

W pewnej chwili Marszałek ożywił się zupełnie. Mówiąc o zamierzonej wizycie Prystora, użyłem przypadkowo wyrażenia, iż wiadomość o przyjeździe Prystora wywołała w Kownie tak duże wrażenie, iż litewska rada ministrów zapewne „obraduje w permanencji"..

Te właśnie ostatnie słowa wywołały u Marszałka niespodziewane skojarzenia. Wybuchnął śmiechem, powtórzył parę razy głośno ostatnie moje słowa i powiedział:

„Wiesz Pan co — nastudiowałem się wiele historii wojennych. Teraz czytam dzieje wojny francusko-niemieckiej. Przypomniało mi się, kiedy pan powiedział o radzie ministrów, jak to nieszczęsny Joffre czekał na różne decyzje francuskiego gabinetu, wtedy, gdy chodziło o minuty, czy godziny, kazano mu czekać po półtorej doby... bo gabinet obradował właśnie w permanencji!"

Raz jednak wywołane ożywienie nie ustąpiło. Marszałek zaczął zadawać pytania świadczące o znawstwie terenu litewskiego, aż wreszcie sam zaczął mówić.

Mówił o tym, jaki jest właściwy stosunek Niemiec i Rosji do Litwy, jak w „wielkim rozrachunku", który nadchodzi w Europie, wyglądać będzie pozycja Litwy. Mówił dalej, że zwlekanie z unormowaniem stosunków z Polską może grozić Litwie groźnymi konsekwencjami. „Dla nich — powiedział wzruszając ramionami — to jest jakaś sprawa prestiżu pierwszego kroku. Ale te zagadnienia istnieją tylko dla nich, nie dla nas"...

Dużo słów krytycznych wypowiedział Marszałek pod adresem Litwinów, lecz w najkrytyczniejszych sformułowaniach brzmiała zawsze ta sama nuta sentymentu, którą zauważyłem przed piętnastu laty.

Sen. Katelbach przytacza również ciekawą rozmowę z Marszałkiem Piłsudskim na temat Prus Wschodnich, która odbyła się w sierpniu 1926 roku.

— Było to przed moim wyjazdem na dłuższy okres do Niemiec. Nie byłem sam. Był ze mną jeszcze ktoś, kto znał doskonale teren Prus Wschodnich.

Marszałek bardzo szczegółowo wypytywał nas o sytuację na tym terenie, interesując się szczególnie świadomością narodową Mazurów. Z ilości stawianych na ten temat pytań można było odnieść wrażenie, że jest to dla Niego teren stosunkowo mało znany. Dopiero przy pożegnaniu, uśmiechając się, Marszałek powiedział:

„A wiecie, Panowie, dlaczego tak o Mazurów wypytuję? Bo Prusy Wschodnie, to teren, który wyjątkowo lubię. Na tym terenie często urządzam sobie moje gry wojenne".

„Mobilizacja sił niemieckich w Polsce" *)

(Z. Gr.) W krótkim odstępie czasu zyskaliśmy duże książki dotyczące sprawy niemieckiej. Po kapitalnej książce Józefa Kisielewskiego pt.: „Ziemia gromadzi prochy" zawierającej całe bogactwo materiału odnośnie stosunków polsko-niemieckich na przestrzeni wieków i położenia ludności polskiej w Niemczech, przybywa nam książka, zarysowująca charakter i istotę problemu mniejszości niemieckiej w Polsce.

Jak sam tytuł wskazuje, autor — Józef Winiewicz pragnął z czytelnikiem podzielić się swoimi obserwacjami i wrażeniami na temat niezaprzeczalnej mobilizacji elementu niemieckiego w Polsce dla celów ekspansji Trzeciej Rzeszy. Między książkami Józefa Kisielewskiego i Józefa Winiewicza zachodzi głęboka różnica. „Mobilizacja sił niemieckich w Polsce" nosi charakter typowej pracy publicysty — dziennikarza.

Tych, którzy z zagadnieniem niemieckim w Polsce stykali się bliżej, zwłaszcza tu na Śląsku, uderzyć musi jednak w książce p. t.: „Mobilizacja sił niemieckich w Polsce" pewna fragmentaryczność materiału, którym autor operuje. Temu przypisywać należy, że w omawianej książce nie znalazły pełnego kolorytu niektóre dziedziny mobilizacji sił niemieckich w Polsce, specjalnie interesujące i ważne. Dotyczy to przede wszystkim stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych, najbardziej bezpośredniego pogranicza. Nie ucierpiały na tym na ogół wnioski, i ten wniosek szczególnie, który znalazł wyraz w podtytule jednego z rozdziałów: **„najważniejsze — to pogranicze".**

Autor słusznie wytyka mniejszości niemieckiej w Polsce nielojalność. Można by jednak powątpiewać, czy w tym kierunku celowe jest operowanie cytatami z mów dr. Rohnerta i inż. Wiesnera. Istnieje także mnóstwo materiału faktycznego, z którego jaskrawo wynika nielojalne zachowanie i działanie, nie tylko jednostek oderwanych, ale całych niemieckich grup organizacyjnych, że w tych warunkach powoływanie się głównie na oficjalne (a więc skontrolowane odpowiednio przez niemieckie czynniki dyspozycyjne!) przemówienia przywódców, musi prowadzić do wniosków zbyt łagodnych.

Te uwagi krytyczne nie mają jednak na celu pomniejszania wartości książki Józefa Winiewicza jako jasno i przejrzyście opracowanego informatora dla czytelnika, któremu nieznany, albo tylko fragmentarycznie znany jest problem niemiecki w Polsce. Również obeznany z nim czytelnik znajdzie w książce ciekawe refleksje.

*) Józef Winiewicz — Mobilizacja sił niemieckich w Polsce — Warszawa 1939. Wydawca „Polityka" str. 215 i 3 mapy.

Józef Jaroma

Kultura polska w ofensywie

„Okazuje się, że wszelkie „groźne pomruki chciwości sąsiedzkiej budzą w naszym narodzie tylko jeden odruch: rośnięcia w siłę."

W jednym z poprzednich moich artykułów z dziedziny sztuki i kultury p. t. „Mobilizacja Kultury Polskiej" starałem się dać wyraz przejawom z terenu naszego świata artystycznego. Na terenie tym równolegle do koncentracji sił całego społeczeństwa w kierunku odparcia wszelkich zakusów z zewnątrz na całość naszego kraju i naszych interesów życiowych nastąpiła spontaniczna mobilizacja świadomości artystycznej i uaktywnienie szerokiej akcji wśród społeczeństwa przez wieczory literackie, wystawy obrazów, przedstawienia teatralne i koncerty. Te manifestacje artystów z dochodem przeznaczonym równocześnie na F. O. N., dają pojęcie o naszych artystycznych osiągnięciach ostatnich czasów, a pośrednio poprzez walory naszej kultury uświadamiają masy polskie o ogromnych wartościach i możliwościach Polski, których nie pozwolimy nikomu podrywać ani bezkarnie nadszarpywać. Naświetlenie łączności kultury Narodu z jego codziennym życiem przestawia wartości naszej sztuki na pozycję w całokształcie sił polskich jak najbardziej konkretną.

Słusznie podkreśla w artykule „O dozbrojenie moralne" gen. brygadier dr Roman Górecki, że służbę dla Polski znamionuje powszechność „od łopaty aż do mikroskopu" (aż do pracowni plastyka i literata, aż do twórczości muzyka), bo praca na każdym odcinku życia polskiego zdąża dziś do tego samego zagadnienia: naszej siły. I jeżeli chodzi o odcinek artystyczny, o naszą sztukę, to można zauważyć, że wcześniej od innych dziedzin w przeobrażaniu się psychiki polskiej z dotychczasowej defensywnej na ofensywną*), przeszli pracujący artyści (i twórcze czynniki naszej kultury) do wielkiej ofensywy. Na drodze odpowiedniej polityki i propagandy artyści nasi i publiczści szerzą w sposób jak najbardziej dobitny poczucie wartości Polski duchowej. Warunkiem zwycięstwa — jak wiemy — jest nie tylko przygotowanie wojenne fachowe i techniczne, nie tylko przygotowanie gospodarcze, lecz przede wszystkim odpowiedni poziom moralny w połączeniu z świadomością kulturalną, jako dwa ważkie czynniki woli zwycięstwa. „Jeżeli żołnierz piękności wewnętrznej nie ma, boję się o naród taki, gdy próba wojenna wypadnie" — słowa Józefa Piłsudskiego. Naturalnie dzisiejsza „ofensywa kultury" jest tym bardziej uzasadniona, że po 20 latach walki (od czasów walki artystycznej „Formistów" o poziom naszej sztuki) nasiąkaliśmy po wyrugowaniu nalotów i wpływów sztuki niemieckiej i rosyjskiej, fałszywych sugestyj artystycznych w naszych Akademiach) do jedynej słusznej tradycji kultury grecko-łacińskiej, z którą kultura polska od wieków jest związana i do której udało się nam powrócić poprzez „szkołę francuską".

Jeżeli ktokolwiek obznajomiony z historią dawnej Polski szlacheckiej lub urobiony wrogą nam propagandą, odnosił się ze sceptyzmem do naszej przyszłości, do naszej pracy i kultury, musi skapitulować w obliczu osiągnięć tego potencjału i tej postawy, jaką reprezentuje dzisiejsza Polska i jej współczesna sztuka. Dodać tutaj trzeba na chwałę pionierów tej współczesnej polskiej sztuki, że nagonka ordynarnego zacofaństwa przez długi czas była ciężką zmorą ich pracy, tak jak towarzyszyła ona niemal każdemu wysiłkowi nowej polskiej myśli; ale na to nowatorzy muszą zawsze być przygotowani, bo na to skazała ich od dawien dawna sytuacja ludzka, po prostu historia. **Bojowość, zdecydowana postawa, a przy tym opanowanie i wytrwałość, oto elementy, które i na odcinku sztuki zapewniły walczącym młodym polskim artystom zwycięstwo nowych mocnych idei i nowej formy, zwycięstwo talentu nad ignorancją i wstecznictwem i sprzedażnością!**

*) Moment zwrotny psychiki polskiej jako konieczności rozwojowej postawił na porządku dziennym ostatnio Walny Zjazd Związku Oficerów Rezerwy we Lwowie.

Tchórz w rozwoju kulturalnym wobec nowych form artystycznych czy wobec postępu nauki nie jest mniej godny pogardy niż tchórz na polu bitwy.

Były czasy, kiedy sztuka miała bardzo ograniczone pole działania, po prostu nie wychodziła poza ramy pewnego rodzaju zdolnictwa, opartego o wspólne charakterystyczne cechy środowiska. Ale dzisiaj to pole działania, (rozszerzone nieskończenie), wymaga od nas zdolności odbiorczych o wiele wyższych od tych, jakich domagała się sztuka prymitywnych epok. Czytelnicy już nieraz spotkali się w moich artykułach z podkreślaniem wagi poziomu artystycznych wymagań naszego społeczeństwa, z podkreślaniem, że rozwój sztuki zależy nie tylko od wysokości poziomu artystów danego środowiska, ale przede wszystkim od kultury i stopnia estetycznego wyrobienia odbiorców, entuzjastów sztuki.

Powróćmy jednak do wysuniętej tezy, że pole działania artystycznego szalenie się rozszerzyło i że zdolności odbiorcze społeczeństwa muszą nadążyć śmiałemu marszowi sztuki polskiej, której współczesna twórczość w ogromnej części przestała być sztuką „z prowincji". Współczesna sztuka polska podjęła na równi z najbardziej zaawansowanymi kulturalnie narodami walkę o rekord doskonałości i indywidualnych odrębności na igrzyskach zmagań wszechświatowych.

I dlatego — kiedy w imię „narodowej sztuki" kultywujemy (aż do przesadnej zaciekłości) pewne nabożnisiostwo wobec sztuki przeszłych pokoleń, wobec sztuki ludowej a szczególnie wobec jej rutyniarskich podrabiań, — oddajemy wątpliwą przysługę naszej prawdziwej kulturze, dusimy polską duszę pod rutynami idiosynkrazyj pogrzebanych wieków, rutynami niezdolnymi nadążyć ciągle zmiennym aspektom bogatego życia i jego potrzebom.

„Sztuka nie jest wystawnym grobowcem jakiejś samotnej wieczności minionych epok..." Sztuka przynależy do uroczystego pochodu życia — to procesja życia!

Dziś artysta polski — po kilkunastu latach pracy, po latach wędrówki ulicami i po muzeach Parvża, Florencji, Wenecji, Rzymu, Hagi i Amsterdamu, po latach przeżyć, prób i wahań, po okresie rozprawy z rozpanoszoną u nas i sprzedażną tandetą artystyczną, fałszem monachijskim i jałowym akademizmem — przeszedł do kulturalnego natarcia, wzmożenia intensywności akcji na odcinku społecznym, stając tym sposobem do wyścigu wszystkich dziedzin życia polskiego, które zamanifestowało wolę ofensywy w poczuciu własnych sił i własnych wartości. Żelazo kuje się, kiedy jest gorące, to też i my, artyści-plastycy z doświadczenia lat ostatnich wiedząc, że nie wystarczy malować i wystawiać obrazy, że nie można jeszcze pozostawiać przygodnym krytykom komentowania i osadzania dzieł sztuki, ale trzeba nam samym propagować dobrą sztukę, zdając sobie sprawę, że dzieło sztuki u nas prowadzić jeszcze trzeba między ludzi argumentem rozumnego słowa, przeszliśmy do artystycznej ofensywy. Wierzymy, że jest czas ostateczny wyjaśnić ostatnie niedomówienia i usiłować zespolić szerokie sfery polskiego społeczeństwa z dążeniami polskich artystów ku dobrej wielkiej sztuce polskiej. Propaganda kultury staje się nakazem chwili, inaczej kultura polska zostanie zepchnięta w kąt i straci tak ważny dla rozwoju wszystkich polskich spraw moment, jakim jest napięcie obecnego okresu. Wśród wspięcia się wszystkich energij społeczeństwa nie może zabraknąć sił twórczych polskiej sztuki, przedstawicielki niewyczerpanych okazałości i mocy d u c h a.

„Przystosowując się do coraz to nowych form egzystencji ludzkiej odkrywa i przyswaja nam sztuka nieznana przybytki Rzeczywistości; pielgrzymując tak wzdłuż drogi życia zbliża nas sztuka ku przyszłości, przyszłości tak zdecydowanie różnej, od przeszłości, jak różnym jest drzewo od nasienia."

Mamusia sądziła, że bluzka Wandy jest biała..

...dopóki nie porównała jej z wypraną w Radionie bluzką Irki!

Choć tyle trudu wkłada w pranie, nigdy nie udało się jej osiągnąć takiej białości bielizny. Nic dziwnego, bo prała zwykłymi środkami, a te usuwają tylko powierzchowny brud. Przy gotowaniu bielizny w Radionie jest zupełnie inaczej. Miliony drobnych pęcherzyków tlenu przenikają na wskroś tkaninę, usuwając w ten sposób całkowicie brud. Bielizna będzie rzeczywiście czysta a co za tym idzie, idealnie biała.

RADION

pierze wszystko!

RADION sam pierze!

Do namoczenia Proszek Schichta

Z WYSTAWY NOWOJORSKIEJ

Podajemy za warszawskim „Czasem" niektóre interesujące szczegóły z wystawy nowojorskiej

SPÓŹNIALSCY.

Na dzień otwarcia wystawy były gotowe: Pawilon angielski (niezupełnie jeszcze wykończony, gdyż nie są otwarte sekcje Dominiów), japoński i polski Pawilon francuski będzie gotowy w czerwcu Italski za 2 tygodnie Sowiecki otwarto w końcu maja. Wenezuela, Brazylia i Chile w przyszłym tygodniu; Szwecja, Holandia, Rumunia w końcu pierwszego tygodnia po otwarciu. Zupełnie niegotowa jest połowa restauracji na terenie, ¾ wesołego miasteczka i około połowy stoisk handlowych. Również nie gotowe są w 25 proc ogrody i drogi na Wystawie

PERYPETIE Z ROBOTNIKAMI AMERYKAŃSKIMI.

Kwalifikowany robotnik kosztował od $ 36 do $ 60 dziennie. Niekwalifikowany robotnik nie był dopuszczony do najprostszej nawet pracy, np. nie wolno mu było myć podłogi, zawieszać obrazów, otworzyć skrzyni, przenieść eksponatu na inne miejsce. Związki robotników teroryzowały innych, ogłaszając natychmiast strajk. Takich częściowych strajków w rozmaitych pawilonach było kilka tysięcy. W Polskim Pawilonie dwa razy zagrożono strajkiem. Udało się jednakże kompromisowo sprawę załatwić. Uzyskano wyjątkowo w bardzo daleko idących ustępstwach ze strony Unii nieoficjalną zgodę na użycie ⅔ unijnych robotników, a ⅓ nieunijnych. Ilustruje dobrze stosunki fakt, że unie kłócą się pomiędzy sobą co do kompetencji poszczególnych związków np od czasu wyładowania skrzyni z „Batorego" do ustawienia przedmiotu w gablocie, eksponaty przeszły przez robotników, należących do 11 unii, z czego 4 transportowe. Granice poszczególnych prac nie są wyjaśnione. Wbijanie gwoździ w mur, wbijanie gwoździ w drzewo i wbijanie gwoździ przez tekstyl w drzewo, mogą jedynie wykonać robotnicy 3 unii, w przeciwnym razie ogłasza się ogólny strajk. Za czas czekania na zmianę robotnika trzeba płacić. Za czas strajku trzeba płacić. Wystawa podpisała umowę z uniami i dlatego niestosowanie się do kodeksu unii spowodowałoby zaniechanie pracy i niewpuszczenie robotników do Pawilonu. Wszystkie przedmioty zakupione na miejscu, żarówki, armatury elektryczne, zawiasy, szyby itd., trzeba kupować w unijnych fabrykach. Zwyczajny reflektorek do gabloty kosztuje $ 1.75; identyczny oznaczony jako unijny kosztuje $ 4.80. W razie zakupu nieunijnego ogłaszano strajk. Cała robota stawała, a nieunijny przedmiot wyrzucano z Pawilonu. Jednorazowe wymycie podłogi w Pawilonie Polskim kosztuje 2.400 zł. Wymycie marmurowej podłogi w Pawilonie Sowieckim jeden raz kosztuje 11.000 zł. Maszt na flagę polską kosztuje 6.000 zł. Lepiej zbudowane maszty kosztują 11.000 zł.

ARCHITEKTURA PAWILONU POLSKIEGO.

jest jedyną na Wystawie, która nie będąc replika rzeczy istniejących, łączy w nowoczesnym rysunku charakter i tradycję polskiego średniowiecza. Jednocześnie Pawilon Polski uznany jest jako na wskroś nowoczesny zarówno w rysunku, jak i metodzie wystawiennictwa. Dlatego też Związek Architektów U. S. A. pod prezesurą p. Voorhees uznał Pawilon Polski za najlepszy wśród pawilonów obcych państw. Tę samą opinię wyraził wobec Ministra Perkins Komisarz Generalny U. S. A. Flynn i Prezes Wystawy Whalen. Tę samą opinię wyraził Prezydent Roosevelt, kiedy mu pokazano fotografie wszystkich pawilonów obcych. Dlatego też Wystawa w swym ostatnim druku, ogłaszającym przedsprzedaż biletów (nakład 10.000.000) umieściła zupełnie bez naszej wiadomości rysunek Pawilonu Polskiego jako jedyny.

WZGARDZONA
(STELLA DALLAS)

Olive Higgins Prouty

Przekład autoryzowany z angielskiego

19) (Ciąg dalszy)

XI.

1.

Dostawszy w ręce (a ręce miała zręczne i delikatne) bojaźliwe motylowate trzynastoletnie stworzenie, Helena Morrison rozchyliła ostrożnie, mówiąc w przenośni, stulone dłonie i zajrzała do ciemnej pułapki. Była zaintrygowana, co złowiła. Z miejsca ogarnęło ją żywe zaciekawienie. Nigdy jeszcze nie spotkała dziewczynki w tym rodzaju co Laura, tak spokojnej i opanowanej w mowie i zachowaniu się, tak swobodnie się poruszającej w eleganckich, modnych sukienkach, tak wyćwiczonej w modnych nowoczesnych sportach, tak obznajmionej z tajemnicami eleganckich nowoczesnych salonów piękności a przy tym wszystkim w głębi duszy naiwnej jak dziecko, które żyło samotnie na wyspie, nieuczone, nieobjaśniane o niczym.

— Laura przypomina mi książkę, którą kupiłam kiedyś we Florencji — powiedziała raz pani Morrison do Stefana już po odjeździe dziewczynki — w pięknej skórzanej oprawie z ręcznie wykonanymi ornamentami w złocie i lazurze, ale z czystymi kartkami. Kupiłam ją sobie do wpisywania urywków poetyckich. Tak. Laura jest trochę jak ta książka, na zewnątrz pięknie wykończona, ale pełna śnieżnobiałych kart, których nie tknęło pióro.

2.

Na stoliku koło łóżka pani Morrison stała podobizna dziewczynki, której kartki również pozostały niezapisane.

Pani Morrison często brała śliczną miniaturkę zmarłej córeczki, podnosiła do światła i wpatrywała się w nią długo z bliska w tęsknym wysiłku przypomnienia sobie, jakie to było uczucie dotknąć twarzą miękkiej buzi lub przytulić mocno do siebie delikatne ciałko.

Z gładkiej kości słoniowej uśmiechała się do osieroconej matki śliczna niemowlęca buzia, niestety! zawsze tylko niemowlęca. Jakby dziś wyglądała? (o! nigdy tego nie ujrzeć, nigdy, nigdy!). Ile piękna, siły i sprawności nabrało by z biegiem lat to drobne ciałko? A iskierka żywej inteligencji, rozjaśniająca dziecinną buzię, przy troskliwej stałej opiece, czyby nie dała z biegiem lat wspaniałego, nieugaszonego płomienia? Ile obie straciły, ta maleńka córeczka i ona w skarbach słodkiego współżycia i ludzkiej miłości?

Gdy tak czasami patrzyła w obrazek, Helenie wydawało się, że dostrzega w oczach maleńkiej cień żalu, jakby — (rozczulała się) — Carol znużyła się czekaniem, kiedy — kiedy — kiedy wreszcie dorośnie. Po tylu latach biedna matka doznawała wyrzutów sumienia, że nie mogła poratować maleństwa, które jej tak ufało. O! Gdybyż mogła wymyśleć coś, co by wyzwoliło córeczkę z tego wieczystego wdzieku niemowlęctwa, wróciło jej dar życia, choć to życie mogłoby ją czasami dręczyć tak, jak dręczyło matkę!

Pani Morrison uwielbiała swoją maleńką, delikatną jak kwiatek córeczkę. Dla niej było to coś więcej niż ukochane dziecko, bo symbol, objawienie dar niebios. Od szeregu lat tęskniła do bliskiej przyjaznej duszy kobiecej, której jej stale brakowało, bo nie miała ani siostry, ani matki. Matka umarła, wydając ją na świat. Ojciec drugi raz się nie ożenił. Helena wychowała się wśród niańek i nauczycielek pod surowym okiem despotycznej starszej osoby zarządzającej domem.

Helena układała szczegółowo godzina po godzinie, co by robiła, gdyby miała córeczkę. Nim jeszcze pomyślała poważnie o małżeństwie, już marzyła, marzyła o córeczce. Gmach marzeń rozrastał się szeroko. Mała miała zażywać wszelkich uciech i radości, jakich los poskąpił Helenie w dzieciństwie. Byłaby otoczona dniami i nocami czułą, wyrozumiałą opieką kobiecą. Miałaby w matce niezawodną przyjaciółkę, która czekałaby zawsze na nią w domu, bawiła się z nią, razem pracowała, razem chodziła na spacery, gawędziła z nią, razem zachwycała się ładnymi sukienkami lub litowała nad okulawionymi żuczkami, a gdyby „grzmiało i błyskało", trzymałyby się za ręce. Później, gdy samo życie zaczęło by „grzmieć i błyskać" nad jej głową, zawsze by ktoś trzymał ją za rękę, uspokajając strwożone serce, tłumacząc zdarzenia, wykazując piękno prawdy. Helena miała wyrobione zdanie o wychowaniu dziewcząt w taki sposób, żeby mogły być szczęśliwe. Zapisałaby puste kartki życia maleńkiej córeczki pięknymi, natchnionymi słowami.

Wreszcie, w kilka lat po ślubie, Helena Morrison doczekała się córeczki. Miała już dwóch synów, ładnych chłopców, zdrowych, krzepkich, ale to był materiał na żołnierzy, na amerykańskich ludzi interesu. Kiedy podano jej córeczkę, wytęsknioną córeczkę, nie mogła przemówić z radości i szczęścia. Zdawało się jej, że skrawek nieba zleciał przez lukę między chmurami prosto w jej macierzyńskie objęcia. — Szczęście jej nie miało granic. To, co straciła w dzień swego przyjścia na świat i zarazem dzień śmierci matki, wracało się stokrotnie.

Przeżyła z córeczką dwa lata promiennej szczęśliwości. (Dała jej imię: Carol, to imię stało się dla niej najsłodszym wyrazem w języku angielskim). I nagle jak piorun z jasnego nieba spadło nieszczęście. Przyszła choroba i zabiła jej najdroższe maleństwo, największą świętość jej serca. Spełniająca się nadzieja całego życia rozprysła się czystym przypadkiem na okruchy, rozpadła na tysiąc bolesnych wspomnień. Córeczka wróciła w krainę marzeń, stała się ideałem, obrazkiem, wymalowanym na kości słoniowej. Zostali synowie — mówili przyjaciele i znajomi: na pociechę. Tak, naturalnie, dziękowała Bogu, że ma synów! Ale chłopców należało wychować na junaków, nieustraszonych, mężnych, silnych, o stalowych mięśniach, podczas gdy z maleńkiej Carol spodziewała się stworzyć istotę wdzięczną jak sama poezja delikatną jak tony skrzypiec, doskonałą i wykończoną w szczegółach jak sztych.

Po śmierci Carol pani Morrison oddała się na usługi instytucji dobroczynnej, mającej za cel opiekę nad młodymi robotnicami w Nowym Jorku. Od zamążpójścia mieszkała w Nowym Jorku. Może myślała, że jeżeli część idealnych marzeń o córce wcieli drogą wpływu w inne dziewczęta, to nie wszystko się zmarnuje, co czuła dla swego ślicznego maleństwa. Nie wszystko pozostanie w stanie niedorozwinięcia, co ją zawsze tak bardzo bolało, gdy wpatrywała się w miniaturkę dzieciny.

Wprędce wyszło na jaw, że pani Morrison umiała postępować wprost genialnie z powierzonymi sobie dziewczętami. Wiedziała jak je traktować, jak z nimi rozmawiać. Umiała przykuć uwagę całej gromady robotnic, czytając im na głos poezje — Browninga i Whitmana — i objaśniając, jak sama je rozumie. Potrafiła zebrać dziesięć swawolnych dziewczynek na posyłki wokół ruchliwego mrowiska na skraju ścieżki we własnym ogrodzie na Long Island i opowiadać im o tych pracowitych owadach tak żywo i ciekawie, że przez godzinę żadna nie ruszyła się z miejsca. Niejednokrotnie zapraszała w lecie dziewczęta ze schroniska na cały dzień i zabawiała je w ogrodzie, opowiadając uczone ciekawostki o pszczołach, kwiatach i robakach.

Zazwyczaj zbierała koło siebie całe gromadki. Rzadko kiedy stykała się z wychowankami pojedyńczo. To było prawdopodobnie przyczyną, że praca nad nimi nie dawała jej całkowitego zadowolenia, że dziewczęta pozostały dla niej tylko przedmiotem szlachetnej działalności, poświęconej pamięci zmarłej córeczki.

Dopiero gdy Laura zawitała na tydzień pod jej dach, poczuła w sercu lekkie drganie tej samej struny, która za życia maleńkiej Carol wibrowała tak silnie. Początkowo trochę to bolało przypomnieniem dawnego bólu. Ale jednocześnie odżywały nieśmiało dawne uniesienia, dawne radości.

W trzynastoletniej Laurze było coś z pierwotnego wdzięku zaklętego w skrystalizowanej niewinności Carol. W duszy Laury kryły się rozległe białe przestrzenie, nietknięte doświadczeniem, niesplamione podmuchami życia. Helenie wydawało się nieomal, że Laura jest maleńką dziewczynką, uczącą się stawiać pierwsze kroki. Laura byłaby mniej więcej w tym wieku, w jakim byłaby Carol, gdyby żyła. Ciemnowłosa jak Carol. Raczej poważna niż wesoła — tak samo jak Carol. Pani Morrison ubierała by swoją Carol tak samo jak pani Dallas Laurę. Laura spała w łóżku — tu Helenie serce się ścisnęło — w którym od śmierci ojca sypiałaby Carol.

Pierwsza wizyta Laury dobiegła końca. Pani Morrison pożegnała ją, otuliła w swój własny płaszcz, usadowiła w samochodzie ojca, wycałowała na wesoło, ze śmiechem i uciekła do swego pokoju. Tu wziąwszy miniaturkę do światła, wpatrywała się w nią długo, długo — do łez.

XII.

1.

W tej samej godzinie, kiedy Laura, wysoko nad grzmiącą ruchem ulicą nowojorską pakowała rzeczy, bo ostatni dzień niezapomnianej bytności u ojca dobiegał końca (niezapomnianej dzięki czarownej pani Marrison). Stella, oddalona od córki o setki kilometrów, również pakowała rzeczy.

Ale za oknem Stelli nie było słychać żadnego ruchu, tylko daleki łoskot fal morskich, rozbijających się o brzeg. A gdy się wyjrzało z okna, można było zobaczyć tylko daleki skrawek pustego, drewnianego chodnika. Z końcem września w willi, w której mieszkała Stella, pozostało tylko kilka osób. W połowie tego miesiąca zamknięto na bulwarze przynajmniej połowę kiosków rozrywkowych.

Stella zabawiła na Plaży Belchera dokładnie do wieczora tego dnia, na który był naznaczony powrót Laury. W tym roku poszczęściło jej się: znalazła gościa na swoje miejsce w „Królu Arturze" na cały wrzesień. Zaoszczędziła tyle, że mogła kupić dla Laury i futerko, i zegarek. Ach! jakaż była rada, że to się już skończyło! Nie znosiła tanich miejscowości, plebsu i życia w nędznych trzeciorzędnych pensjonatach, głośnych rozmów, głośnych śmiechów, hałaśliwych kobiet, much, brudnych kostiumów kąpielowych, gorsetów i podwiązek, wywieszonych (w pełni sezonu) w oknach frontowych do wysuszenia (Słowo daję, Effie, niektórzy ludzie nie mają za grosz wychowania!). Do tego przyłączały się podejrzane objawy nocnego życia — ukradkowe otwieranie i zamykanie drzwi — szepty — chichoty. Ściany były cienkie jak z tektury. Stella opuszczała Plażę Belchera z ulgą i radością. Dzięki Bogu, skończyły się fatalne cztery tygodnie.

Dziś będzie spała w „Królu Arturze", a jutro będzie z nią spała Lulu! Pakując rzeczy, nuciła z cicha. Nic jej tak nie przygnębiało jak pobyt na Plaży Belchera. Nigdy nie czuła się tak radośnie, jak w dzień powrotu „do świata".

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kronika

NIEDZIELA
4
czerwca

Dziś: Franciszka
Jutro: Bonifacego
Wsch. słońca: 3,19
Zach. słońca: 19,26

Z sekretariatu Wojewody Śląskiego

Na ręce p. Wojewody dra Grażyńskiego wpłynął telegram następującej treści: Zebranie kobiet polskich w Wełnowcu, obradujące 30 maja br. nad zadaniami stojącymi przed kobietą polską, przesyła Ci, Panie Wojewodo, wyrazy hołdu i uznania, przyrzekając skierować wszystkie wysiłki i uczucia ku temu, by każdy polski dom był się niewzruszonym bastionem patriotyzmu i ducha polskiego.

ODCZYT DR ŚNIESZKI

(—) Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika w Katowicach zawiadamia, że w dniu 6 bm. (wtorek) o godz. 19 odbędzie się w sali odczytowej Domu Towarzystw Naukowych przy ul. Marsz. Piłsudskiego 42 odczyt p. Stanisława Śnieszki pt.: „Co widział Leeuwenhoek przez swój mikroskop przed około ... laty". Odczyt ilustrowany będzie przezroczami. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

„DLACZEGO POLSKA NIE MOŻE DAĆ SIĘ ODEPCHNĄĆ OD BAŁTYKU"

(—) Pod tym tytułem wygłosi, na zaproszenie Okręgu Śląskiego Polskiego Związku Zachodniego w Katowicach — odczyt publiczny p. Henryk Strasburger, były minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku — w piątek dnia 9 czerwca 1939 r. o godzinie 19 w sali Domu Oświatowego przy ulicy Francuskiej 12. Prelegent znany jest społeczeństwu śląskiemu jako świetny mówca i wybitny znawca stosunków polsko-niemieckich. Obecny odczyt poświęcony jednemu z najistotniejszych zagadnień życiowych i politycznych Polski, spotka się niezawodnie z pełnym i zasłużonym zainteresowaniem. Bilety wstępu rezerwować można w biurze Okręgu P. Z. Z. Katowice, ul. Pocztowa 16 II p. telefon 34-271.

Zebrania

Zebranie Zw. Och. b. Armii Polskiej.

Związek ochotników b. Armii Polskiej oddział w ... zawiadamia swych członków, iż zebranie, które miało się odbyć 4 bm., odbędzie się 18 bm. w sali ... w Chorzowie przy ul. Sobieskiego.

BACZNOŚĆ POWSTAŃCY-UCHODŹCY Z POW. OPOLE — OLESNO!

(—) Miesięczne zebranie katowickiej m. grupy Opolsko-Oleskiej Związku Powstańców Śl. odbędzie się w środę 7 bm. o godz. 19.30 w Strzelnicy Górniczej przy ul. Andrzeja. — Wykład. — Obecność wszystkich członków konieczna.

FESTYN P. P. W. NA BUGLOWIŹNIE

(—) Pocztowe Przysposobienie Wojskowe w Katowicach urządza w dniu 4 bm. wielki festyn na Buglowiźnie w Katowicach. Program bardzo urozmaicony. Początek o godzinie 14. Czysty dochód będzie przeznaczony na budowę osiedla dla ... pracowników pocztowych. W razie niepogody festyn odbędzie się w dniu 8 bm.

CO PASAŻEROWIE POZOSTAWILI W AUTOBUSACH?

(—) W autobusach Śląskich Linji Autobusowych znaleziono w czasie od dnia 1 listopada 1938 r. do dnia 30 kwietnia 1939 r. następujące rzeczy wzgl. przedmioty dotąd nieodebrane: komplet chusteczek, 5 czapek sportowych, 1 cylinder, 1 fartuch, 3 fajki, 1 para kaloszy, 2 szt. garnituru kuchennego, 15 kluczy, ... kołnierzy, 3 koszule, 3 pary kalesonów, 6 kapeluszy damskich, 2 kapelusze męskie, 2 laski, 1 łyżwa, 1 manometr, 3 marki, 1 mapka kieszonkowa, 3 pary okularów, 28 parasoli damskich, 4 parasole męskie, 1 płaszcz biały, 1 para pończoch damskich, 1 para skarpetek, 1 puderniczka, 3 portmonetki, 14 portmonetek z pieniędzmi, 1 pokrowie na sztandar, 1 papierośnica metalowa, 1 paczka z dyktą, 10 rękawiczek damskich pojedyńczych, 8 rękawiczek męskich pojedyńczych, 40 par rękawiczek damskich, 35 par rękawiczek męskich, 1 różaniec, 4 szaliki, 2 pary śniegowców, 4 siatki sznurkowe, 1 swetr męski, paczka serwetek papier., 1 szyba, 10 torebek damskich i dziecinnych, 19 teczek skórzanych, 2 ubrania robocze, 5 walizek, 10 zeszytów opowieści, brulion, 8 zegarki, 1 korset, sztuka płótna, 2 podstawki do błotników rowerowych. Rzeczy te znajdują się w biurze Śląskich Linii Autobusowych, mieszczącym się w Katowicach przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr 19. Upoważnionych do odbioru wzywa się do zgłoszenia swych praw w przeciągu 6 tygodni od daty niniejszego ogłoszenia, w przeciwnym razie nastąpi licytacja wyżej wymienionych przedmiotów w dniu 13 lipca 1939 r. o godz. 10 rano na placu garażowym Śląskich Linii Autobusowych przy ulicy Mickiewicza.

Odczyt sen. Katelbacha

(—) Przypominamy, że odczyt senatora Tadeusza Katelbacha n. t. „Sprawa polsko-litewska na tle obecnej sytuacji międzynarodowej" odbędzie się w poniedziałek, 5 bm., o godzinie 20 w sali odczytowej Instytutu Śląskiego (ul. Francuska 42). Wstęp na odczyt wolny.

Dzieje losu nr 160219 w ostatnim dziesięcioleciu

W chwili, gdy każdy obywatel poczuwa się do obowiązku złożenia ofiary na cele obrony państwa, również i ślepy przypadek przyczynił się do powiększenia zasobów Skarbu. Jak wiadomo bowiem, główna wygrana czwartej klasy ubiegłej 44-ej Loterii Klasowej, milion złotych, padła na nr 160219, który w związku z tym, że nie było go w poprzedniej 43-ej Loterii, nie znalazł nabywcy, wskutek czego milion przypadł Skarbowi Państwa.

W ogóle żywot tego losu był dosyć... burzliwy. To znikał on, to pojawiał się na światło dzienne, by znów na czas pewien ginąć w niepamięci. Po raz pierwszy ukazał się nr 160219 w końcu roku 1928-go, dzięki podniesieniu w 18-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej ilości emitowanych losów do 175000. Przydzielono go kolekturze, znajdującej się przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, gdzie też przebywał w ciągu następnych czterech loterii nie wychodząc ani razu z koła.

Na 23 Loterię przewędrował na drugi koniec miasta, do kolektury na Żoliborzu, co mu też nie przyniosło szczęścia, po czym zniknął na przeciąg czterech Loterii, wskutek zredukowania ilości losów do 160000.

Był to okres przeprowadzania w Loterii rozmaitych, głęboko sięgających reform. Wreszcie w rozpoczynającej się w październiku 1933 r. dwudziestej ósmej Loterii znów podwyższono ilość emitowanych losów — tym razem do 170000; w ten sposób nr 160219 ponownie ukazał się na widowni i cieszył się dość długim i wcale urozmaiconym żywotem. Od Loterii 28-ej do 33-ej przebywał w łódzkiej kolekturze nr 1124; Loteria 34-ta zastaje go w Ostrzeszowie; na 35-tą Loterię wędruje do Piotrkowa Trybunalskiego i przebywa tam do 40-ej Loterii włącznie.

W ciągu całego tego okresu pędził uczciwy żywot losu loteryjnego, przynosząc swym właścicielom często wygranych.

Gdy 41 Loteria Klasowa przyniosła zmianę systemu gry, polegającą na podziale losów na pięć części, zamiast poprzednich czterech, ilość losów uległa odpowiedniej redukcji, a nr 160219 musiał jak niedźwiedź ułożyć się do snu zimowego, który trwał trzy Loterie.

Jego zwolennicy odzwyczaili się przez ten czas od niego i gdy w 44-ej Loterii, dzięki powiększeniu emisji do 1650000, powstał jak Ikar z popiołów, nie znalazł chwilowo matora i pozostał w kasie Polskiego Monopolu Loteryjnego.

Widocznie przeznaczenie chciało, by nr. 160219 zasilił Skarb Państwa i może to rozstrzygnięcie było właśnie najsłuszniejsze...

Wyjeżdżając na letnisko

nie zapomnijcie zabrać kuchenki spirytusowej „Emes", lampy i żelazka spirytusowego, które zapewniają komfort prawdziwie wielkomiejski

WSZYSCY PAMIĘTAJMY, ŻE FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ, MA KONTO P. K. O. NR 370.000

Rewizja w lokalu „Frauenbundu" w Lipinach

W tych dniach policja w Lipinach przeprowadziła nagłą rewizję w lokalach miejscowego domu „Frauenbundu". Skonfiskowano wszystkie akta, które przesłano do prokuratury Sądu Okręgowego w Chorzowie. Społeczeństwo Lipin przyjęło wiadomość o rewizji w siedzibie niemieckiej organizacji kobiet z wielką radością. Dom „Frauenbundu" był bowiem znany w gminie jako kuźnia hitlerowska, w której pod płaszczykiem prac charytatywnych prowadziło się antypolską robotę.

Wypada zaznaczyć, że miejscowe władze gminne utrzymują, iż wspomniany dom bezprawnie należy do „Frauenbundu", bowiem należy on do Skarbu Państwa. Nie jest więc wykluczone, że budynek zostanie zwrócony prawowitemu właścicielowi.

ODZNACZENI SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI

(—) „Monitor Polski" z dnia 1 czerwca br. ogłasza zarządzenie Prezesa Rady Ministrów o nadaniu Srebrnego Krzyża Zasługi. Z terenu Śląska za zasługi na polu pracy społecznej po raz pierwszy otrzymali: pp. Henryk Chmiel z Chorzowa, Wacław Jokiel z Katowic, Jan Połaśk z Piekar Śl., Józef Rychter z Chorzowa, Leopold Skorupa z Rybnika. Za zasługi na polu rozwoju sportu: pp. Adam Kiliński z Katowic, Leon Koza-Kozarski z Katowic, Jan Kubaczek z Trzyńca, Witold Męczka z Katowic, Władysław Szotkowski z Cieszyna. Srebrny Krzyż zasługi po raz drugi: pp. Henryk Tadeusz Podsadecki z Siemianowic Śl. i Franciszek Szymański z Wełnowca.

Katowice

DYŻUR LEKARSKI

(K) W niedzielę 4 bm. dyżur lekarski z ramienia Ogólno-Miejscowej Kasy Chorych na miasto Katowice pełnią: a) lekarze praktyczni pp. dr Butrym (Katowice, ul. Plebiscytowa 2), dr Strumieński (Katowice, ul. Wita Stwosza 5), dr Skupin (Katowice-Bogucice, ul. Markiefki 37), dr Pressler (Piotrowice, ul. Dworcowa 11), dr Głuch (Katowice-Załęże, ul. Wojciechowskiego 73); b) lekarze specjaliści pp.: dr Kowalski (Katowice, Szpital św. Elżbiety), dr Better (Katowice, ul. 3 Maja 7), dr Zawadzki (Katowice, ul. Dąbrowskiego 24), dr Pojda (Katowice, ul. Mielęckiego 4); lekarz dentystyczny p. Dymny (Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 5).

O propagandę przeciw propagandzie

Propaganda haseł i idei istniała od niepamiętnych czasów, jednakowoż jej kolosalne znaczenie pojęli dopiero bolszewicy rosyjscy, a już wprost do perfekcji doprowadzili tę sztukę narodowi socjaliści w Niemczech. W tym celu stworzyli nawet specjalne Ministerstwo Propagandy, dysponując olbrzymymi jawnymi i tajnymi funduszami, oraz całym aparatem organizacyjnym. Ministerstwo to ma na oku dwa zasadnicze cele:

1) propaguje się idee hitlerowskie wśród swoich i obcych, przy czym używa się tak obmierzłych metod, że nawet niektórzy Niemcy miast „Luege hat kurze Beine", mówią już „Der Luegner hat kurzes Bein",

2) ministerstwo to ma za zadanie unieszkodliwiać wszelką obcą akcję płynącą z zewnątrz Rzeszy i mogącą uświadomić naród niemiecki o istotnym stanie jego państwa i stosunku do niego innych narodów.

Przyznajemy, że ministerstwo to wywiązuje się ze swych zadań dotychczas nienagannie. Potrafiło nawet zadać kłam tak ongiś oczywistemu przysłowiu niemieckiemu, że „Gedanken sind zollfrei" o czym przekonujemy się z rozmów z tymi Niemcami, którzy z takich czy innych przyczyn, na krótki lub dłuższy czas przybywają do Polski. Poprostu najczęściej nie zdają sobie sprawy jak wygląda rzeczywista pozycja Niemiec w polityce międzynarodowej. Wierzą, że III Rzesza jest zagrożona przez sąsiadów i że sąsiedzi ci dybią na jej niepodległość i wolność narodu niemieckiego. Oto tragiczny rezultat wyrafinowanej propagandy hitlerowskiej.

Temu wypaczeniu oczywistej prawdy powinny się przeciwstawić wszystkie wolne społeczeństwa. Musimy dopomóc narodowi niemieckiemu, by zrozumiał, że nikt nie dybie na jego wolność, lecz odwrotnie cała Europa czuje się zagrożona wcale niezmyśloną agresją dzisiejszych rządców Niemiec.

Jak to uczynić? Naturalnie, nie ma mowy o kolportażu odpowiedniej literatury do Niemiec, gdyż byłoby to mało skuteczne i wywoływało by ciągłe zatargi natury dyplomatycznej. Natomiast kolosalne usługi w tej dziedzinie może oddać radio. Mało jest w Niemczech domów, które nie posiadają aparatów radiowych. W ten sposób na falach eteru prawda mogła by utorować sobie drogę do umysłu niejednego Niemca i niejednej Niemki. Środka tego chwyciły się już niektóre państwa. N. p. od pewnego czasu audycje w języku niemieckim nadają radiostacje angielskie. Radiostacje te jednak są zbyt słabe i wskutek tego w Niemczech zagłuszone.

W Polsce audycje w języku niemieckim rozpoczęła nadawać radiostacja warszawska. Są one ciekawe, ale nadawane zbyt późno i zbyt rzadko nie mogą spełnić skutecznie swego zadania. Uważam, że audycje takie trzeba zorganizować przede wszystkim w naszych radiostacjach pogranicznych, a więc w Katowicach i w Toruniu. Szczególnie Katowice będą już wkrótce predestynowane do odegrania poważniejszej roli w tym kierunku, gdy tylko zostanie uruchomiona nowobudowana stacja w Brzezince. Jej zasięg będzie duży.

Audycje takie w języku niemieckim musiały by być nadawane kilka razy w ciągu dnia, nie śmiały by zawierać momentów obraźliwych, a tylko mieć na oku jedyny cel: służenie prawdzie i zwalczeniu kłamstwa.

(I. k.)

TEATR KINO I ESTRADA

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

REPERTUAR:

Niedziela o godz. 15.30: „Taniec szczęścia" dla Huty Batory" — O godz. 19: „Taniec szczęścia" dla Huty „Baildon"

Poniedziałek o godz. 20: Występ Lwowskiej Fali.
Wtorek o godz. 20: „Skowronek" z L. Szczepańską.
Środa o godz. 20: „Skowronek" z L. Szczepańską.
Czwartek o godz. 15.30: „Taniec szczęścia" dla Huty Laura. — O godz. 20: „Taniec szczęścia".

SZCZEPKO I TOŃKO w KATOWICACH!

Na zaproszenie Komitetu Organizacyjnego „Tygodnia Ziem Wschodnich" przybędzie do Katowic cały zespół Wesołej Lwowskiej Fali i wystąpi w poniedziałek 5 bm. o godz. 19.45 w sali Teatru im. St. Wyspiańskiego w Katowicach. W skład zespołu wchodzą: Szczepko i Tońko (dialogi), radca Strońć, Wlada Majewska (piosenki), Józef Wieszczek (monologi z imitacjami), Wiktor Budzyński (konferansjer), Czesław Halski (akompaniament i piosenki) oraz chór Zbycha pod dyr. Zbigniewa Wyszkiela (piosenki żołnierskie, ludowe śląskie i lwowskie).

Gościna artystów lwowskich, którzy bezinteresownie wystąpią w przebogatym programie humoru, aktualnej satyry i piosenek, wywoła w Katowicach wielkie zainteresowanie. Bilety do nabycia w kasie teatru.

„CZARNA KAWA" Z UDZIAŁEM ZESPOŁU WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI!

Jak już donosiliśmy, w ramach „Tygodnia Ziem Wschodnich" odbędzie się w niedzielę 4 bm. o godz. 17-tej w salonach Syndykatu Polskich Hut Żelaznych w Katowicach (ul. Lompy) „Czarna Kawa", w czasie której wystąpi zespół Wesołej Lwowskiej Fali ze Szczepkiem i Tońkiem na czele. Po występach dancing i brydż. Strój wizytowy. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, po które należy się zgłaszać pod nr tel. 346.11

Teatr na prowincji:

PSZCZYNA — poniedziałek 5 czerwca o godz. 20: „Taniec szczęścia"

RYBNIK — wtorek 6 czerwca o godz. 20: „Taniec szczęścia"

KRAKÓW — piątek 9 i sobota 10 bm. o godz. 20: „Taniec szczęścia".

KNURÓW — poniedziałek 12 bm. o godz. 20: „Taniec szczęścia".

BIELSZOWICE — 13 bm. o godz. 20: „Taniec szczęścia".

CIESZYN — czwartek 15 bm. o godz. 19.30: „Taniec szczęścia".

CHCESZ MIEĆ PEŁEN TRZOS KUP U GOSTOMSKIEJ LOS!

W naszej szczęśliwej Kolekturze w 44 L. Kl. wygrało 50 procent losów. — Szczęśliwe numery losów, które wygrywają są: 11841-50, 25201-10, 87721-30, 138231-40, 156221-30

Kolektura 1091 Loterii Klasowej

H. GOSTOMSKA

KATOWICE

ULICA DWORCOWA 18. — TEL. 341-04 naprzeciw Kasy Chorych.

KINOTEATRY W KATOWICACH:

CAPITOL: „Radość życia".
CASINO: „Ich błąd".
COLOSSEUM: „Z ak w purpurze".
SŁOŃCE: „Burza nad Bengali".
STYLOWY: „Dunia córka poczmistrza" oraz „Jastrząb"
UNION: „Hotel du Nord".
ZORZA: „Gdy Madelon..."
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Pościg za kawalerem" i „Orient Express".

Kinoteatry na prowincji:

BIAŁA: „Patrol bohaterów".
BIELSKO: „APOLLO: „Ultimatum". — RIALTO: „Wyspa złudzeń".
CHORZÓW — APOLLO: „Rok 1914" i „Romanse cygańskie". — COLOSSEUM: „Jezebel" i „Szalona pogoń" — ROXY: „...Tłum szaleje" i „Piraci prerii". — DELTA: „Ten którego ukochałam" i „Meksykańskie noce. — RIALTO: „Dziewczę z dalekiej północy" oraz „Pat i Patachon"
HAJDUKI W. — ŚLĄSKIE: „Zapomniana melodia" oraz „Ostatni alarm".
JANÓW — SŁOŃCE: „Na wielkiej wojnie" oraz „Zabiłam".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Joewary" i nadprogram.
MYSŁOWICE — ADRIA: „Profesor Wilczur" oraz „Niewidzialna rywalka".
MYSŁOWICE — ODEON: „Kentucky" oraz „Przy kominku". — HELIOS: „Piekło Sahary" oraz „Śluby ułańskie".
NOWY BYTOM — PATRIA: „Marco Polo" oraz „Trójka hultajska".
PIEKARY ŚL. — APOLLO: „Prawda zwycięża", „Wesoło żyjemy" i PAT.
PIOTROWICE — PIAST: „Dr Murek" oraz „Motyl błazpański".
RYBNIK — ŚWIT: „Skradzione życie" i „Serca nliczników". — HELIOS: „Tyran" i „Piraci prerii". — APOLLO: „Idziemy przez życie" i „Przygody Tomka Sawyera".
SZOPIENICE — COLOSSEUM: „Paweł i Gaweł" oraz nadprogram.
ŚWIĘTOCHŁOWICE — APOLLO: „Chicago" i „Panika w hotelu". — COLOSSEUM: „Verdi" i „Niewolnica Szanghaju".
TRZYNIEC — ŚLĄSKIE: „Alarm na morzu".

INNE IMPREZY:

WALKI ZAPAŚNICZE

UWAGA: Codziennie wieczorem o godz. 8.15 walki zapaśnicze w Katowicach w Sali Powstańców.

Ruch wycieczkowy na Śląsku

(—) Ruch wycieczkowy na Śląsku jest coraz większy. Na czerwiec zapowiedziało przyjazd cały szereg wycieczek ze wszystkich stron Polski.

8 czerwca przybywa do Katowic wycieczka spółdzielni społeczno-turystycznej „Gromada", obejmująca 600 osób z woj. białostockiego, warszawskiego i łódzkiego.

W połowie czerwca przybędzie na Śląsk wycieczka szlachty zagrodowej z kresów południowo-wschodnich w liczbie 600 osób.

W niedzielę 4 czerwca, Katowice gościć będą również wycieczkę młodzieży gimnazjum pańswowego z Trembowli.

Sylwetka defraudanta z „Gewerkschaftu"

Onegdaj donosiliśmy, że władze przymknęły prezesa „Gewerkschaftu" w Radzionkowie, niejakiego Bulę za sprzeniewierzenie 500 złotych z kasy związkowej.

Bula jest na terenie powiatu tarnogórskiego znaną osobistością. Do chwili przymknięcia go wodził rej w organizacjach niemieckich. Z ramienia Niemców został radnym gminnym w Radzionkowie. Należy również do deputacji szkolnej. I oto teraz temu prowodyrowi, radnemu gminnemu i członkowi deputacji powinęła się noga. Frymarczył groszem publicznym, zabierał bezprawnie pieniądze z kasy mimo, że nie należy do ludzi ubogich. Bula posiada w Radzionkowie dobrze prosperujący skład towarów kolonialnych. W tym składzie zaopatrują się w potrzebne towary wszyscy ci, którzy pracują po drugiej stronie, choćby nawet nie mieszkali na miejscu, tylko w okolicznych wioskach odległych o 2—3 km.

Ludzie opowiadają sobie o tym osobniku różne rzeczy. Wskazują na niego, jako na tego, który donosi „komu należy", czy wszyscy pracujący po tamtej stronie chodzą na nabożeństwa niemieckie, do jakiej szkoły posyłają dzieci itp. Czy pogłoski te są istotne, nie wiadomo, fakt, że mówi się o tym głośno.

W mieszkaniu Buli znajduje się biblioteka niemiecka, ma on więc możność kontrolowania, w jakim stopniu biedni robotnicy „wchłaniają" niemiecką kulturę.

Wieczorem w przededniu głośnych już urodzin zgromadziło się u niego ponad 40 osób. Obradowali przez całą noc do samego rana.

Zaznaczyć należy, że Bula był najbliższym z bliskich niejakiego Kurta Thiela, który odsiaduje karę 6 miesięcy więzienia za bardzo nieładne sprawki. Trudnił się wyrabianiem pracy po tamtej stronie. Konferował przeważnie z żonami kandydatów. Jak? O tym różnie mówią.

Bula i Thiele, prowodyrzy ruchu niemieckiego, odpoczywają obecnie za zakratowanymi oknami, i to nie ze względów politycznych, lecz z powodu brudnych sprawek.

I pomyśleć, że takie indywidua były przez szereg lat groźnym biczem nad głowami robotników, pracujących po drugiej stronie granicy.

Wieść o aresztowaniu Buli wywołała w kołach niemieckich zrozumiałe przygnębienie i wstyd.

Wystawa elektromechaniczna budzi zainteresowanie

Zapowiedziany na dzień 18 czerwca br. ogólnopolski zjazd elektryków polskich oraz otwarcie w tym dniu Elektromechanicznej Wystawy w Katowicach wzbudził bardzo silne zainteresowanie. Świadczą o nim zapowiedzi licznych zbiorowych wycieczek z różnych stron Polski, wielki udział zgłoszonych uczestników zjazdu oraz bardzo liczny udział wystawców w wystawie. SEP Otwarcie zjazdu odbędzie się uroczyście w Sali Technicznych Śląskich Zakładów Naukowych w obecności najwyższych dostojników państwowych. W tym samym dniu nastąpi otwarcie Wystawy Elektromechanicznej.

W okresie trwania zjazdu i wystawy, Śląski Klub Automobilowy organizuje wielki zjazd gwiaździsty do Katowic.

Z okazji zjazdu i Wystawy urządzona będzie w Katowicach wielka iluminacja świetlna, która w sposób efektowny naświetli szereg objektów w mieście, na terenie Wystawy i Parku Kościuszki.

Przyznano na okres zjazdu i wystawy znaczne zniżki kolejowe oraz organizowane liczne pociągi popularne na Śląsk, pozwalają przewidywać, że w drugiej połowie czerwca Śląsk gościć będzie liczne rzesze przybyszów z całej Polski.

Przy schorzeniach wątroby, cierpieniach żółciowych i żółtaczce zastosowana rano na czczo jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** wywołuje wręcz doskonałe wypróżnienie kanału pokarmowego, dodatnio wpływa na ogólną przemianę materii. Zap. Waszego lek.

Gdy pijany przechodzi przez ulicę

W Piekarach Śl. został przejechany przez samochód Brunon Lubos, który doznał złamania nóg i zgniecenia klatki piersiowej. W stanie groźnym odstawiono go do szpitala. Wypadek spowodował poszkodowany, który będąc w stanie nietrzeźwym, chciał w ostatniej chwili przejść przez ulicę.

Grabowski triumfatorem dnia!

Z Turnieju Zapaśniczego w Sali Powstańców

Katowice 3 czerwca

Wczorajsze walki zgromadziły na sali dużo zwolenników sportu zapaśniczego. Decydujące spotkanie Chirtopa z Grabowskim obfitowało jak zwykle zresztą w szereg awantur, których bezpośrednim winowajcą był Rumun Chirtop po odniesionej w dniu poprzednim ranie w walce z Litwinem Vincią, jakby szukał zemsty, za co też otrzymał 2 ostrzeżenia a „Leonek" poradził sobie z nim kładąc Rumuna w 26 minucie na łopatki, przez złamanie mostu. Walka Borowiaka i Zeisiga nie dała rezultatu. W decydującym spotkaniu Skrobisza z Rolandem (Finlandia, zwycięstwo odniósł pierwszy w 16 minucie. Biernacki i Wielech w pierwszym spotkaniu rezultatu nie osiągnęli. Nieznajomy zapaśnik w błyskawicznym tempie, gdyż w 2 min. położył Markofa na łopatki. Nieznajomy zdradza dużą znajomość w walce „Catch as catch can", co nasuwa różne przypuszczenia co do jego pochodzenia.

Dziś walczą: Zeisig (Rosja) — Biernack (Polska). Decydująca do rezultatu Haker (Kurlandia) — Dilbek (Ryga). Walka „Catch as catch can" o premię 100 zł Chirtop (Rumunia) — Vincia (Litwa). Decydująca rewanżowa za zgodą Grabowskiego Borowiak (Śląsk) — Grabowski (olbrzym śląski). (o)

ZMARŁA W KOŚCIELE.

Dnia 2 bm. po południu w kościele parafialnym w Michałkowicach (pow. katowickiego) zaniemogła nagle 77-letnia Franciszka Błochowa, zamieszkała w Michałkowicach przy ul. Kościelnej 14. Staruszka zmarła przed przybyciem lekarza. Zwłoki nieszczęśliwej przewieziono do domu krewnych w Michałkowicach.

WPISY DO MIEJSKIEGO LICEUM I GIMNAZJUM MĘSKIEGO IM. M. KOPERNIKA W KATOWICACH

(K) W dniach od 1 do 15 bm. od godz. 11 — 12 odbywają się wpisy do miejskiego liceum i gimnazjum męskiego im. M. Kopernika w Katowicach. Przy wpisach należy przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo szczepienia ospy oraz uiścić taksę administracyjną w wysokości 10 zł.

Wpisy do Gimnazjum i Liceum (humanistycznego) Katolickiego im. św. Jacka w Katowicach (założonego w roku 1935 przez J. E. Ks. Biskupa Śląskiego) odbywają się codziennie (z wyjątkiem świąt) od godz. 10 do 13 a we wtorki i piątki także od 16 — 17 w kancelarii dyrekcji gimnazjum w gmachu Kurii Diecezjalnej, ul. Plebiscytowa, tel. 326-22. Oba zakłady posiadają uprawnienia szkół państwowych. (2076)

Chorzów

CHŁOPIEC PRZYWALONY DRZWIAMI

(=) Tragiczny w skutkach wypadek wydarzył się w ubiegły piątek w Chorzowie. Józef Kossa właściciel domu przy ul. Grażyńskiego 41, naprawiając drzwi wejściowe domu wyjął je z zawiasów i oparł o dom pozostawiając je bez zabezpieczenia. Około godz. 12 z niewyjaśnionych bliżej przyczyn drzwi przewróciły się i przygniotły przechodzącego 9-letniego Zygmunta Gutarskiego. Nieszczęśliwy chłopak doznał pęknięcia czaszki i w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala Spółk. Brackiej w Chorzowie.

„Sprawa wyższej uczelni na Śląsku"

Z odczytu dyr. Instytutu Śląskiego dr Lutmana

Dyrektor Instytutu Śląskiego dr Roman Lutman wygłosił w ubiegły czwartek w domu Tow. Naukowych odczyt na niezwykle dla Śląska interesujący temat — czy istnieje potrzeba założenia na Śląsku wyższego studium akademickiego? Dodatkowo referat ten miał odpowiedzieć na pytanie — jakiego rodzaju ma być to studium.

Prelegent zaczął swe wywody od nakreślenia krótkiego szkicu historycznego starań o wzbogacenie regionu śląskiego uczelnią o charakterze akademickim. Pierwsze usiłowania w tym kierunku datują się z roku 1923, kiedy powstała myśl założenia na Śląsku trzeciej (po Warszawie i Lwowie) politechniki. Rozumowano tak: Śląsk, jako główny ośrodek przemysłu surowcowego i przetwórczego w Polsce, powinien na miejscu kształcić kadry młodych techników, którzy mają następnie obsadzić stanowiska w przemyśle. Sprawa poszła w akty i utknęła w nich na zawsze. Drugi raz jeszcze powrócono do tego zagadnienia w r. 1926, kiedy urząd wojewody śląskiego objął dr Michał Grażyński. Tym razem załatwiono sprawę połowicznie: powstała namiastka politechniki w formie Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych. A były już plany, że miała powstać państwowa politechnika z wydziałami mechanicznym, chemicznym i elektrycznym, były fundusze ze Skarbu Śląskiego, a nawet tereny w Ligocie.

Dwukrotnie jeszcze wracano do sprawy politechniki na Śląsku. Wojewoda dr Grażyński w swych exposés budżetowych w styczniu 1938 i również w styczniu 1939 r. mówił o konieczności założenia politechniki na Śląsku. Planu tego nie można było jednak zrealizować ze względu na opozycję czynników centralnych. Istnieje też projekt dr Olszewicza, o którym wspomniał dr Lutman w swym odczycie. Autor projektu poruszył założenie akademii technicznej śląsko-krakowskiej w oparciu o istniejącą już uczelnię w Krakowie, przy czym pewne wydziały były by w Katowicach, a inne w Krakowie. Wydaje się jednak że i ten projekt musiał by w wypadku prób realizacji natrafić na duże przeszkody.

Poza tym trzeba sobie postawić pytanie: co jest Śląskowi bardziej potrzebne w dzisiejszej jego pozycji — wyższa uczelnia techniczna, czy też uczelnia nauk ekonomiczno-społecznych. Jak wynika ze statystyki, tylko 16 proc. studentów śląskich kształci się w uczelniach technicznych, natomiast znaczna większość zdradza raczej pęd do nauk humanistycznych. Ale z pytaniem tym łączą się zagadnienia natury ogólnopaństwowej. Otóż stwierdzić trzeba przede wszystkim, czy Polska potrzebuje trzeciej politechniki, a poza tym trzeba zapytać, czy Śląsk potrzebuje tej politechniki. Na obydwa pytania należy odpowiedzieć twierdząco. Trzecia politechnika jest bezwzględnie potrzebna zwłaszcza przez wzgląd na rozbudowujący się Centralny Okręg Przemysłowy. Z drugiej strony Śląsk już dojrzał do wyższej uczelni. Nie ma jednak szans na utworzenie uniwersytetu, a znikomy procent studentów na uczelniach technicznych stanowi poważny szkopuł w rozważaniach nad sprawą politechniki, do którego doszedłby jeszcze jeden: brak wykładowców dla ewentualnej politechniki śląskiej.

Ten zbieg okoliczności stawia sprawę założenia wyższej uczelni na Śląsku na drodze do ciągłych trudności. Przypomnijmy jeszcze, że pewną formą ominięcia tych trudności było założenie Wyższego Studium Nauk Gospodarczo-Społecznych w Katowicach, które kształci kandydatów na wyższe stanowiska w przemyśle. Studium to rozwija się coraz lepiej i cieszy się wielką frekwencją słuchaczów. Mimo to jednak sprawa poruszona przez prelegenta jest nadal otwarta i ciągle nadaje się do dyskusji.

Jest rzeczą wskazaną wyprowadzenie co pewien czas na światło dzienne tej zasadniczej sprawy, co winno w rezultacie doprowadzić do jej pozytywnego rozwiązania. B. M.

NIEDZIELNY DYŻUR LEKARSKI

(=) Dyżur lekarski dla członków Kasy ... w Chorzowie w niedzielę, 4 bm. pełnić będą pp.: dr Gregorczyk (Chorzów, Sokolego 1), dr Hanslik (Chorzów, pl. Mickiewicza 12) i dr Polczyński (Chorzów - Batory, ul. Piłsudskiego 87). Dyżur trwać będzie od godziny godz. 12 do poniedziałku godz. 8 rano.

...o wystawie obrazów J. Pelara w Chorzowie

Niedawno została zamknięta w salach Domu Ludowego w Chorzowie wystawa obrazów (olejnych i akwarel) młodego malarza Jana Pelara, obejmująca około 200 prac. Obrazy Pelara znamionuje pasja „terenistyczności", pokutująca często u młodych artystów, której brak jednak odpowiednika „formy" i świadomości artystycznej. Należałoby życzyć Pelarowi zwrócenia całego jego przyszłego wysiłku ku tej właściwej stronie obrazu, bez której nie może być mowy o poważnym malarstwie. Pogłębienie świadomości artystycznej, porzucenie efektu anegdoty, a weiście na trudną, ale dla nikogo niezamkniętą drogę poszukiwań kolorystyki, organizowania płótna i papieru akwarelowego sensacjami malarskimi, a nie ilustracją nieartystyczną, oto drogowskazy, które jeszcze nikomu nie zaszkodziły i które w omawianym wypadku dadzą z pewnością jak najlepsze rezultaty. (J. J.)

Rybnik

DYŻUR APTEK I LEKARZY

(R) W niedzielę 4 bm. pełn. w Rybniku dyżur Apteka Mariańska, a dyżurnym lekarzem jest dr Bratek.

Z RADY MIEJSKIEJ W ŻORACH

(R) Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Żorach przyjęto jednogłośnie nowy statut dla miejskiego szpitala, wzorowany na statutach podobnego Szpitali Miejskich woj. śląskiego. W związku z tym ulegną podwyżce opłaty w II klasie z 8 zł na 9 zł dziennie a w III kl. z 5 zł na 7 zł dziennie. Ponadto uchwalono nowy statut dla stacji „Opieki nad matką i dzieckiem" podlegającej kontroli lekarza powiatowego. Koszt utrzymania stacji pokryw. miasto kwotą 2400 złotych rocznie, a województwo sukwencją 1650 złotych. Postanowiono podatek drogowy ściągać z górv na 3 lata co umożliwi. konieczną budowę kilku nowych ulic. Dochód rocznie ze wspomnianego podatku przewidziany jest w kwocie 4 000 zł.

NIEDZIELNE IMPREZY I ZEBRANIA W RYBNIKU

(R) Stowarzyszenie Hodowców Drobiu urządza o godz. 10.30 zebranie miesięczne w lokalu p. Cichego.

Związek Strzelecki w Rybniku urządza X-ty Zjazd Powiatowy Delegatów, w sali Hotelu Polskiego o godz. 10.15. O godz. 9.15 odbędzie się za intencję Związku Strzeleckiego nabożeństwo w kościele OO. Misjonarzy.

O godz. 8 rozpoczynają się powitaniem delegacji i gości uroczystości poświęcenia sztandaru Związku Inwalidów Wojennych w sali Polonii przy ul. 3 Maja.

W sali Hotelu Polskiego obędzie się o godz. 10.15 zebranie Zw. b. Ochotników Armii Polskiej oddziału Rybnik.

O godz. 13.30 rozpoczną się uroczystości szkolne w szkole 5-tej Powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego, z okazji poświęcenia radia szkolnego i otwarcia wystawy szkolnej.

ZNALEZIONY KARABIN.

(R) Przy oczyszczaniu rowu przydrożnego przy ul. Benedyktyńskiej w Rybniku znaleziono rdzewiejący karabin wojskowy typu Mauser. Prawdopodobnie broń pochodzi jeszcze z czasów powstań śląskich.

NÓŻ NARZĘDZIEM ZEMSTY

(R) Sąd Okręgowy w Rybniku rozpatrywał w ub. piątek sprawę Gerharda Storcha i Piotra Ferdinusa z Czerwionki. Jak wynika z aktu oskarżenia obaj oskarżeni napadli w dniu 4 maja w jednej z restauracji w Czerwionce, na Józefa Pawlaszczyka, któremu jeden z nich zadał niebezpieczny cios nożem w plecy. Sąd skazał Storcha i Ferdinusa na karę po jednym roku więzienia.

Tarnowskie Góry

OGIEŃ W MAGAZYNIE FARB

(T) W piątek wieczorem wybuchł pożar w magazynie farb malarza Scherka w Tarn. Górach. Dzięki szybkiej i sprawnej interwencji straży pożarnej ogień zdołano zlokalizować. Pożar powstał wskutek niecelowego obchodzenia się z ogniem.

Lublinicc

ARESZTOWANIE BEZCZELNEGO PROWOKATORA

(L) Lis Walenty, przebywając w lokalu p. Mruczkowej, dopuścił się obrazy Państwa Polskiego. Na polecenie prokuratora Lis został aresztowany i odstawiony do więzienia w Lublińcu. Policja prowadzi również dochodzenia przeciwko Annie Fedrowitz z Boronowa za obraźliwe zachowanie się na poczcie w Boronowie.

Ks. Paweł Krollik z Lipin
odpowie z art. 125 i 173 k. k.

Przed dwoma dniami przynieśliśmy wiadomość, która wywołała w opinii publicznej duże i zrozumiałe poruszenie. W notatce p. t. „Wierzyć się nie chce — Oburzające wystąpienie księdza w Lipinach" — opisaliśmy wypadek, jakiego nie notowała jeszcze polska prasa na Śląsku. Oto ksiądz odszedł od ołtarza i uderzył w twarz kilku wiernych śpiewających hymn „Boże coś Polskę..."!!! Działo się to w dniu 30 maja podczas nabożeństwa majowego, odprawianego w kościele parafialnym w Lipinach Śl.

Wiadomość ta rozeszła się szerokim echem i wywołała falę oburzenia. Cała opinia zgodnie stwierdziła, że buta niemiecka posunęła się tym razem stanowczo za daleko i przekroczyła progi kościoła. Wyraziliśmy przekonanie, że władze do tego powołane wyciągną jak najdalej idące konsekwencje w stosunku do księdza, który nadużył swego stanowiska i dopuścił się takiego niesłychanego występku. Przewidywaliśmy słusznie.

Oto, jak się dowiadujemy, w dniu 2-go b. m., na wniosek prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach, sąd grodzki w Chorzowie zarządził tymczasowe aresztowanie księdza Pawła Krollika, wikarego kościoła parafialnego w Lipinach, pozostającego pod zarzutem przestępstwa z artykułów 152 i 173 kodeksu karnego, które mówią o znieważeniu narodu polskiego i kościoła katolickiego. Mianowicie tegoż dnia rano prokurator i sędzia śledczy w budynku urzędu gminnego przesłuchali tak księdza jak i kilku obywateli Lipin, którzy zostali przez niego znieważeni, a w rezultacie księdza przytrzymano i oddano do dyspozycji prokuratora w Chorzowie.

Ksiądz Paweł Krollik, który zapomniał widocznie, że jest w Polsce, zostanie pouczony o obowiązkach obywatela. Należy on do nielicznej grupki księży, którzy — niepomni na prześladowanie Kościoła katolickiego w hitlerowskich Niemczech — są wyznawcami idei nacjonal-socjalistycznej, na której wyrósł germański neopoganizm Rosenberga.

P. S. Kilku czytelników nie chciało wierzyć w prawdziwość naszej pierwszej notatki. Prosili też o podanie im w „Odpowiedziach Redakcji" nazwiska księdza, na którym ciąży taki zarzut. Odpowiadamy im na tym miejscu: ks. Paweł Krollik w Lipinach Śl.

Marszałek Śmigły-Rydz
Królem Kurkowym w Żorach

W drugi dzień Zielonych Świąt rozpoczęło Bractwo Kurkowe w Żorach tygodniowe strzelanie królewskie. Na zapoczątkowanie strzelania budowniczy p. Józef Mikołajec oddał na cześć Armii i Marszałki Śmigłego-Rydza strzał honorowy. Jak się następnie okazało, kula przebiła środek tarczy, wobec czego strzał uznany został jako królewski.

O tak niezwykłym zdarzeniu i niespodziewanym królestwie kurkowym powiadomiono niezwłocznie telegraficznie Pana Marszałka Śmigłego-Rydza. Czy Wódz Armii przyjmie tytuł Jego Królewskiej Mości Brata Kurkowego — okaże odpowiedź, która w Żorach jest oczekiwana z wielkim napięciem.

Swój do swego po los do Kończaka 3263
Kolektura Chrześcijańska Katowice, Św. Jana 1-3 Telefon 31094

Ostatni dzień trwania Targów Katowickich

Dzisiaj w niedzielę, dnia 4 bm. w godzinach wieczorowych (ok. godziny 20-ej) nastąpi nieodwołalnie zakończenie XI Targów Katowickich, które, jak już pisaliśmy, cieszyły się wielkim zainteresowaniem i powodzeniem.

W dniu 5 bm. (poniedziałek) wszyscy wystawcy zaczną likwidować swoje stoiska.

Do tej pory Targi zwiedziło ok. 80.000 osób z Śląska i innych nawet najdalszych dzielnic Polski, jak również i wiele osób z zagranicy, które z całym zaciekawieniem oglądały wystawowe eksponaty i stoiska. Tłumnie również zwiedzały Targi wycieczki złożone z młodzieży szkolnej, związków i osób starszych.

Przypuszczamy, że dzisiaj w ostatni dzień trwania Targów, wszyscy, którzy do tej pory nie zwiedzili największej dorocznej imprezy gospodarczej na Śląsku, skorzystają z okazji i obejrzą jeszcze Wystawę oraz poczynią korzystne zamówienia u wystawców.

Wzrost zużycia nawozów sztucznych

Katowice, 3 czerwca.

Jak się dowiadujemy, Katowicki Oddział Państwowego Banku Rolnego dostarczył w bieżącym sezonie wiosennym rolnikom, zamieszkałym na terenie jego działalności 18.300 ton nawozów sztucznych (w ub. roku 17.500 ton). Gdy się weźmie pod uwagę, że dochodowość gospodarstw rolnych obniżyła się w ciągu tego czasu na skutek spadku cen zbóż, — wzrost zużycia nawozów, aczkolwiek stosunkowo niewielki, świadczy o dużej aktywności i kulturze rolnika śląskiego. Przy tej sposobności nadmienić należy, iż Państwowy Bank Rolny, dokładając starań, aby ułatwić rolnikom zaopatrzenie się w nawozy, dostarcza je za pośrednictwem szeroko rozgałęzionej sieci punktów sprzedaży — spółdzielni i przedsiębiorstw rolniczo-handlowych.

Dzielna kobieta unieszkodliwiła włamywacza

W Katowicach grasował przez dłuższy czas nieuchwytny złodziej, który dokonał szeregu włamań do magazynów miejscowych kupców. Sprawcę przytrzymano dzięki przypadkowi.

Dnia 5 lutego br. zapukał do mieszkania niejakiej Iwanowskiej w Katowicach żebrak. Kobieta będąc sama w domu, nie chciała żebraka wpuścić do mieszkania. Ten jednak wyważył drzwi (!) i wszedł do pokoju. Iwanowska uzbroiwszy się w rewolwer, przytrzymała agresywnego żebraka aż do nadejścia policji.

Policja ku swemu zdumieniu stwierdziła, że przytrzymanym żebrakiem jest dawno poszukiwany przez władze bezpieczeństwa nieuchwytny włamywacz Walter Krause z Siemianowic, który dokonał szeregu włamań na terenie Katowic.

Wczoraj stanął Krause przed sądem w Katowicach i skazany został na 1 rok i 10 miesięcy więzienia.

Brzytwą poderżnął sobie gardło

(L) Robotnik Stanisław Wołyński z Koźmider (pow. lubliniecki) usiłował popełnić samobójstwo. Desperat poderżnął sobie brzytwą gardło. Stan Wołyńskiego nie jest groźny. Powodem targnięcia się na życie był rzekomo rozstrój nerwowy.

Imponujący przebieg święta garnizonu rybnickiego

(R) W ub. piątek rybnicki garnizon obchodził doroczne święto pułkowe, które zapoczątkowano uroczystym nabożeństwem w kościele św. Antoniego z udziałem przedstawicieli władz, związków i społeczeństwa. W pochodzie tuż za orkiestrą kroczyli na czele kolumny byli ochotnicy pułku bytomskiego, którzy stanowili zaczątek pułku stanowiącego dziś garnizon rybnicki.

Po imponującej defiladzie przy ulicy Gliwickiej i żywiołowej manifestacji społeczeństwa na cześć armii, odbył się obiad żołnierski w koszarach a wieczorem żołnierze udali się do kina „Apollo" na bezpłatne przedstawienie, ofiarowane przez p. Stokłosę.

Bielsko

MATURZYŚCI LICEUM IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W BIELSKU

(B) Egzamin dojrzałości Liceum humanistycznego w Bielsku złożyli: Brüell Herbert, Byrski Stanisław, Czarnecki Edward, Durejczyk Emil, Hilarowicz Kazimierz, Jankowski Jan, Kakol Egon, Krajewski Tadeusz, Moll Antoni, Mrowiec Rudolf i Wrenka Mieczysław. W Liceum przyrodniczym: Bilewicz Stanisław, Bocheński Stanisław, Brzoza Tadeusz, Figwer Stanisław, Frenkel Henryk, Gutt Romuald, Hajef Antoni, Klasek Alojzy, Kuehnberg Witold, Leński Rudolf, Łukosz Władysław, Matoraj Karol, Moll Tadeusz, Pintscher Ernest, Składki Edward, Szczepański Jerzy, Szymański Stanisław, Stajsek Leopold i Woźnicki Eugeniusz. W Liceum matematyczno-fizycznym maturę zdali: Adamaszek Kazimierz, Bulewski Władysław, Dobrzański Ryszard, Kapa Zygmunt, Kopeć Feliks, Krebut Józef, Lankosz Adam, Pacut Władysław, Rufeisen Oswald, Ryczka Emil, Sabuda Józef, Sam Leon, Szuta Józef, Weber Stanisław, Wiśniewski Juliusz, Wojtylak Alojzy i Wójcik Tadeusz.

METAL NA F. O. N.

(B) Z inicjatywy Związku b. kombatantów i Federacji Zw. O. O. odbędzie się w Bielsku od 5 do 10 czerwca zbiórka metali półszlachetnych i nieszlachetnych na Fundusz Obrony Narodowej. Na dzień 5 bm. należy przygotować przedmioty metalowe przeznaczone na FON, po które w odpowiednim czasie zgłosi się członek komitetu.

RADIO

Niedziela 4 czerwca.

KATOWICE. — Godz. 6.00 Pieśń poranna. 6.10 Pogodny montaż z płyt. 6.50 „Jak gospodaruje Śląska Izba Rolnicza" — pogadanka. 7.00 Koncert. 7.30 Audycja dla wsi. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert. 9.00 Muzyka polska. 9.15 Audycja okolicznościowa z Orsegowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek chóralny. 13.05 „Życie kulturalne Śląska" — felieton. 13.15 Muzyka. 13.00 Co słychać na Śląsku? 15.10 Popołudnie śląskiego rolnika — audycja słowno-muzyczna. 15.45 Audycja dla wsi. 16.30 Koncert solistów. 17.15 „Tajemnicze Stowarzyszenia Liberii". 17.30 Koncert rozrywkowy. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka" 19.30 Polakom za morzami. 19.40 „Co niedzieli u Karlika brzmi piosenka, gra muzyka". 20.05 Wiadomości sportowe. 20.10 Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie. 20.30 Przegląd polityczny, dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne. 20.55 Muzyka taneczna. 21.30 Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Szwajcaria, oraz zbiorowe wiadomości sportowe. 22.15 Dalszy ciąg muzyki tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek 5 czerwca.

KATOWICE. — Godz. 5.00 Pieśń poranna. 5.05 Pogodny montaż z płyt. 5.35 Gimnastyka. 5.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Muzyka. 11.00 „W poznańskim zwierzyńcu". 11.25 Muzyka. 11.50 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. 12.30 „Chopin" (Scherzo, Preludia i Nokturn). 14.05 Melodie włoskie. 14.45 „Przygody Doktora Mucholapskiego". 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 „Na wiosenną nutę". 17.00 Muzyka taneczna. 18.25 Muzyka dawnych mistrzów. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Przy wieczerzy. 20.25 „Próby rywalizacji Śląska w czasach Polski przedrozbiorowej". 20.35 Wiadomości sportowe. 20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. 21.00 Utwory Claude Debussy'ego. 21.35 Recital śpiewaczy Adeliny Korytko-Caspakiej. 22.00 „Wizyta u Edgara Wallace'a" — wesołe słuchowisko. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Nr 182 / Rok XV **Z HUT i KOPALŃ** niedziela 4 czerwca 1939

Postulaty górników karwińskich

W tych dniach odbyło się w Karwinie staraniem Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych i OZN wielkie zgromadzenie publiczne, w którym liczny udział wzięli miejscowi i okoliczni górnicy. Obrady zgromadzenia zagaił p. Hanzel, po czym sekr. okr. ZPZZ p. W. Kotarba wyczerpująco omówił kwestie związane z zarobkami na kopalniach zaolziańskich podnosząc, że są kopalnie, które niedostatecznie przestrzegają postanowień układu zbiorowego, krzywdząc w ten sposób górników. Z kolei referent poruszył zagadnienia emerytur górniczych i działalności rad zakładowych. Z kolei przemówił szef zaolziańskiego obwodu OZN p. Jarosław Waleczko, który nawiązując do obecnej sytuacji politycznej wezwał zebranych do wytężonej pracy i czujności oraz skupiania się dokoła osoby Wodza Naczelnego. Trzecim mówcą na zgromadzeniu był komisarz miasta Karwiny p. Kobiela, który przedstawił zgromadzonym starania zarządu miejskiego około gospodarczego i kulturalnego podniesienia miasta.

W wyniku dyskusji nad zagadnieniami górniczymi zebrani przyjęli rezolucję, w której domagają się od kopalń lojalnego stosowania postanowień układu zbiorowego, poprawy położenia emerytów górniczych, których mechanizacja kopalń stwarza coraz większe zastępy i należytego rozwiązania sprawy rad zakładowych.

W tejże rezolucji zgromadzeni — stwierdzając wolę należenia do górniczej organizacji ZPZZ — dziękują władzom tej organizacji za podjęcie interwencji u kompetentnych czynników w sprawach, które były przedmiotem referatu p. W. Kotarby i dyskusji.

W końcu obrad zgromadzeni wezwali polski świat pracy do organizowania się w szeregach Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych i Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Konferencja prezesów P. T. O. K. w Czatkowicach

Katowice 3 czerwca.

W czasie Zielonych Świąt odbyła się w Czatkowicach konferencja prezesów oddziałów P T O K ze Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Po raz pierwszy w tego rodzaju konferencjach wzięli udział delegaci Zaolzia.

W konferencji tej której przewodniczył p. mgr Wawrzoń Edward, prezes okręgowego zarządu P T O K w Katowicach, wzięło udział 50-ciu prezesów. Jako prelegenci wystąpili pp. mgr Drozdowski, wiceprezes zarządu okręgowego L. Maliczak, instr. oświatowy Bąk, ref. sportowy i mgr Wawrzoń.

Omówione były następujące sprawy: 1) nastrój pracy w Polsce, 2) wczasy robotnicze, 3) program prac oświatowych P. T. O. K., 4) sport i wycieczki robotnicze, 5) ogródki działkowe.

W drugim dniu konferencji prezesi składali sprawozdania z prac dokonanych i przedkładali plany prac na przyszłość. Konferencję cechowały powaga i wysoki porządek obrad.

Następną konferencję — poświęconą programowi prac jesienno-zimowych — postanowiono zwołać w miesiącu wrześniu br. W związku z tą konferencją należy zaznaczyć, że prezesi P T O K po wysłuchaniu z dnia 28 5 audycji „Przy żeleźniku" zebrali między sobą kwotę 24 zł i przekazali ją do Polskiego Radia w Katowicach na „Żeleźniok".

Dzisiejsze zgromadzenia metalowców ZPZZ.

Katowice Wielkie: dla hut „Baildon", „Ferrum", „Kunegunda", Chemiczna huta „Siemianowice", „Sam", „Torpedo", Maszyny Graficzne, „Izolacja", „Globus" Żelazohurt, „Zelpol", „Kollątay", „Czwiklicer" i „Moi" zebranie odbędzie się w sali p. Botora, Katowice III ul. Wojciechowskiego 7 o godz. 11 Referować będą: senator Tomaszkiewicz, prezes W W Z P Z. Z z Warszawy poseł Żęczykowski, szef propagandy O Z N z Warszawy, p. Jerzy Śmiech, sekretarz generalny Z P Z Z z Warszawy i p. Baidur Stanisław, sekretarz gen. P Z Z M z Katowic.

Chorzów-Batory: dla huty „Batory", stalowni „Batory", koksowni Simensa, zebranie odbędzie się w sali p. Trójcy przy ul. Kalina o godz. 14 Referować będą: poseł Żęczykowski, szef propagandy O Z N z Warszawy, p. Śmiech Jerzy, sekretarz generalny Z P Z Z z Warszawy i p. Baidur Stanisław, sekretarz generalny P Z Z M z Katowic.

Nowy Bytom: dla oddziałów Nowy Bytom, Czarny Las, Bielszowice, Nowa Wieś, Halemba i Bykowina w sali p. Lepiarczyka o godz. 13 Referować będą: poseł Gdula Tadeusz z Chrzanowa red. Kiersnowski z Warszawy i p. Sitek Jan sekretarz okręgowy P Z Z M z Katowic.

Rybnik-Paruszowice: dla huty „Silesia", Rybnickiej Fabryki M szyn „Ropag" zebranie odbędzie się w kasynie hutniczym przy ul. Mikołowskiej o godz. 15 Referować będą: poseł Dąbrowski Stanisław z Warszawy i p. Lebioda Eryk, sekretarz P Z Z M z Katowic.

Siemianowice: dla hut „Laura", fabryki „Fitznera" i oddziału Wełnowiec zebranie odbędzie się o godz. 10 w sali „Belweder" Referować będą poseł Dąbrowski z Warszawy i p. Lebioda Eryk, sekretarz P. Z Z M z Katowic.

Na powyższych zebraniach referenci przedstawiają sytuację polityczną, omówioną zagadnienia społeczne oraz deklarację ideową Z P Z Z.

W zebraniach obowiązkowo udział biorą członkowie Polskiego Związku Zawodowego Metalowców.

Pracownicy Wspólnoty na FOM.

Przy wszystkich zakładach Wspólnoty Interesów istnieją — jak wiadomo — oddziały Ligi Morskiej i Kolonialnej. Prawie wszystkie z tych oddziałów przekazały swe rezerwy kasowe na Fundusz Ligi Morskiej w łącznej kwocie 6.500 zł.

Z kopalni Dębieńsko

Na kopalni „Dębieńsko" w pow. rybnickim odbyły się ostatnio wybory do rady zakładowej. Zgłoszono trzy listy — ZPZZ, CZG i ZZP. W wyniku wyborów lista Polskiego Związku Górników ZPZZ. uzyskała trzy mandaty.

Z huty „Batory"

Huta „Batory" przystąpiła już do pracy nad wykonaniem zamówienia dla Sowietów. Jak wiadomo Sowiety zamówiły w Polsce 5.000 ton cienkiej blachy za kwotę około półtora miliona zł.

Nowa placówka pracowników umysłowych ZPZZ. w Cieszynie

W dniu 30 maja w Cieszynie Zach. odbyło się zebranie konstytucyjne pracowników handlowych Polsk. Zw. Zaw. Prac. Umysł. Z. P. Z. Z.

Zebranie zagaił Józef Kaifosz, powierzając przewodnictwo sekr. okr. A. Mieszalskiemu, który zapoznał zebranych z ideologią Z. P. Z. Z., wskazał cele, do których zdąża P. Z. Z. P. U., omówił drogi do tych celów wiodące i wyjaśnił szczegółowo sprawę układu zbiorowego dla pracowników handlowych na Zaolziu.

Po obszernej dyskusji wybrano zarząd oddziału w następującym składzie: prezes — Branny Leopold, wiceprezes — Kaifosz Józef, sekretarz — Kokotek Jan, skarbnik — Durajówna Stefania. Ławnicy: Szewieczek Hubert i Zając Alojzy.

Wpisy do Szkoły Górniczej

(x) Państwowa Szkoła Górnicza i Hutnicza im. Staszica w Dąbrowie Górniczej, przyjmuje zapisy na rok szkolny 1939-40 do Szkoły Górniczej, Szkoły Hutniczej i Gimnazjum Mechanicznego. Podania należycie udokumentowane składać należy w kancelarii Szkoły do dnia 10 czerwca br. Egzamin wstępny odbędzie się w dniach 22, 23, 24, 26 i 27 czerwca br. Przy Szkole znajduje się bursa. Szczegółowych informacji udziela kancelaria Szkoły w godzinach urzędowych. Na żądanie wydaje się bezpłatnie prospekty dotyczące warunków przyjęcia.

Życie gospodarcze

Sytuacja na międzynarodowych rynkach żelaza, a hutnictwo polskie

Katowice 3 czerwca.

Sytuacja na międzynarodowych rynkach żelaza wykazuje ostatnio znaczną poprawę, o ile bowiem przeciętna sprzedaży za 1938 r. wszystkich wyrobów skartelizowanych międzynarodowo (bez półwyrobów, czyn oraz rur) wyniosła 263 tys. ton, to przeciętna ta za 4 miesiące br. wzrosła do 323 tys. ton w miesiącu marcu.

Analogiczny wzrost zaznaczył się również w sprzedażach hutnictwa polskiego, w odniesieniu do wszystkich wyrobów hutniczych. Gdy więc przeciętna n/sprzedaży za r. 1938 wynosiła 22 tys. ton miesięcznie, to przeciętna ta za 4 miesiące br. wykazuje wzrost do 34 tys. t. Sprzedaże nasze w miesiącu marcu osiągnęły rekordową cyfrę prawie 40 tys. ton, natomiast w miesiącu kwietniu — z uwagi na znaczne nadwyżki grupy polskiej w międzynarodowych kartelach, sprzedaże musiały być ograniczone i wyniosły one 35 tys. ton, a więc jeszcze ponad przeciętną tego roku.

Należy zwrócić uwagę, iż największe ożywienie w zakresie sprzedaży wykazują następujące rynki zbytu: Turcja, Bułgaria, Holandia, Argentyna, Iran i Chiny.

Nasze wysyłki wszystkich wyrobów hutniczych również utrzymują się na dość wysokim poziomie, mimo, iż w miesiącu kwietniu — analogicznie, jak w sprzedażach — nastąpił pewien spadek w stosunku do poprzedniego miesiąca, a m.: w kwietniu wysłaliśmy ogółem przeszło 35 tys. ton produktów wobec ca. 41 tys. ton w miesiącu marcu, przy czym przeciętna za rok bież. kształtuje się ponad 39 tys. t. Cyfry te znacznie przewyższają n/przeciętną wysyłek za 1938 r., która wyniosła 24 tys. t.

Stan portfelu jest zupełnie zadowalający i przekracza obecnie 80 tys. t, tj. dwumiesięczną maksymalną zdolność wysyłkową hutnictwa polskiego.

Goście litewscy na Śląsku

Bawiący od szeregu dni w Polsce przedstawiciele litewskiego życia gospodarczego w osobach prezesa i dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowo-Rzemieślniczej w Kownie pp. Kurskauskasa i Morkusa, w dniu 2 czerwca bm. zjechali na Śląsk dla zapoznania się z tutejszym ośrodkiem przemysłowym. Gości litewskich podejmowały na Śląsku władze Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach. Program pobytu przewidywał objazd przemysłowej części Górnego Śląska ze zwiedzeniem Huty Piłsudski w Chorzowie oraz Huty Batory w Wielkich Hajdukach. Z okazji przyjazdu przedstawicieli życia gospodarczego Litwy na Śląsk, Izba Przemysłowo-Handlowa wydała obiad, w którym wzięli udział reprezentanci przemysłu i handlu śląskiego.

Zgłaszajmy udział na wycieczkę pracowniczą do Szwecji

W dniach od 20 do 23 czerwca br. oraz od 26 do 29 czerwca br. Oddział Propagandy Obozu Zjednoczenia Narodowego organizuje dwie wielkie morskie wycieczki: jedną dla pracowników polskich do Szwecji, a drugą dla rolników do Danii.

Ceny wycieczki są niesłychanie niskie (od 43.50 do 49 zł), specjalnie dostosowane do możliwości szerokich rzesz pracowników i rolników, tak że niezawodnie zarówno jedni, jak i drudzy masowo zgłoszą się na te wycieczki.

Będą zaś to mogli zrobić tym łatwiej, iż ostateczny termin zgłaszania się na wycieczkę do Szwecji i Danii przedłużony został do dnia 8 czerwca br.

Wczasy robotnicze

W dniu 2 czerwca wyjechali robotnicy na wywczasy letnie organizowane przez P. T O K w Czatkowicach i Wiśle.

Następna tura wyjeżdża 16 VI 1939.

W dniu 5. VI 1939 wyjeżdżają robotnicy do Jastarni. Pragnący wyjechać na wypoczynek letni zgłaszają się do Biura Wczasów P T O K. ul. Francuska 4. Można się zgłaszać na wyjazd w terminach od 1. — 15 lub 16 — 30 każdego miesiąca. W czasie od 15 — 30 VI br. zorganizowane zostaną dwie kolonie dla robotnic w Wiśle i Czatkowicach. W tym samym czasie, tj. od 15 — 30 VI. czyna będzie również jedna kolonia dla robotników w Wiśle.

Koszt pobytu 14-dniowego — bez kosztów przejazdu — wynosi:

1) Czatkowice — 22 zł (koszta przejazdu około 2.70 zł w obie strony.

2) Wisła — 26 zł (koszta przejazdu ok. 4.20 zł w obie strony.

3) Jastarnia — 29 zł (koszta przej. ok. 19.50 zł w obie strony).

4) Narocz — 29 zł (koszta przejazdu ok. 20 zł w obie strony)

Po wpłaceniu należności za pobyt — każdy uczestnik otrzymuje zniżkę kolejową i sam sobie wykupuje bilet.

Kolonie i obozy trwają od 1. VI. — 15. IX. 1939 r.

Zbyt węgla zwiększa się

Zbyt węgla w kraju w m. maju kształtował się dalej zwyżkowo. Był on wyższy niż w m. kwietniu. Zamówienia wzrosły znacznie we wszystkich sortymentach, głównie pod wpływem zwiększenia zapasów przez przemysł. Koleie odebrały 80% normalnego zapotrzebowania. Zbyt koksu utrzymywał się na poziomie poprzednich miesięcy. W eksporcie morskim tendencja utrzymuje się nadal na wysokim poziomie. Frachty morskie notowane są dosyć wysoko, jednakże nie oczekuje się zwyżki. Zauważyć się daje żywe zainteresowanie węglem polskim na rynkach Bliskiego Wschodu, co przypuszczalnie doprowadzi do zawarcia poważniejszych transakcyj.

Śmiertelny wypadek na kopalni

W podziemiach kopalni „Donnersmarck" w Chwałowicach wydarzył się w ub. piątek śmiertelny wypadek, któremu uległ ślusarz maszynowy Edward Juraszczyk z Boguszowic. Przejeżdżając lokomotywą przez tamę, wychylił się Juraszczyk i doznał bardzo poważnych obrażeń ciała. W stanie groźnym dla życia odstawiono ofiarę wypadku do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku, gdzie Juraszczyk zmarł.

ZEBRANIA POLSKIEGO ZWIĄZKU RENTOBIORCÓW Z. P. Z. Z.

Krasowy: — 4 czerwca br. o godz. 16 w sali p. Kubicy; ref. p. Jasiczek.

Szopienice — 5 czerwca br. o godz. 15 w sali p. Babczyńskiego.

Woźniki — 5 czerwca br. o godz. 9,30 w Domu Rolnika; ref. p. Jasiczek.

Ligota Woźnicka — 5 czerwca br. o godz. 15 u p. Wachowskiego; ref. p. Jasiczek.

Katowice-Ligota — 7 czerwca br. o godz. 15 u p. Jakubaosa; ref. p. Jasiczek.

Halemba — 9 czerwca br. o godz. 10 u p. Noconia; ref. p. Jasiczek.

Nowa Wieś — 9 czerwca br. o godz. 15 w Domu Związkowym; ref. p. Jasiczek.

Chorzów-Klimzowiec — 10 czerwca br. o godz. 15 w sali p. Kwieka; ref. p. Jasiczek.

Lipiny — 10 czerwca br. o godz. 16 w sali (dawn. Janusz); ref. p. Prandzioch.

Czechowice — 11 czerwca br. o godz. 15 wiecz. (sala podana na afiszach); ref. p. Jasiczek.

Czerwionka — 11 czerwca br. o godz. 15 u p. Czecha; ref. p. Prandzioch.

Nr 152 / Rok XV **Sport i Wychowanie Fizyczne** niedziela 4 czerwca 1939

Dziś mecz ze Szwajcarią

Sportowa **Warszawa** powita jutro na stadionie W P o godz. 18 po raz pierwszy piłkarzy szwajcarskich. Jest to drużyna prawdziwej klasy europejskiej, która swą grę wzoruje na szkole austriackiej, n. systemie precyzyjnych podań i wzajemnego zgrania się całego zespołu. Ale obok dokładności wiedeńskiej Szwajcarzy grają z prawdziwie włoskim temperamentem, mają ciąg naprzód i niewyczerpany zapas sił i animuszu bojowego.

Drużyna ta gra ostro, ale nie faul, jest niezwykle wyrównana, bez słabego punktu, a jednocześnie bez specjalnych asów, bo wszyscy w niej są sobie niemal równi.

Bramkarz Ballabio celuje w dobrym ustawianiu się, obrona Minelli — Lehman, twarda i szybka, była w roku zeszłym uważana za najlepszą na kontynencie. Ich klub **Grasshoppers** głównie dzięki nim zdobył po raz 10 mistrzostwo Szwajcarii.

W pomocy góruje talent środkowego Vernattiego; jest on doskonałym technikiem, przenosi się z pod własnej bramki na pole przeciwnika. Prawy Springer grywał już w ataku, co mówi o jego zdolnościach ofenzywnych.

Trudno powiedzieć, kto jest najlepszy w piątce ataku. Czy szybki i doskonale strzelający środkowy Amado, czy wszechstronny i właściwy dyrygent Trellö Abegglen, czy pracowity P. Aebi na prawym łączniku, czy szybkie i trudne do utrzymania skrzydła. Najważniejszą cechą tych graczy jest umiejętność zagrania na każdej pozycji, na jakiej się znajdują w czasie gry.

Zwycięstwo piłkarzy polskich nad takim zespołem było by jednym z największych naszych sukcesów.

GÓRA BĘDZIE GRAŁ ZE SZWAJCARIĄ

Jak się dowiadujemy prośba znanego piłkarza Góry o darowanie mu kary została przez władze piłkarskie uwzględniona. Wobec tego Góra wystąpi na niedzielnym meczu z Szwajcarią na pozycji prawego pomocnika.

Maeki w doskonałej formie

W tych dniach odbyły się w **Helsinkach** międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, których ciekawsze mecze notujemy:

100 m — Strandberg (Szwecja) 10,6 sek. 2) Savolainen (Finl.) 10,7 sek.

5000 m — 1) Maeki 14:26,1 min., 2) Salminen 14:46,4 min. 3) Laihoranta (wszyscy trzej Fin'andia) 14:51,8 min. Czwarte miejsce zajął Węgier Iglói w czasie **15:03,8.**

Kula — Kreek (Est.) 15,48 mtr.

Oszczep — Nikkanen (Finl.) **72,67 m.,** 2) Sule (Est.) 69,25 m., 3) **Issak (Est.) 63,95.**

Lekkoatletyczne zawody juniorów

W niedzielę dnia 4-go czerwca br. o godz. 9.30 na boisku miejskiego Kom. **tetu W. F. i P. W.** (dawniej: Pogoń) odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny **juniorów K. S. „Dąb"** Katowice — K. S. „Stadion" Chorzów — A. T. S. Czeladź. Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 8-go czerwca br. o godz. 10-tej, w **Kasynie Huty „Baildon".**

Imprezy sportowe w niedzielę

(Ha) Mistrzostwa piłkarskie w obu ligach śląskich oraz A-klasie zostały ukończone. Szereg klubów urządziło obecnie przerwę dla swych drużyn. Niektóre jednak z nich rozgrywają spotkania przyjacielskie celem utrzymania się w formie.

Mistrz I Ligi **„Śląsk" Świętochłowice** gra dzisiaj **w Czerwionce, gdzie zmierzy się z miejscowym Strzelcem, który, jak wiadomo, zdobył tytuł mistrza w A-klasie podokręgu rybnickiego. Mecz ten będzie z pewnością interesujący i ciekawy;** początek o **godz. 16.30.**

W Piekarach Śl. miejscowy **Strzelec** zmierzy się z drużyną Dębu z Katowic; początek o godz. 16.00. Ta sama drużyna Strzelca zmierzy się w dniu 8 czerwca z **doskonałym zespołem Naprzodu** Lipin.

W**icemistrz I Ligi Pogoń Katowice** grać będzie w Załężu z tamtejszym Naprzodem, która to drużyna zajęła 8-me miejsce w mistrzostwach II Ligi. Początek spotkania o godz. **16.30.**

Policyjny Katowice zagra w Janowie przeciw **T. S. Pułaski, który zajął drugie miejsce w tabeli A-klasy. Początek o godz. 16.30.**

P. P. W. **Katowice wyjeżdża do Zawiercia, gdzie zmierzy się z tamt. Wartą** o godz. **16.30.**

„06" Katowice zagra w Wełnowcu przeciw tamt. K. S. 25 Wełnowiec. Początek o **godz. 16.00.**

AKS I B, **mistrz II Ligi wyjeżdża do** Lasek Górnych, gdzie zmierzy się ze Strzelcem o **godz. 16.00.**

W Mysłowicach rozegrane zostaną derby lokalne między klubami „09" i „06". Początek tego ciekawego spotkania o godzinie **16.30** na boisku „09" Mysłowice.

„Stadion" Tychy gościć będzie **Ursus** z Łazisk Średnich. Początek o godz. 17.

Nadto dziś dokończone zostaną mistrzostwa **klasy B** — godzina 16.

Grupa I: „Soła" Oświęcim — „Sokół" Bieruń St. „Strzelec" Bieruń St. — Murcki: „Naprzód" Szopienice — RIOK Krasowy: „Ligoń" Janów — „Pogoń" Imielin.

Grupa III: „Piast" Pawłów — „Polonia" Nowa Wieś: „Zetka" Hajduki — Panewniki: „Strzelec" Szarlocinice — „Hajduczanka": „Legia" Bielszowice — „Urania" Kochłowice.

Grupa IV: „Odra" Miasteczko — „Strzelec" Nakło: „Strzelec" Kalety — „Orzeł" Brzeziny: Bobrowniki — „Strzelec" Strzybnica: „Zgoda" Repty — „Śląsk" Tarn. Góry.

NIEDZIELA SPORTOWA W PODOKRĘGU BIELSKO-BIAŁA

W niedzielę rozegrane zostaną w podokręgu Bielsko-Biała przedostatnie zawody o mistrzostwo kl. A, które jakkolwiek nie będą decydowały o samym mistrzostwie, które spoczywa już w rękach (młodzieży) **Koszarawy,** wpłyną na ukształtowanie tabeli. W Bielsku na boisku Hakoahu o godz. 15.40 **Bialski K. S.** zmierzy się ze **Strzelcem** oświęcimskim, zaś o godz. 17.30 **Hakoah z Leszczyńskim K. S.**

W Żywcu **Biała-Lipnik** spotka się z mistrzem **Koszarawą,** w Dziedzicach żywiecka **Siła** z miejscową **Grażyną**, wreszcie w Brzeszczach żywiecka **Soła z Kopalnią.**

Atrakcją Bielska będzie **występ** benjaminka I Ligi Śl. **I. T. S. Szopienice** na boisku **BBTS.,** gdzie zmierzy się z gospodarzami o godz. 15.30.

KONKURS O PUCHAR NARODÓW

Program imprez niedzielnych jest następujący:

Warszawa. Na stadionie w **Łazienkach** o godz. 15-tej najważniejszy konkurs zespołowy o nagrodę Polski (Puchar Narodów) i konkurs im. Jerzego.

W Łodzi mecz w szczypiórniaku Budapeszt — Łódź i turniej piłkarski z okazji jubileuszu Ł. K. S.

W Katowicach walne zebranie P. Z. A. i indywidualne mistrzostwa Polski we florecie i szpadzie.

W Wiśle górskie kolarskie mistrzostwa Polski **na** 100 klm.

W Poznaniu zakończenie mistrzostw tenisowych Polski, mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu i mistrzostwa torowe Poznania.

W **Spale** zjazd plakietowy Polskiego Touring Klubu. Start o godz. **10-tej na 3** klm. od Luboch**ni.**

ZA GRANICĄ.

W Berlinie mecz o puchar Davisa Niemcy — Anglia.

W Zagrzebiu mecz o puchar **Davisa** Jugosławia — Belgia.

W Białogrodzie mecz piłkarski **Włochy** — Jugosławia.

20 lat pracy dla sportu

Jubileusz T. S. Soła Oświęcim

W dniu jutrzejszym odbędzie się w Oświęcimiu szereg uroczystości o charakterze sportowym, związanych z 20-leciem istnienia najstarszego na tym terenie klubu sportowego T. S. „Soła". Towarzystwo to, mające bardzo chlubną tradycję, powstało właściwie jeszcze przed wojną światową w formie niezorganizowanej drużyny piłkarskiej, występującej pod różnymi nazwami: „Zorza", „Slavia", „Pogoń" i in. T. S. „Soła", do którego garneli się wszyscy młodzi sportowcy oświęcimscy, tak się z biegiem czasu rozrosło, że nie mogąc dać schronienia wszystkim chętnym i zamiłowanym w sporcie młodzieńcom, spowodowało powstanie kilku innych klubów tak **w mieście jak i w Babicach, Brzezince, „Na** dworcu" i t. d.

Z istnieniem T. S. Soła w Oświęcimiu, z jego chlubną przeszłością, łączy się szereg nazwisk ludzi oddanych całym sercem sprawie kultury fizycznej. Należą do nich w pierwszym rzędzie: ś. p. Kozłowski, bracia Zabrzescy, Dr Wnęk, Guszczyk, bracia Saganowie, prof. Berner, Kania, Maliczak, Karolus Jul., Daniec, Klimsza, Lewicki, Rudawski, Harhat, Silberfeld, Stupka, ś. p. Kuźniarski i w. in., których tu ze względu na szczupłość miejsca nie sposób wymienić. W 20 roku istnienia klubu, życzymy mu dalszych sukcesów tak na polu sportowym, jak i w dziedzinie wychowawczej.

W ramach jubileuszu odbędzie się uroczysta msza św., akademia, wspólny obiad, zawody wszystkich sekcji i drużyn, oraz wieczorem bankiet.

W. K. S. BYTOMIAK — K. S. RUCH 4:2 (2:0)

Trzykrotna zmiana sędziów
na meczu Baworowski — Hebda

W czwartym dniu mistrzostw tenisowych Polski, odbywających się w Poznaniu doszło do ciekawego pojedynku pomiędzy **Baworowskim i Hebdą.** Pojedynek na razie nie dał wyniku, bo po przeszło **trzygodzinnej walce** spotkanie zostało przerwane przy stanie 6:4, 2:6, 7:5, 6:8, 1:1. Mecz Baworowskiego z Hebdą zostanie dokończony w sobotę. Pod koniec meczu już o godzinie 8 wieczorem obaj zawodnicy byli wyraźnie przemęczeni. W czasie gry Hebda doznał lekkiego zwichnięcia nogi i grę musiano przerwać na kilkanaście minut. Zawodnicy zdradzali ogromne zdenerwowanie i na ich życzenie w czasie trwania meczu aż trzykrotnie zmieniono sędziów.

W drugim spotkaniu Ignacy Tłoczyński wygrał ze Spychałą 6:1, 6:3, 6:2.

W grze pojedynczej pań Jadwiga Jędrzejowska pokonała Bemównę 6:2, 6:0.

W grze podwójnej pań siostry Jędrzejowskie pokonały parę Popławska — Hojanówna 6:0, 6:2.

W grze mieszanej para Hojanówna — Tłoczyński wygrała z parą Bemówna — Kończak 1:6, 6:3, 6:2,, a para Sodówna — Spychała wyeliminowała parę Jędrzejowska Zofia — Czajkowski 6:3, 7:5.

W grze pojedynczej seniorów Foerster odniósł zwycięstwo nad Nowakiem 6:1, 6:1.

Poza tym odbyły się liczne spotkania juniorów. Równocześnie prostujemy wczorajszą wiadomość podaną za PAT a dotyczącą meczu Tarłowski — Spychała. Otóż okazało się, że mecz ten został wygrany przez Spychałę 6:2, 6:1, 6:1 a nie przez Tarłowskiego.

RUMUNIA ZWYCIĘZCĄ W KONKURSIE ARMII POLSKIEJ

W ramach XII Międzynarodowych Konkursów Hippicznych w Warszawie, został rozegrany konkurs Armii Polskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, przy udziale Rumunii, Łotwy, Szwecji i Polski. W konkursie I miejsce zdobył jeździec rumuński kpt. Constantin Zahei — Marszałek Śmigły-Rydz gratuluje zwycięzcy konkursu kpt. Zahei.

Polska — Irlandia w boksie

Irlandzki Związek Bokserski zwrócił się do Polskiego Związku Bokserskiego z propozycją rozegrania trzech spotkań w Irlandii. Pierwsze spotkanie miałoby charakter oficjalny międzypaństwowy i odbyłoby się w dniu 13 października w Dublinie.

Nie będzie meczu lekkoatletycznego z Niemcami

Polski Związek Lekkoatletyczny wysłał w piątek wieczorem pismo do Niemieckiego Związku Lekkoatletycznego z zawiadomieniem, że na skutek nieoczekiwanych przeszkód technicznych międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy, który miał się odbyć w Warszawie w dn. 17 i 18 bm. nie będzie mógł dojść do skutku. Polski Związek proponuje przełożenie powyższych zawodów na rok przyszły.

Reprezentacja szczypiórniaka bez Niemców

Jak się dowiadujemy wiadomość o wstawieniu na mecz z Węgrami w szczypiórniaku zawodników niemieckich Konieczkę i Dueringa, oparta była na domysłach, obaj Niemcy nie wejdą do reprezentacji.

* * *

SZCZYPIÓRNIAK PAŃ

W piątek rozpoczęły się na stadionie antokolskim w Wilnie mistrzostwa Polski w szczypiórniaku pań.

Pierwszego dnia rozegrano dwa mecze. W pierwszym łódzki Znicz pokonał po ładnej, ambitnej i bardzo wyrównanej walce Wimę w stosunku 6:5 (4:4). W drugim spotkaniu warszawski AZS wygrał z Lwowskim AZS 10:5 (8:0).

Sport akademicki

W niedzielę, 4 czerwca rozpoczyna się w Warszawie VII Tydzień Sportu Akademika. Tydzień zainaugurują wielkie regaty wioślarskie, w czasie których p. min. Józef Beck dokona chrztu „ósemki wyścigowej", ofiarowanej Centrali A. Z. S-ów przez Min. Spraw Zagranicznych. W regatach biorą udział oprócz osad wszystkich wyższych uczelni stołecznych i Szkoły Podchor. Sanitarnych — osada AZS-Poznań oraz ósemka akademików jugosłowiańskich. Regaty są połączone z pokazami i zawodami ślizgowców oraz żaglówek i popisami lotniczymi nad Wisłą.

Dziś 4. VI.

godz. 18
Warszawa, stadion W. P.
międzypaństwowy mecz piłkarski
SZWAJCARIA — POLSKA

godz. 15
Chorzów, stadion K. S. Ruch
WYŚCIGI MOTOCYKLOWE

godz. 16
Chorzów, stadion miejski
MISTRZOSTWA LEKKOATL. KL. A.

godz. 9 i 16
Katowice, ul. Szkolna 9
SZERMIERKA
mistrz. Polski w florecie i szpadzie.

WYPADEK W FABRYCE

(B) Tragiczny wypadek wydarzył się w fabryce Rudolf Schmidt w Białej (ul. Legionów). Pracujący tam Eugeniusz Markiewicz doznał zmiażdżenia przez prasę lewej ręki.

Zaolzie

TRZYNIEC NA P. O. P. I F. O. N.

(Za) Społeczeństwo trzynieckie i pracownicy miejscowej huty subskrybowali na P. O. P. sumę w kwocie 219 270 zł oraz na FON 74 720 zł, prócz darów w naturze. Zarząd huty trzynieckiej subskrybował pożyczkę na P. O. P. osobno w Cieszynie.

Miasto Trzyniec inwestuje

(Za) Odzyskane ziemie zaolziańskie, zaniedbane gospodarczo przez rządy zaborcze, wymagają wielkich wydatków na cele inwestycyjno - gospodarcze. W zrozumieniu tych potrzeb już w jesieni ubiegłego roku Wojewódzki Zarząd Wodny rozpoczął na terenie miasta Trzyńca regulację potoka Krzywca. Prace nad regulacją dobiegają pomyślnie do końca. Już teraz cieszy się społeczeństwo trzynieckie, że otworzy się dla niego nowe śliczne miejsce spacerowe, wzdłuż wałów pięknie uregulowanego potoka. Społeczeństwo żywi nadzieję, że roboty nie zostaną zakończone w połowie, ale prowadzone będą konsekwentnie do końca. Należy przypuszczać, że stare koryto zostanie zasypane i w ten sposób rynek trzyniecki zyska jeszcze więcej na swej okazałości. Pożądanym by też było wybrukowanie całego rynku, gdyż w czasie deszczów przedstawia się on dość żałośnie. Szczególnie dotkliwie odczuli to wszyscy goście cyrku Korona, który bawił w Trzyńcu w czasie wielkich deszczów.

—◇—

Odpowiedzi redakcji

P. K. Wisła. — 1. Jeżeli wierzyciel i dłużnik zgodzą się, to sprawę długu rolnego nie trzeba oddawać do załatwienia powiatowemu urzędowi dla spraw rolnych przy starostwie. — 2. Jedna marka niemiecka z 1900 roku równa się 1,23 zł podług 100 proc. przerachowania. — 3. Prośbę o przyznanie dyplomu za długoletnią pracę należy skierować do zarządu kopalni, w której pan pracował 35 lat. — Urząd górniczy tego rodzaju wniosków nie przyjmuje.

WSZYSCY PAMIĘTAJMY, ŻE FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ, MA KONTO P. K. O. NR 370.000

Postrzelony przy przekraczaniu zielonej granicy

W ub. piątek w godzinach wieczornych niejaki Paweł Nowak z Chorzowa usiłował nielegalnie przedostać się z Polski do Niemiec przez przejście graniczne Łagiewniki-Zachód. Gdy na wezwanie funkcjonariusza policji nie reagował, jeden z policjantów oddał 4 strzały, raniąc go w rękę. Pom mo tego Nowak zbiegł za granicę, gdzie policja niemiecka dokonała opatrunku i odstawiła go do szpitala w Bytomiu.

Wyścigi konne w Brynowie

Gonitwa pierwsza płaska, dystans 2200 m. Kokarda — klacz gn. M. Hrycyka, N. N. 56 kg; Beduinka — klacz gn. inż. Wł. Michalskiego, N. N. 60 kg; Łania — klacz gn. L. J. bar. Kronenberga, j. St. Rutkowski II. 50 kg; Negro — og. c. gn. L. Pawlaka, N. N. 56 kg; Firmament — og. kaszt. st. „Ferdynandów", N. N. 62 kg.

Gonitwa druga z płotami dystans 2800 m: Holmes — og. kaszt. K. Bogusławskiego, chł. J. Budzyński 66 kg; Karapet — og. gn. K. Rościszewskiego, dż. Wachowiak 66 kg; Trzask — ogn. kaszt. J. Fryderowej, j. Grzanka 69 kg; Kanclerz — og. gr. St. i F. H. Karlingerów, N. N. 68 kg; Kubań — og. kaszt. K. Rościszewskiego, dż. Fr. Wachowiak 68 kg; Excelsior — og. gn. st. „Ferdynandów", N. N. 69 kg.

Gonitwa trzecia płaska, dystans 1800 m: Łania — klacz gn. bar. Kronenberga, j. St. Rutkowski II. 52 kg; Balila — klacz sk. gn. st. „Iwno", j. Zając 55 kg; Dziewczyna — klacz c. gn. Z. Półtorakowej, N. N. 56 kg; Patrycja — klacz kaszt. Dr. Schlingmanna, N. N. 58 kg; Maryna — klacz c. gn. H. Rucińskiego, N. N. 56 kg;

Gonitwa czwarta z przeszkodami, dystans 4200 m: Łucznik — wał. gr. J. Rościszewskiego, p. J. Kamiński 73 kg; Hardiesse — klacz kara, 8 Pułku Ułanów, p. I. Jura 68 kg; Karapet — og. gn. K. Rościszewskiego, N. N. 66 kg; Hamlet II — og. gn. inż. Wł. Michalskiego, N. N. 70 kg; Kapuś — og. c. gn. bar. Kronenberga, p. K. Byliczyński 64 kg; Dumka — klacz gn. inż. H. Pomernackiego, właściciel 69 kg; Klinga — klacz gn. R. Wołkowicza, p. R. Wołkowicz 72 kg; Margas — og. kaszt. W. Bobińskiego i J. Turno, p. W. Bobiński 71 kg; Sarmata — og. gn. r. Of. c. 7 D. A. K. Wlkp. p. K. Byliczyński 74 kg.

Gonitwa piąta dodatkowa płaska, dystans 1800 m: Pegasus II og. sk. gn. M. Seidlowej, N. N. 58 kg; Ellipsa III — klacz c. gn. M. Hrycyka, N. N. 56 kg; Antra — klacz kara, inż. H. Pomernackiego, N. N. 50 kg; Alkazar III, og. kaszt. M. Hrycyka, N. N. 58 kg; Lew — og. kaszt. bar. Kronenberga, chł. T. Rostak 54 kg; Fryne II — klacz gn. st. „Konin" dż. Kończal 56 kg; Lekkonoga — klacz gn. st. „Iwno", chł. Nawrocki 55 kg.

Gonitwa szósta dodatkowa z płotami, dystans 2400 m: Zorza — klacz gn. K. Rościszewskiego, dż. Wachowiak 66 kg; Styl — og. kaszt. Karlingerów, N. N. 59 kg; Okey — og. kaszt. Karlingerów, N. N. 66 kg; Ofaliaku II — klacz kaszt. Karlingerów, N. N. 61 kg; Kolibo pół krwi — klacz gr. bar. Kronenberga, chł. Budzyński 59 kg; Baba Jaga — klacz gn. S. Zaborskiego, dż. A. Kończal 64 kg; Ruń II — klacz kara M. Hrycyka, j. Grzanka 61 kg; Perwersa — og. sk. gn. inż. Wł. Michalskiego, j. Kurowski 68 kg; Lajkonik — og. gn. Z. Skarżyńskiego, dż. Wachowiak 66 kg; Maczuga — klacz gn. inż. H. Pomernackiego, N. N. 68 kg.

Gonitwa siódma płaska, dystans 1600 m: Alkazar III — og. kaszt. M. Hrycyka, N. N. 58 kg; Carmencita — klacz gn. st. „Ferdynandów", N. N. 60 kg; Panama — klacz gn. inż. H. Pomernackiego, N. N. 60 kg; Wiercipięta — klacz c. gn. st. „Iwno", j. Zając 53 kg; Firmament — og. kaszt. st. „Ferdynandów", N. N. 62 kg; Luna II — klacz gn. bar. Kronenberga, j. St. Rutkowski II 54 kg; Palier pół krwi — og. gn. E. Meissnera, N. N. 60 kg; Kamea — klacz kaszt. Karlingerów, N. N. 56 kg; Fryne II — klacz gn. st. „Konin", N. N. 51 kg; Łania — klacz gn. bar. Kronenberga, j. St. Rutkowski II 50 kg; Pegasus II — og. sk. gn. M. Seidlowej, N. N. 56 kg; Ellipsa III — klacz c. gn. M. Hrycyka N. N 56 kg.

Gonitwa ósma płaska, dystans 2400 m: Avila klacz gn. Dr. Schlingmanna, N. N. 60 kg; Sirdaropol — og. gn. Karlingerów, N. N. 63 kg; Holka — klacz gn. st. „Konin", N. N. 54 kg; Łania — klacz gn. bar. Kronenberga, j. St. Rutkowski II 50 kg; Orkan II — og. gn. A. Mieczkowskiego, j. Kleban 58 kg; Kubań — og. kaszt. K. Rościszewskiego, dż. Fr. Wachowiak 63 kg; Ramona IV — klacz sk. gn. Karlingerów, N. N. 58 kg; Excelsior — og. gn. st. „Ferdynandów", j. Zając 62 kg.

NASZE TYPY:

I. Łania — Negro. — II. Karapet — Holmes. — III. Balila — Patrycja. — IV. Łucznik — Klinga — Margas. — V. Lekkonoga — Alkazar III. — VI. Ruń II — Lajkonik — Styl. — VII. Palier — Wiercipięta — Kamea. — VIII. Avila — Orkan II — Sirdaropol.

Z drugiej strony Odry

STRASZNA KATASTROFA MOTOCYKLOWA

OPOLE. W Gosławicach pod Opolem zaszedł w niedzielę świąteczną wstrząsający wypadek motocyklowy, ofiarą którego padł 24-letni młodzieniec nazwiskiem Józef Mientus. Gdy Mientus przejeżdżał na motocyklu w pobliżu restauracji „Adam u. Ewa", motocykl na skutek ostrej jazdy zarzucił, wpadając do rowu. Mientus wyrzucony z siodełka, uderzył głową o betonową nawierzchnię kanału z taką siłą, że doznał kompletnego zmiażdżenia podstawy czaszki. Nieszczęśliwy zabił się na miejscu. Ociekające krwią zwłoki młodzieńca odstawiło pogotowie ratunkowe do domu rodzicielskiego, oddalonego od miejsca ponurej katastrofy o 100 metrów. Motocykl został zdemolowany.

KREW NA TORZE

BYTOM. W czasie manewrowania na bocznym torze zderzyły się na zwrotnicy dwa lokomotywy, przy czym siłą zderzenia wykoleiło się kilka wagonów. Stojący na platformie jednego z wagonów przetokowy P. Świtała z Bytomia dostał się między dwa wagony, które zmiażdżyły mu klatkę piersiową i urwały nogę. Nieszczęśliwy zmarł w kilka godzin po katastrofie, osierociwszy żonę i czworo drobnych dzieci.

REDAKTORZY DZIAŁÓW:

„Z HUT I KOPALŃ": Józef Renik
DZIAŁ DEPESZOWY: Stanisław Szypiński.
DZIAŁ KRONIKI POLICYJNO-SĄDOWEJ I LOKALNEJ MIASTA KATOWIC: Wilhelm Mikołe[illegible]
DZIAŁ INFORMACYJNY I KRONIKA PROWINCJI [illegible]
ZA OGŁOSZENIA: Stanisław Rejmaniak, Katowice

Stary kawał...

Katowice 3 czerwca.

W sądzie grodzkim w Katowicach odbyła się ciekawa sprawa przeciwko Stanisławowi Plucińskiemu z Zawodzia, oskarżonemu o oszustwo.

Dnia 9 marca Pluciński zjawił się w kiosku Franciszki Wojtynkowej w Katowicach z radosną wiadomością, że w Ameryce zmarł jej krewny i pozostawił jej w spadku 30 milionów dolarów. Pluciński ugościła zwiastuna radosnej nowiny i jego trzech kompanów. Po niewczasie naiwna kobiecina przekonała się, że padła ofiarą oszusta. Oszukana skierowała sprawę do sądu, który skazał Plucińskiego na 3 tygodnie aresztu.

Konkurs

MAGISTRAT MIASTA KATOWIC rozpisuje konkurs na stanowisko:

1 nauczycielki języka angielskiego,
1. nauczycielki języka łacińskiego,
1 nauczycielki fizyki,
1 nauczycielki historii,
1 nauczycielki robót ręcznych

dla miejskiego gimnazjum żeńskiego w Katowicach oraz 1 nauczyciela wychowania fizycznego dla miejskiego gimnazjum męskiego w Katowicach.

Kandydaci winni się wykazać dyplomem ukończenia Wydziału Filozoficznego jednego z uniwersytetów krajowych oraz ewtl. praktyką nauczycielską.

Wynagrodzenie do stanowisk powyższych reguluje rozporządzenie M. n. W. R. i O. P. z dnia 10 sierpnia 1937 r. (Dz. U. Min. WR. i OP. nr 10, z dnia 16 sierpnia 1937 r.) o wynagrodzeniu nauczycieli kontraktowych szkół państwowych i publicznych.

Podania należy skierować do Magistratu miasta Katowic — Oddział Szkolny, do których należy dołączyć:

1. poświadczenie obywatelstwa polskiego,
2. życiorys,
3. świadectwo lekarskie, stwierdzające zdolności fizyczne do zawodu nauczycielskiego,
4. ewtl. odpisy świadectw pracy zawodowej. (2333)

MAGISTRAT.

Aparaty i przybory fotograficzne

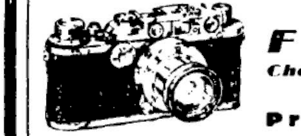

zakupisz najtaniej w firmie

FOTOLUX

Chorzów I, ul. Dworcowa 2

Telefon nr 401 52

Prospekty gratis

WARSZAWA — GDYNIA — KOPENHAGA DAJE NOWE POŁĄCZENIA Z ZACHODEM

Załoga żaglowca czuwa przy napiętych linach, gdy bryza rozpina żagle.

DRUKARNIA ŚLĄSKA

Wykonuje wszelkiego rodzaju druki, jak bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne, klepsydry, programy, afisze, prospekty handlowe, formularze, broszurki, książki, czasopisma, pocztówki, listy, itp. szybko, solidnie, po cenach umiarkowanych.

Tel 308-74

KATOWICE, UL. BATOREGO 2

NIECH ŚLĄSK PRZODUJE W ZBIÓRCE NA BUDOWĘ

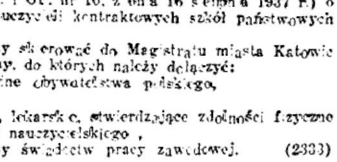

FLOTYLLI ŚCIGACZY

NIE SZCZĘDŹ GROSZA NA F.O.M. P.K.O. NR. 42003

I. Km. 866/39

OBWIESZCZENIE O LICYTACJACH RUCHOMOŚCI

We wtorek, t. j. dnia 6 czerwca 1939 r. o godz. 2 w Dziedzicach, ul. Kolejowa sprzedam następujące ruchomości:

1 kasę ogniotrwałą, 2 biurka miękkie, 1 stolik pod maszynę dębowy, 1 lustro szlifowane bez ram, 1 szafkę niską miękka, 1 transformator elektryczny do zmiany prądu z wysokiego napięcia na 220 V, 1 wagę decymalną starą, 1 maszynę do pisania „Underwood" starą, 1 regał — oszacowane na łączną sumę 1.110 zł.

I. Km. 725/39.

W środę t. j. dnia 7 czerwca 1939 r. o godz. 10-tej w Bielsku przy ul. Nad Niprem 6 sprzedam:

1 ladę sklepową dębową, 1 regał oszklony z zasuwami, 2 biurka amerykańskie, 3 szafy amerykańskie, 1 szafkę amerykańską, 2 stoliki pod maszyne, 7 foteli giętych, 1 szafkę otwartą registraturę, 1 stolik i 1 krzesło, 1 maszynę do pisania „Schmidt", 1 wieszak ścienny, 1 stolik owalny ze szkłem, 1 aparat „Elektrolux" nowy, 5 kompletnych lamp samochodowych reflektory większe, 4 syren samochodowych Bosch, oraz 1 twornik samochodowy — oszacowano na łączną sumę 4.525 zł.

I. Km. 741/39

zaś o godz. 11-tej w Bielsku przy ul. Kolejowej L. 1 sprzedam:

1 maszynę do pisania „Tryumf". 1 rower męski „Kamiński" z dynamem i lampką, oraz 6 par trzewików — oszacowane na sumę 510 zł.

I. Km. 860/39

zaś w piątek t. j. dnia 9 czerwca 1939 r. o godz. 11 w Bielsku, Rynek L. 1 sprzedam:

80 stołów restauracyjnych zwykłych, 200 krzeseł giętych, 1 planino czarne, oraz 1 radioaparat „Super" — oszacowane na sumę 1.530 zł.

I. Km. 1825/38

zaś o godz. 9.30 w Bielsku, ul. Kolejowa L. 3 sprzedam:

1 kasę ogniotrwałą większą, 1 kasę ogniotrwałą mniejszą, urządzenie sklepowe machoniowe składające się z szafy oszklonej, lady z gablotkami i 1 zegaru stojącego szafkowego regulatora — oszacowane na sumę 1.300 zł.

I. Km. 3330/38

zaś o godz. 9-tej w Bielsku, ul. Rycerska nr 4 sprzedam:

70 metrów różnych materiałów na ubrania męskie — szacowano na kwotę 1.050 zł.

I. Km. 802/39

zaś w sobotę t. j. dnia 10 czerwca 1939 r. o godz. 11.30 w Bielsku, ul. Kresowa nr 7 sprzedam:

1 fotel gobelinowy, 1 stoliki gobelinowe, 1 aparat radiowy marki „Elektrit", 1 kwietnik oszklony, 1 obraz większy w ramach złoconych, 1 obraz mniejszy w ramach złoconych, 3 ubrania męskie różne, 1 płaszcz męski ciemno-popielaty groszkowy, 1 firankę koronkową z karniszem i zasłoną w kratę, 3 pary bucików różnych, 3 zegarków męskich „Doxa" niklowego — oszacowane na łączną sumę 799 zł

I Km. 487/39

zaś o godz. 11-tej w Czechowicach — Nowy Dwór sprzedam:

10 krów rasy holenderskiej czarne z białym — oszacowane na łączną sumę 5.000 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO rewiru I. w Bielsku.

Najwyższej klasy

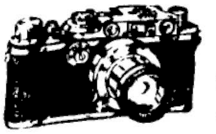

Aparaty fotograficzne

na bardzo dogodnych warunkach zapłaty w firmie

JAKUB SCHARF

Katowice, 3-go Maja 32 Tel. 348-78

Najnowsze aparaty „KODAKA" 1939 sprzedajemy systemem ratalnym „KODAKA"
Na żądanie katalogi wysyłamy gratis. 2253

Kostiumy i spodenki w dużym wyborze
Palusiński, Chorzów, Jagiellońska 2

Większe przedsiębiorstwo przyjmie

młodszego urzędnika biurowego

z ukończoną szkołą handlową, władającego językiem polskim i niemieckim i piszącego biegle na maszynie.

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Polski Zachodniej pod 2337.

Bank Gospodarstwa Krajowego

zawiadamia, że w myśl § 16 statutu przeprowadzono w dniu 25 i 26-go maja 1939 roku

LOSOWANIE

5½% (dawnych 8%) Listów Zastawnych

5½% (dawnych 7%) Listów Zastawnych Emisji II—VII,

5½% (dawnych 8%) Obligacyj Budowlanych Emisji I—III,

skonwertowanych na zasadzie ustawy z dnia 20 grudnia 1932 roku (Dz. U. R. P. nr 115, poz. 960) względnie dekretu Prezydenta R. P. z dnia 18 listopada 1938 r. (Dz. U. R. P. nr 90 poz. 607)

i

skonwertowanych na 4½% na zasadzie wyżej wymienionej ustawy

8% i 7% Listów Zastawnych wymienionych Emisj

zabezpieczonych pożyczkami ziemskimi

następnie

4½% Listów Zastawnych Emisji II PZ/1

pochodzących z konwersji 7% listów zastawnych tej emisji, przeprowadzonej na zasadzie umowy, zawartej w dniu 30 czerwca 1938 r. z amerykańską grupą posiadaczy tych listów zastawnych

oraz

6% Listów Zastawnych Emisji VIII i

6% Obligacyj Budowlanych Emisji IV

wreszcie

4½% i 4% Listów Zastawnych

b. Banku Krajowego, przejętych i skonwertowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Wykazy numeryczne wylosowanych odcinków zawiera „Monitor Polski" nr 127, z dnia 5 czerwca 1939 r. Tabelę losowań mogą zainteresowani przejrzeć względnie podjąć w Centrali lub Oddziałach Banku.

Wypłata należności za wylosowane odcinki odbywać się będzie począwszy od dnia 30 czerwca 1939 r. w Centrali Banku w Warszawie i Oddziałach prowincjonalnych, z wyjątkiem 4½% listów zastawnych emisji II PZ 1, które opłaca Irving Trust Company w New Yorku, począwszy od dnia 1 lipca 1939 roku.

Oprocentowanie wylosowanych odcinków ustaje w dniu 30 czerwca 1939 roku.

Emisjami b. Banku Krajowego administruje Oddział Banku we Lwowie, dokąd należy się zwracać bezpośrednio w sprawach dotyczących listów zastawnych tych emisji.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Rybniku, rewiru I, Michał Kowal, mający kancelarię w Rybniku, Sąd Grodzki, pokój nr 5, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 lipca 1939 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Rybniku pokój nr 44, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników spadkobierców po Józefie Malonie nieruchomości: położonych w Brzeziu n/O., składających się z domu mieszkalnego z ogrodem, drugiego domu mieszkalnego, stajni z ... i chlewem dla świń, wozowni ze stodołą, ... z przybudówką oraz parcel.

Nieruchomości powyższe zapisane są w księdze gruntowej Brzezie wykaz L. L. 304 i 423, prowadzonej w Sądzie Grodzkim w Rybniku.

Nieruchomość wykaz L. 304 oszacowana została na sumę 39 730 zł, cena zaś wywołania wynosi 29 797,50 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 3 973 zł.

Nieruchomość wykaz L. 423 oszacowana została na sumę ..., cena zaś wywołania wynosi zł 1 417,50. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 190.

... 38 — dnia 12 lipca 1939 r. o godz. 10.30 w Sądzie Grodzkim w Rybniku, pokój nr 44, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Chluby w Kornowacu, połowa nieruchomości położonej w Kornowacu, składającej się z parceli nr 90/40 zabudowanej małym domkiem mieszkalnym i stodołą, oraz parcel nr 30,5 i 89,5 — ... pola orne 5 klasy.

Nieruchomość powyższa zapisana jest w księdze gruntowej Kornowac, wykaz L. 106, prowadzonej przy Sądzie Grodzkim w Rybniku.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł ..., cena zaś wywołania wynosi zł 3 825.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 510.

I Km. 1902/38 — dnia 12 lipca 1939 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Rybniku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników ... Anny Fojcików w Raszowcu nieruchomości: ... w Rybniku II, składającej się z domu mieszkalnego z chlewem, stodoły, szopy, płotu, gnojownicy, studni oraz parceli.

Nieruchomość powyższa zapisana jest w księdze gruntowej Ligota, wykaz L. 562, prowadzonej przy Sądzie Grodzkim w Rybniku.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł ..., cena zaś wywołania wynosi zł 15.029,62.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.003,95.

I Km. 3-9/38 — dnia 12 lipca 1939 r. o godz. 11.15 w Sądzie Grodzkim w Rybniku, pokój nr 44, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marii Fojcikowej w Rybniku nieruchomości położonej w Rybniku przy ul. Mikołowskiej, składającej się z budynku mieszkalnego, ... na węgiel i pralni, chlewu na bydło, ustępu ...ściekowym, studni, śmietnika, ogrodzenia ... Nieruchomość powyższa zapisana jest w księdze gruntowej Rybnik-rola, karta 564, prowadzonej przy Sądzie Grodzkim w Rybniku.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 34 ..., cena zaś wywołania wynosi zł 23.180.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 3.477.

I Km. 1121/38 — dnia 12 lipca 1939 r. o godz. 11.30 w Sądzie Grodzkim w Rybniku, pokój nr 44, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Feliksa i Marii Rybarzów w Szczerbicach nieruchomości: położonych w Szczerbicach, składających się: z budynku mieszkalnego z chlewem, stodoły z szopą, studni, ogrodzenia i drzewek ... Nieruchomości są zapisane w księdze gruntowej wykaz L. 227 i 45 gminy Szczerbice, prowadzonej przy Sądzie Grodzkim w Rybniku.

Nieruchomość wykaz L. 45 oszacowana została na sumę 13.036,90 zł, cena zaś wywołania wynosi 8.691,27 złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.303,70 zł.

Nieruchomość wykaz L. 227 oszacowana została na ... 3.300,90, cena zaś wywołania wynosi złotych ...

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 330,08.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w papierach wartościowych bądź książeczkach ...wych instytucji, w których wolno umieszczać ... małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte ... wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją ... oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. ... do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Rybniku, Plac Zamkowy, sala nr 20. (4534)

Przystępujący do przetargu winien przedłożyć ... Województwa na nabycie nieruchomości.

... maja 1939 r.

MICHAŁ KOWAL, komornik.

Konkurs

MAGISTRAT MIASTA KATOWIC rozpisuje konkurs na następujące stanowiska nauczycieli kontraktowych w Miejskim Gimnazjum Kupieckim i Miejskim Liceum Administracyjnym:

1) 1 nauczyciela towaroznawstwa i geografii,
2) 1 nauczyciela księgowości,
3) 1 nauczyciela organizacji i techniki handlu, arytmetyki handlowej i księgowości,
4) 1 nauczyciela matematyki,
5) 1 nauczyciela fizyki i matematyki,
6) 1 nauczyciela języka polskiego,
7) 1 nauczyciela historii,
8) 1 nauczyciela stenografii i pisania na maszynach.

Od kandydatów ad 1, 2, 3 wymagane są wyższe studia handlowe.

Pożądani są kandydaci, posiadający dyplom Min. W. R. i O. P. do nauczania w średnich szkołach handlowych.

Od kandydatów ad 4, 5, 6, 7, wymagane są pełne kwalifikacje do nauczania w szkołach średnich.

Od kandydatów ad 8 wymagany jest egzamin złożony przed Państwową Komisją Egzaminacyjną dla kandydatów na nauczycieli stenografii i pisania na maszynach.

Podania należycie udokumentowane wraz z życiorysem wnieść należy do Magistratu miasta Katowice, Oddziału Szkolnego do dnia 15 czerwca 1939 r.

Wynagrodzenie do powyższych stanowisk reguluje rozporządzenie Min. W. R. i O. P. z dnia 10 sierpnia 1937 r. (Dz. U. Min. WR. i OP. nr 10, z dnia 16 sierpnia 1937 r.) o wynagrodzeniu nauczycieli kontraktowych szkół państwowych i publicznych.

MAGISTRAT.

I Km. 837/39.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Ogłaszam, że we wtorek dnia 6. 6. 1939 r. o godz. 10-tej sprzedam publicznie w Mikołowie przy ul. Poprzecznej nr 26:

100 centnarów żyta,

oszacowane na zł 750,—.

II. Km. 364/38.

O godz. 11-tej sprzedam publicznie w Wyrach przy ul. Głównej 7:

1 dorożkę żółtą, 1 krowę czarno-białą, 2 świnie, 1 cielę czarnobiałe,

oszacowane na zł 580,—.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 1/2 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
w Mikołowie rewiru II. (4541)

VII. Km. 1115/39

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Ogłaszam, że we wtorek dnia 6 czerwca 1939 r. o godz. 10 sprzedam publicznie w Katowicach przy ul. Sobieskiego nr 7 następujące ruchomości:

biurko dębowe, szafa na akta, maszyna do pisania marki „Royal", szafa na części do spawania, leżanka popielata, 2 gablotki na książki, stolik dębowy, zegar elektryczny, stół dębowy ciemny,

oszacowane na łączną sumę zł 1390,—.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży przed rozpoczęciem licytacji.

Katowice, dnia 26 maja 1939 r.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
w Katowicach rewiru VII (4534)

MAGISTRAT M. SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE ogłasza

przetarg

na wykonanie robót ziemnych, murarskich, betonowych i ciesielskich

przy budowie 2 budynków dla bezdomnych.

Termin składania ofert 12 czerwca 1939 r. godz. 12-ta.

Wzory ofert wraz z warunkami ogólnymi można otrzymać za opłatą 2 zł w tut. Magistracie, pokój 19, gdzie również wyłożone są plany budowy. (4537)

MAGISTRAT:
m. p. Popek, burmistrz.

NIEMIRÓW

1914 1939

stosuje: wszelkie rodzaje zabiegów borowinowych (z prądem elektr.), Kąpiele siarczane, gazowe, hydroterapię, masaże wodne — Oddział Ginekologiczny, Gimnastyka lecznicza. — Informacje „Orbis" i „Par"

Zdrój Borowinowo-Siarczany

Na dogodne RATY

Fotoaparaty KODAK

Voigtländer, Welta i inne

poleca firma

GRIMM i KAMIEŃSKI

KATOWICE, ULICA 3-go MAJA 23

Telefon 324-55

Od 10 złotych miesięcznie 4445

IV. Km. 724/39, 1908/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie rewiru IV mający kancelarię w Chorzowie, Sobieskiego 21, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 czerwca 1939 r. o godz. 9.30 w Chorzowie przy ul. Jagiellońskiej 3 sprzeda następujące ruchomości:

4 nocne stoliki ciemne, 4 stoliki białe, 1 regalik jasno-żółty na akta, 1 stół owalny żółty, 1 stół rozsuwalny okrągły żółty, 1 płyta stołowa do rozsuwania bez nóg, 2 łóżka metalowe białe, 6 boczków do łóżek, 2 materace metalowe, 3 części materac do łóżek,

oszacowane na łączną sumę 2?5,— zł.

oraz o godz. 9.30 w Chorzowie przy ul. Wolności nr 87/89:

1 łóżko metalowe z trzema materacami, 1 sypialnia orzechowa skład. się z 1 toalety, 2 nocnych stolików, 2 łóżek i szafy, 1 sypialnia jasna z 6 części, 1 sypialnia jasna oliwkowa, skład. się z szafy, nocnych stolików, toaleta z lustrem, 1 sypialnia skład. się z szafy, 2 łóżek toalety, 2 nocnych szafek, sypialnia machoń fornierowana z 6 części kompletna, 2 łóżka ciemne, 4 kuchnie kompletne, brak jednej ramy kuchennej, 1 tapczan,

oszacowane na łączną sumę 3045,— zł.

IV. Km. 656/39

zaś dnia 6 czerwca 1939 o godz. 9-tej sprzeda w Chorzowie przy ul. Grażyńskiego 2 nast. ruchomości: po czym przy ul. Sobieskiego 14:

1 psyche, 2 nocne szafki, pomocnik do kredensu, 1 obraz, biała garderoba, stolik okrągły, foteliki, krzesełko pod psyche, obraz, 1 pomocnik do kredensu, zwykły,

oszacowane na łączną sumę 731,— zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu i w czasie wyżej oznaczonym.

(4540) KOMORNIK rewiru IV. w Chorzowie.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1. urzędnik skarbowy Ludwik Giera, sądownie ..., zamieszkały w Katowicach I, ulica ... 27, syn rolnika Szymona Giery i żony ... Michaliny z domu Walkowiak, oboje zmarli, ... zamieszkałych w Bogdankach, powiat Go...

2. niezamężna Magdalena Biegańska, zamieszkała w ...rowicach nr 136 powiat Bielsko, córka rolnika Franciszka Biegańskiego i żony jego Marianny z domu Kusa, oboje zamieszkałych w Jaskółkach — ... zawrzeć związek małżeński.

Ogłoszenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach, ... i „Polsce Zachodniej".

Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego.

Katowice, dnia 2 czerwca 1939 r.

(Pieczęć) (2341)

URZĘDNIK STANU CYWILNEGO:
w zastępstwie (podpis nieczytelny).

SZKLARNIE

belgijki oranżerie z ogrzewaniem i bez, uniwersalne kotły do centralnego ogrzewania

pat. „Höntscha"

oraz kociołki „KOLIBRI" do ogrzewania skrzyń inspektowych i małych cieplarek — dostarcza

ZAKŁADY PRZEMYSŁU OGRODNICZEGO

HÖNTSCH i SKA

Sp. z ogr. odp. — POZNAŃ — RATAJE

Przedstawiciel: St. Matysiewicz, Katowice, Gliwicka nr 11 m. 1, telefon nr 338-74

MAGISTRAT M. SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE ogłasza

przetarg

na dostawę około 250 000 sztuk cegły maszynowej

Podkładki ofertowe nabyć można w tut. Magistracie pokój nr 19.

Składanie ofert do dnia 12 czerwca 1939 r. godz. 12-ta.

Siemianowice Śl., dnia 31 maja 1939 r.

MAGISTRAT:
m. p. Popek, burmistrz.

Sidol środek do czyszczenia
Sirax proszek do szorowania
Vulkan pomada do czyszczenia pieców

Siegel i Ska
Spółka z ogr. odpow
Fabryka Chemiczna • Katowice

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

II Km 787/39, 30.

Ogłaszam, że sprzedam publicznie:

1) w dniu 6 czerwca 1939 r. o godz. 9.30 w Mysłowicach, ul. M. Piłsudskiego 9 następujące ruchomości:

200 m materiału jedwabnego na suknie damskie, 30 garniturów kompletnych do 30 okien firanek brokatowych,

oszacowane na łączną sumę 1670,— zł.

II. Km 2810 36

2) w dniu 7 czerwca 1939 r. o godzinie 11.45 w Szopienicach, ul. Piłsudskiego 4 następujące ruchomości: pianino marki Seiler,

oszacowane na 800,— zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
rewiru II. w Mysłowicach. (4538)

ROBERT STREIT

Zakłady Przemysłowo-Handlowe Materiałów Budowlanych

Katowice, ul. Mickiewicza nr 19

zaprasza celem zwiedzenia magazynów zaopatrzonych w bogaty sortyment wszelkich materiałów budowlanych **w naturze i zastosowaniu.** (Nadzwyczaj bogato reprezentowany jest dział płyt ściennych i posadzkowych). Szczególną uwagę zwraca się na własne produkty, jak:

PAPĘ DACHOWĄ SMOŁOWCOWĄ „DRAGO"
(wykonaną według POLSKICH NORM)

NIEZAWODNE SRODKI USZCZELNIAJĄCE „BIBER — A I W"

oraz szereg materiałów chemiczno-budowlanych.

Wyczerpujące informacje na miejscu.

„AUTO-POTOK", Katowice

Salon Wystawowy: Kościuszki 43. Telefon 355-59
Biuro, stacja obsługi i części zamienne:
ULICA JORDANA 12. Telefon 355.59
Warsztaty reparacyjne: ul. Jordana 12 Tel. 357-33

SAMOCHODY: PACKARD — RENAULT LANCIA — MORRIS CIĘŻAROWE

Wszelkie remonty samoch. wszystkich marek i modeli wykonujemy fachowo i tanio.

Podwozia Chevrolet fabrycznie nowe oraz używane samochody okazyjnie do sprzedania.

Pewien lekarz na Śląsku

— — — jak nam doniesiono — polecił pacjentce przeciw wysypce skórnej myć się regularnie mydłem „Kollontay luksusowe", zamiast mydłem toaletowym. Iście mądra rada — bo bardzo wiele Pań nie wie wcale, że pielęgnację skóry można przeprowadzać tak tanim kosztem. Bo też faktycznie najdroższe nawet mydła toaletowe nie zawierają tak ważnych składników kosmetycznych co mydło „Kollontay luksusowe", a mianowicie: glicerynę i esencję cytrynową. A co dobrze działa na skórę, musi tym lepsze być dla bielizny. Mydło „Kollontay luksusowe" nie tylko lepiej czyści, ale pielęgnuje i konserwuje zarazem.

MYDŁO LUKSUSOWE **Kollontay** *jest jeszcze lepsze...*

WOLNE POSADY

200 złotych

dochodu osiągniesz, nie przerywając swoich prac. Ważne tylko dla palaczy tytoniu. Adresować: Paldini, Kraków, skrytka 652 a (4522)

Poszukuję

stenotypistki, pracownika biurowego oraz woźnego

Starsków. Oferty szczegółowe do Administracji P. Z. pod „Związek S. R." (2339)

Dentysta poszukuje

ucznia

z dobrej rodziny. Zgłoszenia: Katowice Mickiewicza 12, m. 4.

Uczenicę

wyuczę na dobrą modniarkę kap., jeżeli wypożyczy mi do interesu małą kwotę pieniężną. Oferty pod „Gwarancja" do P. Z.

POSAD POSZUKUJĄ

Biurowy

lat 38 da za wskazanie posady 400 zł. Rachunkowość, maszynopis polsko - niemieckie, ekspedycja itp. Łask. oferty do P. Z. pod 4648.

Dam 1000 zł

za wskazanie mi posady biurowej. Oferty do Adm. P. Z. pod nr „4758". (2330)

Księgowy

z branży budowlano-drzewnej szuka posady. Oferty do Repr. P. Z. Chorzów pod „Księgowy". (2281)

Magistra praw

zdolna, z egzaminem adwokackim, poszukuje posady w kancelarii adwokackiej (najchętniej karnej), przemysłowej. Telefon 61-229. (45..)

SPRZEDAŻE

Maszyny

do szycia, PISANIA, nowe i używane, ROWERY od 95 złotych. LODÓWKI każdej wielkości poleca: Katowice 3 Maja 30, I piętro.

Dziennik Budowy

wykonane ściśle według Rozp. Min. Spr. Wewn. o nadzorze policyjno-budowlanym do nabycia tylko „Sław", Wojewódzka 32. Telefon 312-33, Katowice.

Sprzedam starszy

domek piętrowy

w centrum Mysłowic. 11 ubikacji, cena 7500 Mysłowice, Marszałka Piłsudskiego 5, biuro. (4523)

Dom

masywny z restauracją i składem kolonialnym, sala, ogród, stajnie, garaż, 4 pokoje mieszkanie, mieszkanie dla stróża, światło elektryczne, miejscowość 4½ tysiąca mieszkańców, jedyna restauracja zaraz do sprzedania. Cena 18.000, wpłata 10—12.000 złotych. Poleca biuro Gastronomia, Katowice, Stanowicka Telefon 322 37. (2331)

Koszule męskie

piżamy szyje solidnie, szybko, pracownia bielizny. Katowice, Reymonta 2, róg Wojew.

UWAGA!
Górnośląskie Biuro
„TRANSAKCJA"
posiada wielki wybór will, kamienic, domów, składów, majątków ziemskich.

Poleca:

Kamienica piętrowa, restauracja, sala, kino, 8 ubikacji: komfort, parcel 400 metr. 19000 zł hipoteka. Cena 30000.

Willa piętrowa, 6 ubikacji, hall, spiżarka, łazienka, dochód 150 zł miesięcznie. Cena 23 tys. zł.

Kamienica piętrowa z gbem. nowa. 17 ubikacji, wodociąg, kanalizacja, parcel 400 metr. ogród, dochód 170 zł. Cena 25000 zł.

Poważny zakład fryzjerski w Katowicach. Cena 8600 zł.

„TRANSAKCJA",
Katowice, Wandy 1.
Telefon 355 54. (2329)

Motor

Brown - Boveri 2½ PS. z transmisją, młynkiem dwuwalcowym i urządzeniem w najlepszym stanie do sprzedania. Zgł. do Adm. P. Z. pod nr „4683". (2311)

Motocykle PUCH

200-ki silnik Austro-Daimler 2-tłokowy kompletnie wyposażony do jazdy w 2 osoby. Angielskie Norton, BSA Rudge Royal - Enfield dogodne warunki ratalne. Przedstaw.: Śląskie Tow. Motor, Zawiejski Ska, Katowice, Wojewódzka 14, tel. 34-444.

3 platformy

w stanie bardzo dobrym (nośność 3 tony, 4 tony oraz 5 ton) i 2 wozy robocze (nośność 3 tony) do sprzedania: Chorzów - Batery Długa 65. P. Kupny.

Kasy

kontrolne „National" i maszyny do pisania gwarantowane, kupisz okazyjnie: Romanowicz Katowice, ul. Kościuszki 1, I p., telef. 323-61. Specjalny warsztat naprawy.

MIESZKANIA

3 pokoje

komfortowe w Katowicach poszukuje urzędnik od zaraz lub później. Oferty do Adm. P. Z. pod „Urzędnik". (2345)

3 pokojowe

mieszkania z garażem, w murowanej willi w dobrym położeniu od 1 lipca 1939 do wynajęcia. Tel. 314 17. (2338)

3 pokojowe

mieszkanie z komfortem, w nowym budynku, natychmiast do wynajęcia w W. Hajdukach, Marsz. Piłsudskiego 166. (2303)

Mieszkanie

4-pokojowe

komfort od zaraz do wynajęcia. Emil Woźniak, Mysłowice, Marszałka Piłsudskiego 11. (2327)

4-pokojowe

mieszkanie z garażem i ogrodem w willi od zaraz do wynajęcia przy ul. Klonowej 12. (2343)

2 — 3 — 4 pokojowe mieszkanie

od zaraz do objęcia. Katowice, Jagiellońska 3. m. 3. (2344)

Pokój z kuchnią

centrum Katowic zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Krzywa 4 12. (2326)

UWAGA
mieszkańcy Bielska!

Mieszkanie

3 pokojowe, słoneczne, przedpokój, kuchnia, łazienka, w nowym domu do wynajęcia od 15 czerwca. Obejrzeć można: Bielsko, Focha 6, III piętro, na prawo. Informacje telef. 1411 Bielsko. (4532)

4 pokojowe

mieszkanie, komfort, garaż, willa, 10 minut od Rynku, od 1 sierpnia w Katowicach do wynajęcia. Zgłosz. do P. Z. pod „M. W."

UZDROWISKA

ZWARDOŃ

750 m npm., okolica sucha, lesista. Pełnokomfortowy pensjonat „Szwajcaria" pod zarządem inż. Jankowskiej przyjmuje zgłoszenia. Ceny w czerwcu od 4 zł. Basen, czytelnia, dancing. (4387)

Polesie

pensjonat dwór Zakoziel, szlak Brześć-Pińsk Dogodna komunikacja kolejowa, samochodowa Dom skanalizowany, ładne otoczenie, park, las sporty, pobliżu Kanał Królewski. Poczta Zakoziel. Karol Tołłoczko.

Urocze

letnisko

między Babią Górą i Pilskiem, dziennie utrzymanie 3,70 zł. Informacje udziela Kuźnik, Koszarawa, p. Hucisko oraz Setnik Chorzów III telefon 410 81.

Wisła

Pensjonat „Swoboda" Marii Cieńciałowej poleca słoneczne pokoje. Kuchnia smaczna, obfita. Ceny przystępne. Blisko „Oazy". (2348)

Czorsztyn - Andrzejówka

Pieniny, uroczo położony pensjonat, komfort, kuchnia wyborowa, ceny przystępne, fachowy zarząd. (4459)

LOKALE HANDLOWE

Frontowe, duże

lokale handlowe

II piętro, tanio. 3-go Maja 20, inf. III piętro (2328)

Lokale handlowe

i 3 pokojowe mieszkania od zaraz do wynajęcia. Restauracja Pluta, Katowice - Ochojec. Tel. 250 77. (2346)

NAUKA i WYCHOWANIE

Samochodem

kierować nauczysz się tanio i dobrze, jako szofer zawodowy i amator w szkole samochodowej. Franciszek Adamiec, Chorzów I, Grażyńskiego 14—16.

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubioną

książeczkę wojskową

wystawioną przez P. K. U. Katowice na nazwisko Biskup Gerard, Katowice. (2336)

Unieważniam zgubione

zaświadczenie

wojskowe, wystawione przez P. K. U. Chorzów. Jan Bijok, Chropaczów. (2354)

RÓŻNE

Natychmiast odzwyczaisz się palenia, stosując moją metodę.

Zwyciężysz!!!

znając swój horoskop. Szczęśliwy numer losu, gwarantujący wygraną, przyniesie Ci dobrobyt. Zdobędziesz pożądaną miłość. Nadesłać zaraz datę urodzenia, pełne imię i nazwisko. Adresować: Jasnowidz Womouth Kraków, Straszewskiego 25.

Pralnia

przy ul. Mikołowskiej nr 11 (róg ul. Kozielskiej) przyjmuje wszelkiego rodzaju bieliznę do prania i prasowania oraz rzeczy do chemicznego czyszczenia. Ceny niskie.

Jasnowidz

Vichara wybiera pod gwarancją szczęśliwe numery. Rozwiąże Ci zagadkę przyszłości, da Ci klucz Nowego Życia Dobrobytu!! Podaj zaraz datę urodzenia. Jasnowidz Vichara, Kraków, Skrytka 567.

Jasnowidz Dżami

uznany przez najwyższe sfery naukowe za jedynego Fenomena Jasnowidza doby obecnej — przyczyni się do zwycięstwa Twego we wszystkich sprawach!!! Poprawę materialną uzyskasz przez loterię. Wybierze Ci szczęśliwy numer losu pod gwarancją!!! Podaj datę urodzenia. — Jasnowidz Dżami, Kraków, Ur...

Piegi

żółte plamy, opalenizny i t. d. usuwa pod gwarancją Axela Krem Słoik 2 zł i 3 zł. Mydło Axela 1 zł. Do nabycia w drogeriach, perfumeriach i aptekach

Zapluskwione mieszkanie

odkaża gazem (cjanowodorem). „Chemodezynfekcja", Katowice 3 Maja 32/23. Telefon 348 73. (2342)

Chiromantka fizjognomistka

Łappa przyjmuje codziennie. Katowice, Mariacka 13, m. 10. (2302)

Drobne ogłoszenia odnoszą najlepszy skutek!

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 2, I. p. Telefony: do godz. 18-tej 337 67, 350 85; po godz. 18-tej 304 26, 308 78. Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II. p. Telefon: 337-87, 350 85. P K O Katowice 303 551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów: ul. Pocztowa 2 tel. 411 33. Bielsko: Nad Niprem 2 tel. 36 57. Cieszyn Zachodni, Marsz. Piłsudskiego 4, tel. Cieszyn II nr 115. Rybnik: Gimnazjalna 8, tel. 11-84 i 11-37.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową **miesięcznie 2 zł 50 gr**. Przyjmują Administracja, Reprezentacje, Poczta, Listowi, Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ

OGŁOSZENIA W TEKŚCIE (1 łam = 68 mm)
za 1 m/m jednołamowy na stronie tytułowej zł 1,00
za 1 m/m jednołamowy w tekście na dalszych stronach zł 0,80

W DZIALE OGŁOSZENIOWYM (1 łam=35 mm)
za 1 m/m jednołamowy zł 0,30
Rozmiar strony: wysokość 410 m/m, szerokość 280 m/m — Strona tekstowa ma 4 łamy (1 łam — 68 m/m), strona ogłoszeniowa ma 8 łamów (1 łam — 35 m/m).

DROBNE OGŁOSZENIA płaci się za słowo 20 gr
dla poszukujących pracy 0,10 gr
matrymonialne 0,30 gr
tłustym drukiem 0,40 gr
Najniższa cena drobnego ogłoszenia zł 2,00 — dla poszukujących pracy zł 1,50.

NEKROLOGI
na stronie tytułowej za 1 m/m jednołamowy 1,00 zł
w tekście do 200 m/m za 1 m/m jednołamowy 0,60 gr
w tekście pon. 200 m/m za 1 m/m jednołam. 0,80 gr
w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m jednołam. 0,30 gr

Ogłoszenia przyjmujemy do godziny 16-tej dnia poprzedzającego

WARUNKI OGÓLNE:
Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia o ile treść ogłoszenia nie zostały wypaczone. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile zezwalają na to względy redakcyjne i techniczne.

Nie przyjmujemy odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telefonem.